animacja + generacje

NCK

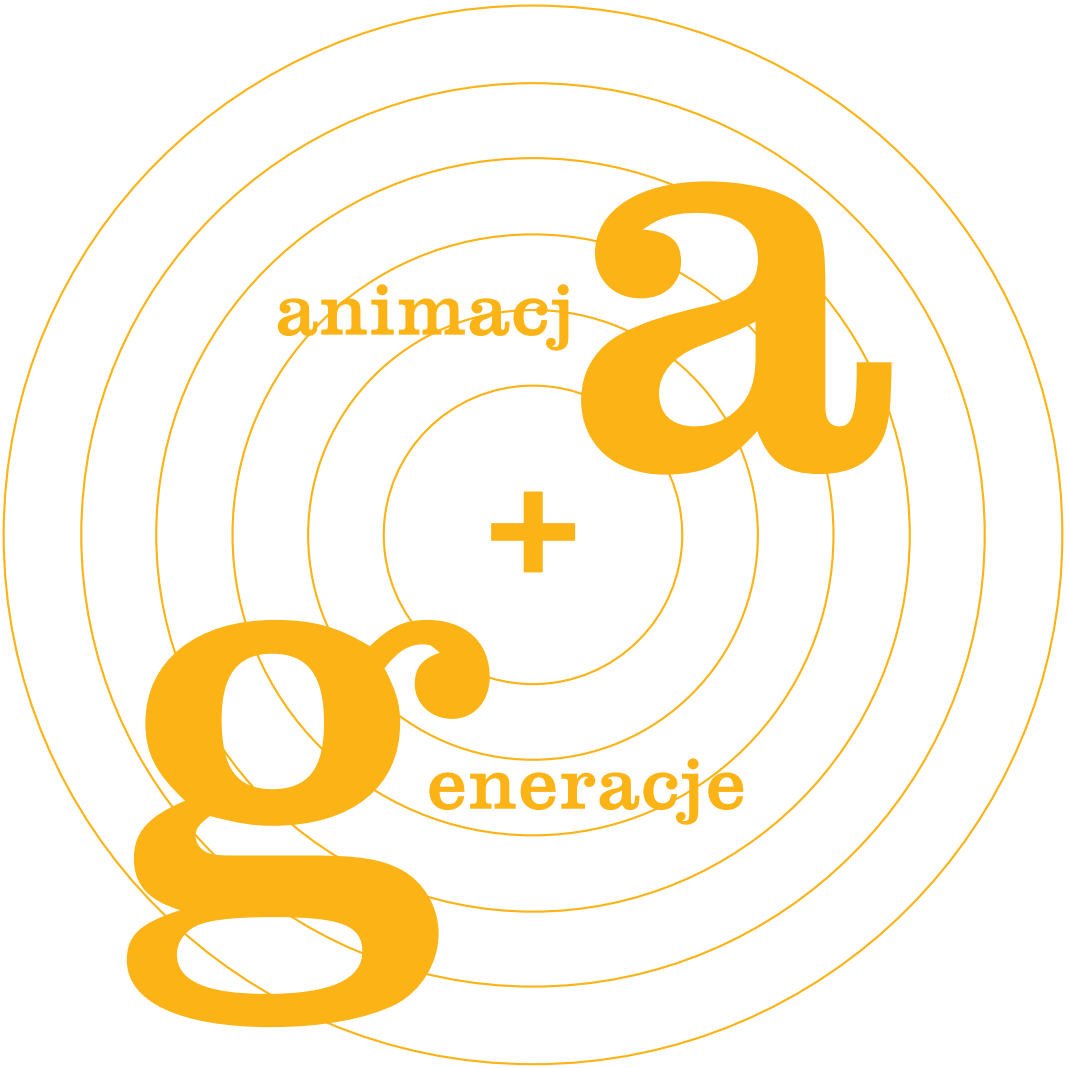

NARODOWE CENTRUM KULTURY
WARSZAWA 2017

fot. Ignacy Tokarczyk dla Narodowego Centrum Kultury

Animacja + generacje

Seria: Edukacja + Animacja
Seria „Edukacja + Animacja" to nowe zjawiska oraz praktyki z obszaru animacji kultury i edukacji kulturalnej, realizowane przez badaczy, twórców i wytwórców kultury z Polski oraz zagranicy.

OPRACOWANIE GRAFICZNE
RZECZYOBRAZKOWE

REDAKTOR MERYTORYCZNA
Irena Madej
REDAKTOR PROWADZĄCA
Katarzyna Flera-Iwaniuk
REDAKTOR JĘZYKOWA/KOREKTA
Marta Wojas

DRUK
Drukarnia Biały Kruk Milewscy sp. j.

Publikacja dostępna na licencji Creative Commons – Uznanie autorstwa 3.0 Polska

Wszystkie zdjęcia i opisy zostały udostępnione przez organizatorów i koordynatorów prezentowanych projektów.

Wywiad z Alanem Hattonem-Yeo został przeprowadzony przez Maję Gawrońską dla Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę" w ramach programu „Seniorzy w akcji".

Wydanie I, Warszawa 2017

ISBN 978-83-7982-274-4

WYDAWCA

NARODOWE CENTRUM KULTURY
ul. Płocka 13
01-231 Warszawa
http://nck.pl
http://sklep.nck.pl

Narodowe Centrum Kultury jest państwową instytucją,
działającą na rzecz rozwoju kultury w Polsce.

Publikacja finansowana ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

1 Od redakcji → str. 6

2 Wywiad z Alanem Hattonem-Yeo → str. 8

3 Szkoła SuperBabci i SuperDziadka
Zofia Zaorska
→ str. 12

4 Resocjalizacja przez pamięć.
Spotkania generacji i projekty edukacyjne
Muzeum Stutthof w Sztutowie
dla osób niedostosowanych społecznie
Wirginia Węglińska → str. 15

5 Archiwum społeczne – sposób na zaangażowanie
obywateli w działania archiwalne
Katarzyna Ziętal → str. 18

6 Edukacja kulturalna i wspólne tworzenie
wizji przestrzeni społecznych
Dariusz Śmiechowski → str. 21

7 Opisy dwudziestu dobrych praktyk → str. 27

1 Od redakcji

Czym jest projekt międzypokoleniowy? O czym trzeba pamiętać, przygotowując i prowadząc działania z ludźmi i dla ludzi w różnym wieku? Te pytania wydają się ważne dla środowiska animatorów kultury w Polsce, którzy w otwartym głosowaniu wybrali temat VI Ogólnopolskiej Giełdy Projektów: „animacja + generacje". Odpowiedzi na nie szukaliśmy wraz z uczestnikami spotkania mającego miejsce w Lublinie w grudniu 2016 roku oraz w niniejszym wydawnictwie.

Publikację rozpoczyna Alan Hatton-Yeo – jeden z pionierów programów międzypokoleniowych i najbardziej cenionych ekspertów w tej tematyce na świecie. Dzięki uprzejmości Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę" przypominamy wywiad dotyczący zmian w polityce wielopokoleniowej na przestrzeni lat. Zachęcamy również do obejrzenia nagrania wykładu otwierającego grudniowe spotkanie, dostępnego na stronie internetowej **www.kadrakultury.pl**.

W kolejnych rozdziałach Zofia Zaorska przedstawia założenia Szkoły SuperBabci i SuperDziadka, która przygotowuje seniorów do opieki nad wnukami i uczy, jak odpowiedzialnie pomagać rodzicom. Zdradza, na jakie potrzeby społeczne odpowiada jej program i jakie są główne wnioski dotyczące budowania rodzinnych więzi międzypokoleniowych po prawie dziesięciu latach prowadzenia Szkoły.

Wirginia Węglińska z Muzeum Stutthof w Sztutowie opowiada o tym, jak praca fizyczna, warsztaty historyczne, a przede wszystkim opieka nad świadkami historii wpływa na podopiecznych młodzieżowych ośrodków wychowawczych w ramach projektu "Ja w miejscu pamięci".

Katarzyna Ziętal z Ośrodka Karta zastanawia się, w jaki sposób budowanie archiwum społecznego może tworzyć więzi międzypokoleniowe. Dlaczego jest to tak popularne narzędzie? Czy istnieje typologia działań związanych z archiwami? W jaki sposób profesjonalnie prowadzić archiwum?

W ostatnim tekście Dariusz Śmiechowski omawia proces stwarzania przestrzeni międzypokoleniowych w kontekście zauważalnego na Giełdzie trendu działań na podwórkach. Jakie są cechy przestrzeni otwartej, włączającej? Jakie warunki muszą być spełnione, żeby dane miejsce sprzyjało spotkaniom różnych pokoleń? O czym pamiętać, podejmując się ingerencji w przestrzeń podwórka?

Najważniejszą część publikacji stanowią opisy 20 projektów z całej Polski wybranych spośród wielu działań zgłoszonych w otwartym naborze. Zakres poruszanych w nich tematów, stosowanych metod i narzędzi z jednej strony odzwierciedla różnorodność praktyk łączących pokolenia – znajdziemy tu zarówno kryminalną grę, etnoperformans, jak i warsztaty prowadzone z rodzinami kobiet osadzonych w zakładzie karnym. Z drugiej strony, Giełda ujawnia pewne tendencje w tworzeniu projektów międzypokoleniowych – popularność archiwów społecznych i akcji artystycznych na podwórkach. Polecamy publikację Państwa lekturze, mając nadzieję, że okaże się pomocna w projektowaniu przyszłych działań. Oby było ich jak najwięcej!

IRENA MADEJ
KOORDYNATORKA
OGÓLNOPOLSKIEJ GIEŁDY PROJEKTÓW 2016

2

Nie podchodźmy do projektów międzypokoleniowych stereotypowo

Z ALLANEM HATTONEM-YEO, JEDNYM Z NAJBARDZIEJ CENIONYCH NA ŚWIECIE EKSPERTÓW DS. PROGRAMÓW MIĘDZYPOKOLENIOWYCH, ROZMAWIA MAJA GAWROŃSKA

Sceptycy ciągle zastanawiają się, po co właściwie inwestować w projekty międzypokoleniowe. Co im pan odpowiada?
Żadna grupa wiekowa nie może być izolowana ze społeczności, ani tym bardziej dyskryminowana. Tymczasem dzisiaj ciągle mamy brak równowagi pomiędzy pokoleniami. Od dawna mówi się o tym, że zmienił się model rodziny i sposób życia społecznego. Dziadkowie mieszkają osobno, więc wnuki nie mają z nimi kontaktu. Nie dość, że pomiędzy jednymi i drugimi nie ma więzi, to też nie mogą się wzajemnie od siebie uczyć. Obserwujemy to nie tylko na poziomie pojedynczych rodzin, ale też całego społeczeństwa. W Wielkiej Brytanii w ostatnich latach jest to bardzo widoczne. Z powodu kryzysu ekonomicznego to starsze pokolenie więcej pracuje, czyli ma jeszcze mniej czasu dla tych najmłodszych. Równie zapracowane jest środkowe pokolenie, które tradycyjnie działa jak most pomiędzy skrajnymi grupami, ale dziś nie ma czasu na to, aby wspólnie działać. Wszyscy skupiamy się na tym, aby żyło nam się lepiej finansowo, ale zapominamy, po co to robimy.

Przyjęło się uważać, że starzy i młodzi ludzie zajmują się bardziej konsumpcją tego, co wytworzy dla nich pokolenie środkowe, czyli pokolenie dzisiejszych dorosłych.
To jest błąd. Rzadko kiedy tym dwóm skrajnym grupom stwarza się szansę na to, aby też mogli dołożyć się do budowania czegoś wartościowego, z czego skorzysta całe społeczeństwo. Projekty międzypokoleniowe to doskonały katalizator, dzięki któremu seniorzy i młodsi ludzie mają szansę się spotkać, poznać i zacząć tworzyć coś razem. Zyskują na tym wszyscy. Starsi nie czują się samotni, a młodzi mogą skorzystać z ich doświadczenia.

Zajmuje się pan programami wielopokoleniowymi od dwóch dekad. Jak w tym czasie zmieniło się podejście do tego typu programów?
Na początku wiele projektów międzypokoleniowych skupiało się na walce ze stereotypami dotyczącymi dwóch grup – seniorów i młodzieży. W ten sposób próbowano pomóc zbudować lepsze relacje między przedstawicielami tych pokoleń. Później dominowało podejście, że dzięki projektom międzypokoleniowym można walczyć z tymi problemami, które dotykają zarówno młodych, jak i starych (np. samotność). W końcu zaczęto podejście międzypokoleniowe traktować dużo szerzej, jako bardzo ważne narzędzie do budowania lepszych społeczności. Innymi słowy, coraz bardziej staramy się, żeby nie izolować różnych grup wiekowych, nawet przez przypadek. Integracja różnych pokoleń powinna być podstawowym elementem polityki społecznej. Jeśli społeczeństwo składa się ze spolaryzowanych, zupełnie niekontaktujących się ze sobą grup wiekowych, to przecież znak, że dzieje się coś złego. Niestety tradycyjnie przepisy i różne działania społeczne tylko tę polaryzację pogłębiały, często nieświadomie. Choćby dlatego, że każdą z grup wiekowych zajmował się inny urząd czy inna organizacja. Brakowało i ciągle brakuje skupienia na współpracy międzypokoleniowej.

Ale od niedawna w wielu krajach zmienia się przepisy tak, żeby uwzględniały wielopokoleniowość. Tak na przykład dzieje się w Unii Europejskiej.
To prawda, w zeszłym roku mieliśmy unijny Rok Aktywnej Starości i Solidarności Między Pokoleniami. Ciągle jednak daleko nam do ideału i potrzeba jest dużo więcej pracy. Zaś do przepisów unijnych radziłbym podchodzić z dużą dozą ostrożności. Wielopokoleniowość jest tu promowana przede wszystkim w zakresie pracy i ekonomii. Oczywiście jest to bardzo potrzebne. Problem polega na tym, że tym programom często brakuje kilku składników, które uczyniłyby je bardziej skutecznymi. W Unii jest na przykład wiele funduszy na działania, których celem jest zatrzymanie wiedzy starszych pracowników w organizacjach czy firmach, w których pracują. Zamiast odchodzić na emeryturę, starsi specjaliści mogą na przykład wchodzić w rolę mentorów młodszych profesjonalistów. W tej roli sprawdzają się świetnie, a do tego – jak pokazuje wiele badań – mają szereg zalet cennych dla pracodawców. Być może nie mają takiej mobilności jak młodzi, ale są bardziej lojalni, rzadziej biorą wolne i lepiej podejmują skomplikowane decyzje, do których potrzebne jest wieloletnie doświadczenie. Tyle tylko, że aby pomiędzy tymi młodymi i starszymi zaczęła rodzić się więź i porozumienie, nie wystarczy po prostu zamknąć ich w jednym biurze. Badania pokazują, że konieczny jest katalizator na przykład w postaci lidera, wspólnych projektów albo szkoleń. Inaczej zamiast międzypokoleniowej wartości dodanej, będziemy mieć próżnię albo dwie wrogo do siebie nastawione grupy. Z moich obserwacji wynika, że bez międzypokoleniowej strategii w miejscach pracy często mamy do czynienia z kilkoma pokoleniami, które zupełnie nie rozumieją swoich potrzeb. W najlepszym przypadku po prostu się nie kontaktują. W gorszym scenariuszu, dochodzi do konfliktów.

Jak zapobiegać takim sytuacjom?
Projekty międzypokoleniowe powinny stwarzać uczestnikom szansę do tego, aby zaczęli rozmawiać. Gdy ludzie w różnym wieku zaczynają prowadzić dialog i przyglądać się sobie trochę bardziej dokładnie, często okazuje się, że mają podobne poglądy na świat, dzielą wspólne doświadczenia, czy przeżywają bliskie sobie emocje. Nie tylko dobrze się rozumieją, ale też wiele się od siebie uczą.

Na przykład?
Jeden z ciekawych projektów międzypokoleniowych w Wielkiej Brytanii bardzo mocną więzią połączył młodzież i emerytów-działkowców. Wydawałoby się, że sposób spędzania wolnego czasu tych dwóch grup nie może się bardziej różnić. Tymczasem okazało się, że dla tych młodszych, którzy dzisiaj bardzo interesują się żywnością ekologiczną, wskazówki z zakresu prowadzenia małych, miejskich ogródków są bezcenne. W innym projekcie seniorki i seniorzy uczyli młodych ludzi gotować. To może wydawać się śmieszne, ale zdolność przygotowania zdrowego, domowego posiłku w wielu miejscach w Wielkiej Brytanii zaczęła powoli zanikać. Przez lata karmiliśmy się gotowymi daniami, które do najlepszych dla zdrowia nie należą. Na szczęście powróciła moda na domowe kolacje, a nawet snobizm na bardziej wyrafinowane zdolności kulinarne. Seniorskie umiejętności w tym zakresie okazały się niezwykle potrzebne. Młodzi zaś odkryli przed nimi świat kuchennych nowinek i dodali trochę niekonwencjonalnych smaków. To też świetny przykład na to, że zalety łączenia pokoleń sięgają dużo dalej niż budowanie więzi między generacjami. Dzięki temu kulinarnemu działaniu całej lokalnej społeczności żyje się lepiej. I mam nadzieję, że dużo zdrowiej.

Te wszystkie projekty bazują na tradycyjnych umiejętnościach seniorów. Jednak dzisiejsi seniorzy wcale nie są tacy tradycyjni.
Dlatego to bardzo ważne, aby przy planowaniu programów społecznych nie traktować dzisiejszych starszych dorosłych stereotypowo. Ich zainteresowania i potrzeby też się zmieniają. Jeszcze kilka lat temu dużo mówiło się o tym, że dziadkowie nie mogą dogadać się z wnukami, bo nie wiedzą, co to internet, i nie potrafią korzystać z bankomatu. Dzisiaj technicznie uzdolnionych seniorów jest coraz więcej. Są przecież starsi blogerzy, a na lekcjach uniwersytetu trzeciego wieku studentom dzwonią komórki. Dzisiejsi dorośli, gdy za jakiś czas zostaną starszymi dorosłymi, ciągle będą mieć wiele innych potrzeb czy wartości niż młodzi. Jednak barier technologicznych nie będzie już tak wiele.

Jak wykorzystać tę seniorską nowoczesność?
Jeden z ciekawszych programów międzynarodowych, nad którym teraz pracuję, stawia na przedsiębiorczość seniorów i młodych. Proszę się rozejrzeć dookoła. Wielu ludzi po sześćdziesiątce, siedemdziesiątce prowadzi dziś swoje firmy. Co więcej, wielu starszych ludzi zamiast odejść na emeryturę albo pracować długo w jednym miejscu, odchodzi od pracodawcy i zakłada swój własny biznes. To jest dość wyraźne zjawisko społeczne – nowość zarówno na rynku pracy, jak i na naszym polu programów społecznych. Chcemy wykorzystać ten przedsiębiorczy kapitał starszych i połączyć go z przedsiębiorczością młodych, którzy dzisiaj też częściej niż kiedyś wolą otworzenie start-upu* od pójścia na etat. Chcemy, żeby taki program działał w wielu krajach. Liderzy powinni dostosowywać myślenie międzypokoleniowe do tego, co w danym czasie jest dla społeczności ważne.

Allan Hatton-Yeo podczas wykładu Perspektywa międzypokoleniowa w Europie – dlaczego jest dziś tak ważna? *na Ogólnopolskiej Giełdzie Projektów 2016, fot. Ignacy Tokarczyk dla Narodowego Centrum Kultury*

Kim są najlepsi liderzy takich projektów?

Oczywiście potrzebne są odpowiednia wiedza i zdolności, takie jak umiejętność pracy z ludźmi w różnym wieku, łatwość nawiązywania i rozwijania współpracy z różnymi lokalnymi organizacjami, które tradycyjnie zazwyczaj zajmują się jedną grupą wiekową, czy umiejętności strategiczne stawiania jasnych celów i ich realizacji. To wszystko bardzo ważne elementy układanki, ale z naszych badań wynika, że najlepiej wychodzą te programy, gdy w grę wchodzi jeszcze jeden czynnik. Nazywam go „czynnikiem P" - P jak pasja. Parę lat temu dokładnie przeanalizowaliśmy 60 projektów międzypokoleniowych. Przedsięwzięcia, które odnosiły największy sukces, kierowane były przez ludzi ze szczerym zapałem i wiarą w misję. Oni po prostu uwielbiają pracować z ludźmi i zwyczajnie im na tych ludziach zależy. Z pasją wiążę się jeszcze jedna cecha dobrych liderów. Konieczny jest wysoki poziom wewnętrznej motywacji, czyli takiej, która nie zależy od zewnętrznych bonusów albo wysokiego poczucia obowiązku, na zasadzie, że ktoś zlecił mi zadanie, więc je wykonam. Oczywiście lider nie może bać się ciężkiej, czasem żmudnej pracy. Ale nasze

badania pokazują, że najważniejsza jest szczera radość z tego, że tworzy się coś, co ma ogromne znaczenie dla innych.

Czy podczas pracy z wieloma liderami projektów międzypokoleniowych zauważył pan problemy, z którymi spotykają się najczęściej?
Myślę, że są trzy najważniejsze bariery, z którymi spotyka się wielu ludzi zaangażowanych w działalność międzypokoleniową. Na szczęście są też sposoby na to, aby te wyzwania pokonać. Po pierwsze, ciągle rzadko spotyka się ludzi, którzy potrafią zająć się dwoma skrajnymi pokoleniami. Ciągle mamy specjalistów albo od młodzieży, albo od seniorów. Są świetni w pracy z jedną grupą, ale niezbyt rozumieją tę drugą. Dlatego liderzy projektów międzypokoleniowych muszą poświęcić dużo czasu na szkolenia. Po drugie, przynajmniej w Wielkiej Brytanii, mamy bardzo dużo przepisów, które kompletnie odgradzają starszych ludzi od tych młodszych. Przez wiele lat, zamiast na współpracę międzypokoleniową stawiano bowiem nacisk na to, aby chronić dzieci przez niestosownymi kontaktami ze strony starszych ludzi, takimi jak przemoc czy wykorzystywanie seksualne. Te przepisy są potrzebne, ale stanowią też ogromną barierę. Liderzy projektów międzypokoleniowych muszą chronić bezpieczeństwo swoich uczestników, ale też nauczyć się nawigować w związanej z tym biurokracji. Trzecie wyzwanie, które często spotykam, wiąże się z przestrzenią, w której żyjemy. Brakuje nam tak zwanych „mixing-places", czyli miejsc, które naturalnie łączyłyby pokolenia. We współczesnych miastach i wioskach ścieżki młodych i starszych coraz rzadziej się krzyżują. Idealne do tego są na przykład skwery czy parki. To naturalna przestrzeń, gdzie seniorzy i młodzież sami, bez żadnego przymusu czy specjalnych zaproszeń, przychodzą na spacer. W Wielkiej Brytanii, podobnie jak w Polsce, tworzeniu takich przestrzeni przeszkadza pogoda. Dlatego musimy pamiętać, aby pokoleniowo-przyjazne miejsca, atrakcyjne dla rożnych grup wiekowych, planować i tworzyć.

Wywiad z Alanem Hattonem-Yeo został przeprowadzony przez Maję Gawrońską dla Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę" w ramach programu „Seniorzy w akcji".

Start-up – firma lub tymczasowa organizacja stworzona w celu poszukiwania modelu biznesowego, który gwarantowałby jej rozwój. Firmy te mają zwykle krótką historię, są w fazie rozwojowej i aktywnie poszukują nowych rynków. (Źródło: Wikipedia)

ALLAN HATTON-YEO

to jeden z pionierów programów międzypokoleniowych i jeden z najbardziej cenionych ekspertów w tej tematyce na świecie. Za pracę nad łączeniem generacji, badania naukowe i budowanie lepszych społeczności został uhonorowany Najwyższym Orderem Imperium Brytyjskiego. Od 1998 roku związany z Fundacją Beth Johnson, która już w 1972 roku, jako jedna z pierwszych organizacji pozarządowych, zajęła się problemami i potrzebami, wynikającymi ze zmieniającej się demografii. Celem Fundacji jest łączenie praktycznych projektów z badaniami i ulepszaniem polityki społecznej. Dziś zajmuje się też promocją zdrowia wśród seniorów, wspieraniem starszych ludzi chorych na demencję, rozwijaniem wolontariatu i pracą międzypokoleniową.
Kariera Hattona-Yeo spina różne pokolenia. Zanim zajął się problematyką starzenia się społeczeństwa, przez siedemnaście lat specjalizował się w edukacji. Był m.in. dyrektorem college'u i głównym specjalistą ds. edukacji w stowarzyszeniu pomocy dzieciom chorym na porażenie mózgowe, Spastics Society for England and Wales (dzisiaj organizacja nazywa się Scope). Później na krótko związał się z brytyjskim Czerwonym Krzyżem.
Allan Hatton Yeo jest również członkiem zarządu Międzynarodowego Konsorcjum Programów Międzypokoleniowych (International Consortium for Intergenerational Programmes), doradcą strategicznym Zgromadzenia Rządu Walijskiego (Welsh Assembly Government) i naukowcem (Honorary Research Fellow) na Uniwersytecie w Keele. Współpracuje też z Centrum Badań Międzypokoleniowych na Uniwersytecie w Pittsburghu w Stanach Zjednoczonych i współredaguje pismo naukowe „Journal od Intergenerational Relations".

3

Szkoła SuperBabci i SuperDziadka

ZOFIA ZAORSKA

Szkoła dla babć i dziadków to ciekawa i sprawdzona propozycja wzmacniająca rolę starszego pokolenia w rodzinach i w środowisku. Jeżeli poniższy tekst zachęci Cię do założenia Szkoły u siebie, zgłoś się do Oddziału Białostockiego Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów KLANZA po wsparcie merytoryczne i organizacyjne.

Rola babci i dziadka w rodzinie wydaje się oczywista, ale jest często niedoceniana. Pomoc „bezpłatnych opiekunów" jest naturalna i pożądana, ale świadomy udział w procesie wychowania stanowi już zadanie coraz trudniejsze. Dziadkowie mogą wspomóc rodzinę, kiedy wiedzą, co i jak mogą zrobić w chwilach, gdy dziecko spędza z nimi czas.

Z potrzeby wsparcia osób starszych zaangażowanych w wychowanie wnuków zrodził się pomysł stworzenia Szkoły SuperBabci i SuperDziadka w Lublinie, a potem w innych siedmiu miastach w Polsce. To projekt rozwojowy, który ma swoje strony lubelską: superbabcia.org.pl i ogólnopolską – superbabciaisuperdziadek.org.pl. Wciąż jest on doskonalony i dostosowywany do potrzeb grup, które decydują się zapisać do tak nietypowej szkoły.

Po dziewięciu latach od powstania pierwszej edycji projektu można już wskazać pewne tendencje uczenia się, przede wszystkim kobiet, które po przejściu na emeryturę podejmują nową rolę babci – nie tylko kochającej, pomagającej w razie potrzeby, lecz także świadomej swojej szansy, jaką jest pomoc rodzicom w wychowaniu wnuków. Z naszych doświadczeń wynika, że Babcie potrzebują pomysłów do ciekawych, rozwijających zabaw oraz wiedzy i umiejętności o rozwoju dziecka i radzenia sobie z trudnościami, zwłaszcza dotyczących komunikacji z dorosłymi i z najmłodszymi. Ważną rolę odgrywa także dbałość o własny rozwój, pomocny w zachowaniu sprawności i umiejętności wykorzystania multimediów. Trzeba przyznać, że w naszym społeczeństwie nie jest to potrzeba powszechnie dostrzegana. Szkoła powstała na przekór stereotypom, że babci żadna nauka nie jest już potrzebna, bo przecież ma doświadczenie wynikłe z wychowania własnych dzieci. Wielu osobom starszym wydaje się, że nie mają czasu na spotkania poza domem, zaś część czuje obawę przed kontaktem z nową grupą.

A jednak warto przekonywać, że w czasach, gdy oboje rodziców pracuje, środki techniczne dostarczają różnych treści, rola dziadków wzrasta i może być twórcza i satysfakcjonująca.

Założeniem Szkoły jest doskonalenie umiejętności pedagogicznych i psychologicznych, które ułatwiają kontakt w rodzinie z dorosłymi i małymi dziećmi, poszerzają intuicyjną wiedzę o rozwoju dziecka. Wzbogacają również wiadomości o kulturze i dają możliwość przekazania ich wnukom. Ważny jest też cel integracji w grupie, którą łączą wspólne problemy i chęć ich rozwiązywania.

Poza wyborem treści, ważna jest metodyka pracy w Szkole. Przede wszystkim są to w większości zajęcia warsztatowe, angażujące uczestników. Dają one możliwość wypowiedzenia własnych sądów, ujawnienia

przyzwyczajeń i nawyków. Dobry prowadzący to ten, kto sam jest ciekaw poglądów grupy i potrafi umiejętnie je poszerzyć. Dlatego zajęcia trwają przynajmniej trzy godziny, z jedną dłuższą przerwą. Dobór animatorów zależy od przyjętego programu. Czasami wynika on z połączenia oczekiwań uczestników z inicjatywą sponsora. Np. korzystając z dotacji Wydziału Kultury, można było realizować więcej zajęć z zakresu upowszechniania kultury. Poniżej omówię najciekawsze cykle sprawdzone w lubelskiej Szkole i warte wykorzystania w placówkach kultury:

1. Świętowanie,
2. Odkrywanie tajemnic miejscowości,
3. Bliżej kultury,
4. Grupy zainteresowań: Teatralna, Opowiadaczy, Zabaw Wielopokoleniowych.

1. ŚWIĘTOWANIE

Świętowanie tradycyjnych spotkań w rodzinie to przygotowanie ozdób stołu, choinki, stroików, własnoręczne wykonywanie prezentów, ozdabianie jajek na różne sposoby itp. Babcie poznają nowe techniki na warsztatach i potem pokazują dzieciom w domu. Dzielą się także własnym doświadczeniem z obchodzenia świąt w dzieciństwie, w różnych regionach.

Są też spotkania rodzinne – Szkoła zaprasza wnuki, ich przyjaciół i rodziców na wspólne zabawy: andrzejkowe, mikołajkowe, karnawałowe. Omówienie programu i podział obowiązków, wiążących się z prowadzeniem zajęć, pozwalają babciom być aktywnymi podczas tych spotkań. Inną z zasad w naszej szkole jest tworzenie „babcinych smakołyków", które przygotowywane są w miarę możliwości przez zgłaszające się osoby.

Zabawa karnawałowa – bal przebierańców – to także okazja do włączenia się uczestników w realizację spotkania. Wprawdzie wymaga dobrego animatora, ale może on liczyć na pomoc uczestników. Zwykle były to zabawy tematyczne, gdzie tytuł wyznaczał kierunek poszukiwania strojów, dekoracji i fabuły całej zabawy, na przykład: *Zabawa cyrkowa*, *Na zamku*, *Bal Kapitański* i wiele innych.

Starannie przygotowywano zabawy andrzejkowe, w których uczestniczyły małe dzieci, dlatego konieczne konieczne było wymyślenie nowej koncepcji wróżb. Były to zwykle zagadki, działania sprawnościowe, a także twórcze malowanie, wycinanie, dowcipne przewidywanie przyszłości itp. Odpowiednio przygotowane babcie prowadziły „stoiska", do których podchodziły dzieci, aby wykonać określone zadanie. Rodzaje działań wyznaczały tytuły na zaproszeniach, np. *Kolorowe Andrzejki*, *Andrzejki a pory roku*, *Czy zmysły prawdę Ci powiedzą?*.

Podsumowując ten rodzaj działalności, warto zaznaczyć, że poprzez wzbogacenie umiejętności babć i kontynuowanie tradycji spotkań wielopokoleniowych, w sposób znaczący podkreślał on rolę babci w rodzinie.

2. ODKRYWANIE TAJEMNIC MIEJSCOWOŚCI

Pozornie wydaje się, że starsi mieszkańcy znają swoje miasto i jego okolice. Jednak dopiero kiedy przygotowują się do wycieczki lub spaceru z wnukami, okazuje się, że wiele wiadomości im umknęło i ciekawe jest ich odkrywanie na nowo. Zasadą w naszej Szkole jest przygotowanie wstępne, przeprowadzone przez specjalistę od tematu wycieczki, a potem dzielenie się na „Przystanki", po których oprowadzają babcie. Dzieci otrzymują karty potwierdzeń, które są stemplowane po zapoznaniu się z historią danego miejsca. Czasem wyruszaliśmy na dalsze wycieczki i wtedy obok przewodnika także uaktywniały się babcie. Jak wiele może być pomysłów na takie odkrywanie tajemnic, niech pokażą tytuły naszych spacerów: np. *Tajemnice ul. Lubartowskiej* (dawna dzielnica zamieszkiwana przez Żydów), *Tajemnice Czterech Wzgórz* (pamiątki historii i wielokulturowości Lublina), czy *Śladami pisarzy i poetów.* Ciekawym pomysłem było zachęcenie babć do fotografowania miejsc, które odwiedzały razem z wnukami. Powstała z tego wystawa pt. *Lubelskie ścieżki dziadków i wnuków*, gdzie na zdjęciach pojawiły się dymki z pytaniami wnuków, a poniżej rozszerzone odpowiedzi babć.

3. BLIŻEJ KULTURY

Babcie towarzyszą najmłodszym podczas spektakli teatralnych chętniej, gdy dostaną bezpłatne bilety dla dzieci i ulgowe dla siebie. Zachętą jest organizacja wyjścia i dostarczenie biletów. Ważne także jest ułatwienie zdobycia biletu tylko dla babci na dobry spektakl teatralny, film, wystawę. Możliwość podzielenia się opinią, wrażeniami na kolejnych zajęciach jest okazją do wymiany doświadczeń, zrozumienia np. nowoczesnych instalacji. Trzeba przyznać, że koszt biletów jest coraz większą barierą przed podjęciem decyzji, czy pójść na spektakl, koncert. Jest jednak sporo bezpłatnych wydarzeń kulturalnych, na które chętniej chodzi się z koleżankami, gdy wie się, co wybrać. Takie informacje przydają się grupie i warto o nie zadbać. Czasami także w plan zajęć włączaliśmy tematy dotyczące różnych dziedzin kultury, aby wzbogacić wiedzę uczestników. Babcia dobrze poinformowana o aktualnych wydarzeniach, znająca możliwości internetu, będzie lepszym partnerem dla dojrzewających wnuków.

4. GRUPY ZAINTERESOWAŃ

W lubelskiej Szkole od początku pojawiały się inicjatywy działania na rzecz dzieci spoza rodziny. Najpierw powstał Teatr Bajarka, który wystawiał bajki z wykorzystaniem kukiełek lub żywego planu. Początkowa nieufność pracowników przedszkoli i szkół zmieniła się

w entuzjazm i serdeczne przyjęcie każdej nowej sztuki. Było ich 19, a spektakli ponad 200. Grupa teatralna odwiedza też placówki poza Lublinem (Janów Lubelski, Dzwolę, Bełżyce, Turkę, Radawiec i wiele innych), wystąpiła również poza konkursem na Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Lalkowych w Puławach i na Jesiennym Przeglądzie Teatralnym w Trawnikach. Warto podkreślić, że stroje i dekoracje są z niezwykłą starannością przygotowane przez uczestniczki pod kierunkiem doświadczonej animatorki Lucyny Szabłowskiej. To ona mobilizuje, ćwiczy, wymaga, ale też rozumie sytuacje babć związane z chorobą własną lub wnuków i wymagających zastępstwa. Ta zmienność frekwencji jest dużą trudności w pracy zespołu.

Kolejną propozycją była grupa Opowiadaczy, której uczestniczki opowiadają dzieciom legendy, dawne zwyczaje, bajki, korzystając także z tekstów odczytywanych fragmentami. Stosowana jest aranżacja strojów i pokaz rekwizytów. Opowiadacze byli prowadzeni najpierw przez aktorkę – panią Jolantę Deszcz-Pudzianowską, a obecnie przez dziennikarkę Marię Brzezińską.

Praca grupy Zabaw Wielopokoleniowych, trzeciej spośród grup w Szkole, polega na towarzyszeniu najmłodszym w przedszkolach i szkołach podczas wykonania zabawek i ozdób. Babcie zasiadają przy stolikach, do których dochodzi kilkoro dzieci i pod kierunkiem starszej osoby tworzą jakiś przedmiot. To okazja także do rozmowy, poznania nieznanej seniorki i wspólnej zabawy. Podobne zajęcia odbywały się także na festynach na wolnym powietrzu dla przypadkowych uczestników.

Podsumowując działalność Szkoły SuperBabci i SuperDziadka, należy podkreślić jej nowatorską rolę we wzmacnianiu aktywności osób starszych, ukierunkowanej na rodzinę i środowisko. Wzbogacenie wiedzy i umiejętności dziadków sprzyja lepszemu samopoczuciu, kontaktom w grupie i stanowi dobry przykład pracy z ludźmi starszymi jako partnerami dobrych działań.

ZGŁOŚ SIĘ

Polskie Stowarzyszenie Pedagogów i Animatorów KLANZA Oddział w Białymstoku; mail: bialystok@klanza.org.pl

ZOFIA ZAORSKA

dr nauk humanistycznych, gerontolog, współzałożycielka i były wieloletni kierownik Lubelskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Pomysłodawczyni i kierownik Lubelskiej Szkoły Superbabci i Superdziadka. Założycielka PSPiA KLANZA, obecnie prezes honorowy, trenerka i superwizor tego stowarzyszenia. Była koordynatorem wielu projektów edukacyjnych nastawionych na wzmocnienie życiowego i twórczego potencjału ludzi starszych i integrację pokoleń. Prowadzi warsztaty *Dodać życia do lat – aktywność szansą późnej dorosłości* nawiązujące do treści jej książki *Dodać życia do lat. Materiały metodyczne ułatwiające organizację różnych form aktywności osób starszych i grup wielopokoleniowych*.

4

Resocjalizacja przez pamięć. Spotkania generacji i projekty edukacyjne Muzeum Stutthof w Sztutowie dla osób niedostosowanych społecznie

WIRGINIA WĘGLIŃSKA

Od sześciu lat, w ramach realizacji założeń polityki edukacyjnej, Muzeum Stutthof w Sztutowie aktywnie współpracuje z wychowawcami i nauczycielami z Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych na rzecz resocjalizacji ich podopiecznych. Łącząc kompetencje z zakresu resocjalizacji, psychologii, pedagogiki i historii, zespół edukatorów muzealnych wypracował własne narzędzia, które stały się podstawą innowacyjnych programów pedagogicznych.

ZAŁOŻENIA I METODY REALIZACJI PROJEKTU „JA W MIEJSCU PAMIĘCI"

Na potrzeby współpracy z osobami niedostosowanymi społecznie edukatorzy Muzeum Stutthof uzupełnili założenia pedagogiki pamięci[1] o koncepcje twórczej resocjalizacji. Punkt ciężkości spoczął w tym przypadku na rozwoju i kreowaniu potencjałów, a nie, jak w przypadku tradycyjnego ujęcia resocjalizacji, na procesie korygowania postaw. Pokłosiem tych założeń teoretycznych są działania praktyczne, które realizujemy w ramach cyklu projektów edukacyjno-resocjalizacyjnych „Ja w miejscu pamięci". Bazuje on na dwóch zasadniczych elementach: kształtowaniu świadomości nauczycieli oraz warsztatach i pobytach studyjnych dla trudnej młodzieży. Na pierwszy z nich składają się seminaria i konferencje przeznaczone dla nauczycieli i wychowawców. Drugim są warsztaty skierowane do podopiecznych młodzieżowych ośrodków wychowawczych (MOW) i specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych (SOSW). Każdy projekt realizujemy w tzw. sześciu fazach: I – podjęcie współpracy ze środowiskiem nauczycieli i wychowawców, II – przygotowanie uczestników projektu, III – wprowadzenie historyczne w szkołach lub instytucjach kultury, IV – siedmiodniowy pobyt studyjny w miejscu pamięci, V – spotkania ze świadkami historii, VI – finał projektu.

Faza I ma na celu zaprezentowanie środowisku nauczycieli metodologicznych podstaw współpracy z miejscami pamięci. Stanowi ona pierwszą i podstawową część, bez której nie wyobrażamy sobie przejścia do kolejnego etapu projektu. W następnej części – przygotowaniu uczestników – wybierane są osoby, które wyraziły chęć uczestniczenia w projekcie. Nauczyciele i wychowawcy w szkołach lub ośrodkach informują o możliwości partycypacji w wizytach studyjnych. Udział jest dobrowolny, uczniowie sami decydują, czy chcą poszerzać swoją wiedzę historyczną i pracować na terenie Muzeum Stutthof. Po zakończeniu rekrutacji tworzą się niewielkie grupy robocze (maksymalnie piętnastoosobowe), po jednej z każdego ośrodka specjalnego lub

[1] zob. T.Kranz, *Pedagogika pamięci jako forma edukacji muzealnej*, w: *Wizyty edukacyjne w Państwowym Muzeum na Majdanku. Poradnik dla nauczycieli*, red. T. Kranz, Lublin 2013, s. 13.

wychowawczego. Określane są wówczas motywacje uczestników oraz ogólne cele przedsięwzięcia. Kolejny element projektu (wprowadzenie historyczne w szkołach lub instytucjach kultury) ma na celu wyjaśnienie, czym jest pamięć o przeszłości oraz jaką funkcję we współczesnym świecie pełnią muzea i miejsca pamięci. Następnie za pośrednictwem filmu, teatru i literatury uczestnicy warsztatów wprowadzani są w historię II wojny światowej. Spotkania i warsztaty prowadzone są wówczas głównie w szkołach lub lokalnych instytucjach kultury. Przygotowują je przede wszystkim nauczyciele w oparciu o gotowe narzędzia i scenariusze lekcji opracowane przez pracowników Muzeum Stutthof. Wszystkie materiały są dostępne online za pośrednictwem strony http://tekapomorska.pl.

Kluczową fazą projektów edukacyjno-resocjalizacyjnych są siedmiodniowe pobyty studyjne na terenie miejsca pamięci. Koncentrują się one głównie na pracy fizycznej (sprzątanie terenu byłego KL Stutthof), edukacji o systemach totalitarnych, obozach koncentracyjnych i holokauście. Przez dłuższy czas młodzież aktywnie opracowuje dzieje KL Stutthof i uczestniczy w warsztatach tematycznych. Ukazują one głębsze problemy życia obozowego, rozbudzają u uczestników dociekliwość, krytycyzm, dążenie do prawdy i obiektywizm. Istotnym elementem jest także przełamanie barier związanych z autoprezentacją. W trakcie każdego pobytu studyjnego z udziałem trudnej młodzieży powstają napięcia i szereg negatywnych emocji. Idea warsztatów jest pomyślana tak, aby zostały one w pewnym momencie rozładowane. Właśnie dlatego w każdym programie sporo czasu przeznaczono na prace fizyczne na terenie miejsca pamięci. Cieszą się one wśród uczestników ogromnym zainteresowaniem. Wynikają z nich wymierne korzyści zarówno dla uczestników warsztatów, jak i samego muzeum. Z jednej strony uzyskiwana jest konkretna pomoc przy pielęgnowaniu poobozowej przestrzeni, z drugiej młodzież ma poczucie, że przyczynia się do ocalenia miejsca pamięci. Ponadto poprzez zaangażowanie w pracę fizyczną kształtowana jest świadomość potrzeby konserwacji, odpowiedniego zabezpieczenia i przechowywania poobozowych reliktów.

Przebywanie na terenie byłego obozu koncentracyjnego oraz poczucie tragedii, jaka się tam wydarzyła, wywołują różne – czasami skrajne – uczucia. Szczególnie intensywne są one u osób, które w swoim życiu znalazły się w sytuacjach wykraczających poza granice ustalonych norm. Program wizyt studyjnych jest ułożony tak, aby nie wywierać na uczestników zbyt dużego nacisku. „Naszpikowanie" martyrologią mogłoby wywołać zniechęcenie, uczucie strachu, lęku, a nawet agresję. Zadaniem wszystkich osób biorących udział w projekcie jest prowadzenie „dzienników refleksji", chętni dzielą się swoimi spostrzeżeniami i odczuciami podczas wieczornych spotkań – podsumowania dnia. Uzupełnieniem pobytu studyjnego jest przybliżenie historii i kultury regionu. Uczestnicy warsztatów zwiedzają m.in. Muzeum Zamkowe w Malborku, Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu i Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku.

SPOTKANIA GENERACJI

Punktem ciężkości w przypadku każdej edycji projektu „Ja w miejscu pamięci" są spotkania ze świadkami historii (faza V). Poprzez indywidualne narracje tworzą się swojego rodzaju pomosty pomiędzy przeszłością a teraźniejszością. W ten sposób przeciwdziała się poczuciu abstrakcyjności i dużego dystansu wobec wydarzeń historycznych. Ponadto każda z grup (do momentu opuszczenia ośrodka) obejmuje opieką osobę starszą. Nie zawsze są to byli więźniowie obozów, grupy nawiązują także kontakt z inwalidami, osobami samotnymi i potrzebującymi pomocy, którzy mieszkają w okolicy. Jak się okazało, osoby starsze wywierają na uczestników projektu ogromny wpływ. Zadaniem młodzieży jest przede wszystkim niesienie wsparcia w codziennym życiu – pomoc przy codziennych obowiązkach, pamięć o świętach i urodzinach. Osoby starsze biorące udział w projekcie są także zapraszane na wszystkie organizowane przez młodzież uroczystości. Bardzo aktywnie partycypują też w życiu szkoły. Opieka, jaką grupy zapewniają kombatantom, zmienia spojrzenie młodzieży na otaczający świat. Uczy szacunku, tolerancji, cierpliwości i zrozumienia. Przekształca sposób myślenia – ze stereotypowego na metaforyczny, daje możliwość poznania i rozumienia rzeczywistości w sposób inny niż dotychczas, pomaga odkrywać społeczne i historyczne analogie, tworzy nowe wartości. Stymuluje to przede wszystkim do podjęcia rozważań związanych z odpowiedzialnością za siebie i za przyszłość. Przeszłość i ludzkie wspomnienia przestają być czymś nierealnym, obcym i odległym, a zaczynają mieć rzeczywisty wpływ na postawy uczestników projektu – osoby niedostosowane społecznie.

Była więźniarka obozu koncentracyjnego Stutthof Petronela Brywczyńska każdego roku współpracuje z grupami z MOW w Kamionku Wielkim. Każdą grupę wspomina z ogromną radością:

Wiem, że to ważne, że się poznaliśmy. Oni pomagają mi i chyba ja im też tak trochę pomagam. Wspieramy się wzajemnie. Dla mnie to dużo znaczy. Mam też trochę pomocy przy domu. Zawsze byłam taka zamknięta, tak mi już po tych obozowych przeżyciach chyba zostało. A teraz przy nich czuję się jak gwiazda[2].

FINAŁ PROJEKTU

Zakończeniem każdego projektu (faza VI) są – w zależności od dynamiki grupy – prezentacje, wystawy, sztuki teatralne lub filmy przygotowane przez uczestników. W trakcie rekapitulacji młodzież zestawia swoją postawę i kierunki myślenia z czasem przed realizacją projektu i po niej,

otrzymując realne dowody na pozytywne zmiany, jakie zaszły w ich postawach i zachowaniu. Jest to dla nich największa motywacja do dalszej pracy nad samym sobą. Każdy uczestnik otrzymuje imienne podziękowania i dyplomy, które osobiście wręcza dyrekcja Muzeum Stutthof. Docenione zostają wówczas wkład i zaangażowanie uczestników, co skutecznie skłania do dalszej pracy i działań. Funkcjonuje tak samo jak mechanizm nagradzania za dobrze wykonaną pracę, utrwala pożądane zachowania, daje poczucie spełnienia.

Przykład współpracy edukatorów z Muzeum Stutthof i nauczycieli z ośrodków wychowawczych pokazuje, że praca fizyczna, warsztaty historyczne, a przede wszystkim opieka nad świadkami historii stymulują rozwój mechanizmów twórczych i poznawczych – percepcji, emocji, motywacji, pamięci i wyobraźni. Dzięki temu następuje zmiana sposobu myślenia o świecie zewnętrznym, o sobie samym i priorytetach. Młody człowiek, posiadający bagaż negatywnych doświadczeń, trafia do innego świata. Stopniowo odkrywa historię miejsc i otaczających go ludzi. Poznaje osobiste losy i skomplikowane historie. Często stara się je analizować przez pryzmat własnych przeżyć, co daje mu możliwość zajrzenia w głąb siebie – chwili autorefleksji. Musi poradzić sobie z wyznaczonymi zadaniami, nabywa wiele umiejętności. Jest doceniany i nagradzany za dobrą pracę, co podnosi jego samoocenę. Uczy się szacunku do innych, a z czasem przełamuje stereotypowe myślenie. Studia poszczególnych przypadków uczestników projektu „Ja w miejscu pamięci" pozwalają zaobserwować całe spektrum zmian, jakie zachodzą w środowiskach trudnych i społecznie niedostosowanych.

Po finale każdego z projektów zarówno edukatorzy, jak i nauczyciele zastanawiają się, czy efekty wychowawcze, które obserwujemy krótko po zakończeniu wizyt studyjnych, utrzymują się i jaki mają wpływ na młodych ludzi po opuszczeniu ośrodków wychowawczych. Niespełna rok temu otrzymaliśmy e-mail od jednej z uczestniczek projektu, podopiecznej Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Samostrzelu. Jej słowa są doskonałym dowodem na to, że resocjalizacja w miejscu pamięci ma sens, a budowanie pomostów między pokoleniami potrafi zmienić czyjeś życie i uwrażliwić na otaczający nas świat:

*Mam na imię ***, jestem byłą wychowanką Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Samostrzelu. Nie wiem czy Pani pamięta, ale byłam u państwa wraz z grupą, w ramach projektu (…) Po raz pierwszy byłam w tak pięknym, a zarazem przygnębiającym (z powodu smutnych incydentów jakie tam zachodziły) miejscu. Chciałabym również osobiście bardzo podziękować za zaprezentowanie (jeżeli można to tak ująć) historii oraz uczuć ludzi którzy przeżywali w tym miejscu piekło. Naprawdę w tym miejscu się wyczuwa się takie emocje, których nie da się zapomnieć . Po prostu , nie wiem może to tylko moje odczucie, ale zwiedzając państwa muzeum czułam jakby osoby które zginęły w strasznych i przerażających warunkach siedziały razem z Nami. Ale to chyba tylko moje odczucie… Osobiście dzięki miejscu i atmosferze jaka tam panuje, cieszę się z każdej możliwej chwili i bardziej doceniam Swoje życie. Dziękuje jeszcze raz za tak emocjonalny dzień i chociaż mieszkam na Śląsku to na pewno jeszcze nie raz odwiedzę to miejsce dzięki , któremu inaczej patrzę na świat . Człowiek wyjeżdżając z Muzeum i wysłuchawszy rąbka historii z życia więźniów, nie jest już tym samym człowiekiem*[3].

WIRGINIA WĘGLIŃSKA

mgr historii, doktorantka historii na Uniwersytecie Gdańskim, kustosz muzealny w Muzeum Stutthof w Sztutowie. Zajmuje się szeroko pojętą edukacją, prowadzi także badania nad kobiecą częścią KL Stutthof. Od 2010 r. współpracuje z młodzieżowymi ośrodkami wychowawczymi oraz specjalnymi ośrodkami szkolno-wychowawczymi na rzecz resocjalizacji osób niedostosowanych społecznie. Jest współautorką wystaw oraz publikacji wspomnieniowych dotyczących KL Stutthof. W ramach projektu „Ostatni Świadkowie" przeprowadziła kilkadziesiąt wywiadów z byłymi więźniami obozów koncentracyjnych.

[2] http://www.stutthof.org/node/648 [dostęp 28 II 2017 r.].
[3] Zachowano oryginalny zapis i usunięto dane autorki listu.

5

Archiwum społeczne – sposób na zaangażowanie obywateli w działania archiwalne

KATARZYNA ZIĘTAL

Ostatnie lata to w Polsce okres spektakularnego zwiększenia liczby projektów, które można nazwać oddolnymi inicjatywami archiwalnymi, a także wzrost zainteresowania dziedziną archiwistyki społecznej wśród badaczy i przedstawicieli instytucji dziedzictwa.

Archiwum społeczne nie ma jednej definicji. W rozumieniu Ośrodka KARTA, rzecznika archiwistyki społecznej w Polsce i koordynatora dziedziny, archiwum społeczne powstaje w efekcie celowej oddolnej działalności obywatelskiej. Jego główną misją jest aktywne działanie na rzecz ratowania i ochrony dziedzictwa kulturowego, a celem – pozyskiwanie, zabezpieczanie, opracowanie i udostępnianie materiałów wchodzących w skład niepaństwowego zasobu archiwalnego.

Archiwum może więc powstawać przy organizacji pozarządowej, bibliotece lub jako nieformalna inicjatywa grupy ludzi. Istotne jest, że powstaje oddolnie w celu dokumentowania jakiegoś fragmentu historii i najczęściej oparte jest na pasji jednej lub kilku osób. Materiały, które archiwum gromadzi, dotyczą np. historii lokalnej, historii grup społecznych, historii klubów sportowych, życia artystycznego, zawodu – wszystkiego tego, do czego nie są w stanie dotrzeć centralne instytucje pamięci (choć i one ostatnio podejmują szereg inicjatyw na rzecz zabezpieczenia dziedzictwa społecznego czy historii osób prywatnych). Cele archiwum społecznego podobne są do celów archiwum państwowego – pozyskiwanie, opracowanie i udostępnianie zbiorów. Zupełnie inny jest jednak sposób działania. W działanie archiwum społecznego wpisana jest partycypacja społeczna – materiały pozyskiwane są wśród członków danej społeczności lub danego środowiska i często przy ich pomocy opisywane.

Projekty zaprezentowane na Ogólnopolskiej Giełdzie Projektów 2016 zdecydowanie idą w stronę archiwum partycypacyjnego, zakładając duże zaangażowanie społeczności, przy czym to zaangażowanie jest często ważniejsze niż prace archiwizacyjne – jest celem samym w sobie. Można powiedzieć, że zbliża to powyższe inicjatywy do anglosaskiego pojęcia „community archives", gdzie szczególnie mocno podkreślana jest wspólnotowość. Walijskie Archiwum Społeczne podaje następującą definicję cyfrowego archiwum społecznego: „Cyfrowe archiwa społeczne to zbiory materiałów znajdujące się w rękach prywatnych, które zostały zdigitalizowane i zinterpretowane przez grupy społeczne, umożliwiając w ten sposób określonym wspólnotom samodzielne przedstawienie ich własnej historii"[1]. W Wielkiej Brytanii pojęcie wspólnoty (lokalnej, etnicznej, religijnej czy wspólnoty zainteresowań) i jej aktywność przy projekcie archiwistycznym jest kluczem do definiowania archiwum społecznego, do czego odwołuje się również tamtejszy rzecznik archiwistyki społecznej, stowarzyszenie Community Archives and Heritage Group.

[1] J. Nyhan, *Archiwa społeczne w Wielkiej Brytanii: zarys problematyki*, w: *Archiwa społeczne na świecie. Modele współpracy z państwem*, Warszawa 2015, s. 208. Publikacja dostępna pod adresem http://archiwa.org/as/as_img/uploaded/Archiwa%20spoleczne.%20Modele%20wspolpracy%20z%20panstwem.pdf [dostęp: 16 III 2017 r.].

Należy zaznaczyć, że nie wszystkie polskie archiwa społeczne działają w ten sposób. W bazie 490 polskich archiwów społecznych, dostępnej na portalu www.archiwa.org, część z podmiotów prowadzi archiwum w bardziej tradycyjny sposób – udostępnia materiały w czytelni i w bazach danych, opracowuje je zgodnie ze standardami, zatrudnia archiwistów. Wśród nowo powstających archiwów wyraźnie jednak widać tendencję do prowadzenia działań na niewielką, lokalną skalę, braku posiadania rozbudowanej infrastruktury, działania projektowego. Dużym ułatwieniem są tu internet i możliwość założenia archiwum cyfrowego, które udostępnia swoje materiały wyłącznie w sieci.

Archiwum społeczne jest doskonałym sposobem na zaangażowanie przedstawicieli różnych pokoleń. Międzypokoleniowość projektu warto jednak założyć już na jego początku. Młodzież można angażować w pozyskiwanie materiałów – odszukiwanie świadków historii i pozyskiwanie ich relacji ustnych oraz zbiorów archiwalnych. Seniorzy dostarczą opowieści oraz mogą pomóc zbiory opisać. Nad wszystkim jednak musi czuwać koordynator, który połączy oba pokolenia oraz zadba o profesjonalizm projektu.

Kim więc jest archiwista społeczny? To najczęściej archiwista-amator, bez wykształcenia historycznego, za to posiadający pasję dokumentacyjną, badawczą i coraz częściej także duszę animatora kultury. Można powiedzieć, że przestrzeń do tego typu działań jest obecnie otwarta jak nigdy wcześniej. Ośrodek KARTA wypracował system wsparcia dla archiwów społecznych, także tych, które dopiero powstają. Prowadzimy szkolenia, udostępniamy darmowy program do opisu zbiorów archiwalnych[2], zainicjowaliśmy wspólnie z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych konkurs dotacyjny dla archiwów społecznych, dzięki któremu można zapewnić organizacji środki nie tylko na nowe projekty archiwalne/edukacyjne, lecz także na prowadzenie czytelni, zabezpieczenie zbiorów, opracowanie ich. Wkrótce powstanie portal do prezentacji i wyszukiwania zbiorów AS-ów z całej Polski, oparty na programie Otwarty System Archiwizacji (OSA). Wypracowaliśmy całą metodykę pracy takiego archiwum, którą warto poznać, zanim przystąpi się do pracy. Metodyka ta, opisana jest ogólnie w podręczniku *Archiwistyka społeczna*[2] i szczegółowo w systemie OSA i na szkoleniach.

Archiwum społeczne, jeśli chce się tak nazywać, musi zadbać o trwałe zabezpieczenie zbiorów, które powinno stanowić cel nadrzędny inicjatywy. A więc – zapewnić odpowiednie parametry digitalizacji materiałów, starannie je opisać i zapewnić ich bezpieczeństwo (zarówno oryginałów, jak i skanów) w przypadku zakończenia inicjatywy. Tym się różni archiwum społeczne od innych inicjatyw edukacyjnych, popularyzatorskich, badawczych, animacyjnych, że dąży do trwałego zabezpieczenia jakiegoś fragmentu dziedzictwa.

W jaki więc sposób profesjonalnie takie archiwum prowadzić?

1. **Pozyskiwanie zbiorów:** warto zastanowić się już na początku, jakie zbiory chcemy gromadzić i czy robić to w postaci fizycznej, czy wyłącznie cyfrowej (na zasadzie użyczania oryginałów od ofiarodawców i skanowania). Powinniśmy postawić nacisk na zbiory jak najbardziej unikatowe, interesujące, niedostępne w innych źródłach. Do takich zbiorów najłatwiej dotrzeć poprzez bezpośredni kontakt z mieszkańcami, rozmowy i pukanie od drzwi do drzwi. Przy pozyskiwaniu zbiorów należy odnotować ich ofiarodawcę, a najlepiej sporządzić odpowiedni protokół przekazania zbiorów do archiwum.
2. **Opracowanie zbiorów:** zbiory powinniśmy uporządkować i opisać. Możemy natrafić zarówno na duże spuścizny (np. prywatne kolekcje, zespoły dawnych zakładów pracy czy stowarzyszeń) – wtedy nie należy ich rozdzielać, tylko przyjąć do archiwum całość – jak i pojedyncze materiały przekazywane przez różne osoby, które możemy połączyć w zbiory tematyczne. Po ich uporządkowaniu należy sporządzić jak najdokładniejszy opis. Warto posłużyć się przy tym standardami archiwalnymi, które wcale nie są trudne do zastosowania, a umożliwiają profesjonalne przedstawienie, a następnie eksport danych do innych, zestandaryzowanych baz czy wyszukiwarek. Nie oznacza to, że nie możemy sobie pozwolić na autorski język opisu czy zawieranie informacji, które są wynikiem naszej pracy detektywistycznej i rozmów z mieszkańcami. Nie musimy też studiować standardów – wystarczy, że zainstalujemy program Otwarty System Archiwizacji, który sam prowadzi archiwistę-amatora przez kolejne etapy opisu.
3. **Digitalizacja zbiorów:** powinna odbywać się zgodnie ze standardami, a więc służyć nie tylko udostępnieniu zbiorów w internecie, lecz także stworzeniu tzw. kopii wzorcowych materiałów archiwalnych (do możliwie szerokiego zastosowania). Powstało wiele katalogów dobrych praktyk, które zawierają instrukcję, jak taką digitalizację prowadzić, np. *Katalog Dobrych Praktyk Digitalizacji materiałów archiwalnych*[3].
4. **Udostępnianie zbiorów:** powinno być jak najszersze, ale z uwzględnieniem aspektów prawno-autorskich i etycznych (np. nieudostępnianie w internecie fragmentów dzienników, w których są szczegóły na temat życia prywatnego osób trzecich z podaniem ich danych

[2] Program dostępny jest pod adresem http://archiwa.org/osa [dostęp 18 V 2017 r.].
[3] Podręcznik można pobrać ze strony http://archiwa.org/as/as_img/uploaded/Archiwa_spoleczne_podrecznik.pdf [dostęp 18 V 2017 r.].

osobowych). Warto przemyśleć połączenie systemu do opisu materiałów z systemem do udostępniania zbiorów.

5. **Finansowanie działań:** bardzo ważne są działania projektowe, edukacja i animacja społeczności, jednak w przypadku prowadzenia archiwum niezwykle istotna jest ciągłość. Dlatego warto zadbać o archiwizację, profesjonalne opisanie czy też zabezpieczenie zbiorów poprzez pisanie wniosków na konkursy, które obejmują tego typu działania, np. konkurs „Wspieranie działań archiwalnych" prowadzony przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych.

Z tymi pięcioma aspektami pracy powinno zmierzyć się każde archiwum społeczne. Wydaje się, że z pomysłami na projekty „dookoła" archiwum, takimi jak warsztaty dla młodzieży, prowadzenie akcji animacyjnych czy popularyzacja zbiorów, nowo powstające archiwa nie mają problemu. Czasem działania te są sednem i początkiem archiwum społecznego. W przedstawionych w czasie Giełdy projektach wyraźnie widać, że celem powstania archiwów niekiedy jest nawiązywanie zerwanych przez lata więzi sąsiedzkich, międzypokoleniowych, społecznych. Zdecydowanie nie można wtedy poprzestać na samych działaniach stricte archiwalnych. Co więcej, jedno działanie (archiwalne) napędza drugie (animacyjne) – i vice versa. Bardzo istotne jest zarówno wejście archiwum w realną przestrzeń życia, np. poprzez spacery historyczne czy akcje terenowe, jak i późniejsze przetworzenie zbiorów w formie np. wystawy plenerowej. Archiwum społeczne i jego zbiory mają wartość badawczą, a niekiedy również emocjonalną. Fotografie miejsc, które już nie istnieją, dzienniki czy dokumenty osób ważnych niegdyś dla społeczności mogą wzbudzić zainteresowanie historią i poczucie tożsamości u osób niezainteresowanych obszarami działania tradycyjnego archiwum. Można powiedzieć, że archiwum społeczne dociera do grup odbiorców innych niż profesjonalni badacze czy pasjonaci historii. Efekty działania archiwum społecznego nie muszą być więc spektakularne jeśli chodzi o ilość czy znaczenie zbiorów dla dziedzictwa, o ile przyczynią się do realizacji celów pozaarchiwalnych – budowania więzi międzypokoleniowych, poczucia przynależności i identyfikacji z miejscem zamieszkania.

[3] Katalog dostępny jest pod adresem www.nina.gov.pl/media/43762/katalog-praktyk-i-standard%C3%B3w-digitalizacji-materia%C5%82%C3%B3w-archiwalnych.pdf [dostęp 18 V 2017 r.].

6

Edukacja kulturalna i wspólne tworzenie wizji przestrzeni społecznych

DARIUSZ ŚMIECHOWSKI

EDUKACJA KULTURALNA I WSPÓLNE TWORZENIE WIZJI PRZESTRZENI SPOŁECZNYCH

Coś ważnego, co miałoby szansę zdarzać się codziennie w realnym środowisku i wśród ludzi, w dużym stopniu mieści się dziś w świecie sztucznym – wirtualnej przestrzeni mediów elektronicznych. Przy okazji trwającej kilka dni awarii sieci elektrycznej obserwowałem, jak sąsiedzi wychodzą z domów, zaczynają zajmować się porzuconymi ogródkami, rozmawiać ze sobą.

Warto wierzyć, że współczesna kultura ma szansę istnieć w (nadal) rozległej domenie realnego otoczenia, które nie tylko pozwala człowiekowi na przeżycie, lecz także stanowi pole twórczego rozwoju. Należy tu podkreślić, że samo przetrwanie (spełnianie podstawowych potrzeb) jest równie ważne, jak pragnienie realizacji marzeń. Właściwym odniesieniem może być tu ogród z roślinami jadalnymi, a jednocześnie cieszącymi zmysły.

Tworzony przez wieki ludzką ręką krajobraz kulturowy (zurbanizowany) może służyć jako atrakcyjne tło, ale też skuteczne narzędzie edukacji i społecznego dialogu. Jest w stanie „sam sobą" przekazywać treści postrzegane całościowo, wielozmysłowo, których często nie jesteśmy w stanie rozdzielić na dziedziny sztuki, rzemiosła i techniki czy przedmioty nauczania. Edukacja kulturalna a jednocześnie międzypokoleniowy i międzykulturowy dialog i praktykowana na co dzień demokracja mogą rozwijać się w szkołach i przedszkolach, placówkach kultury, najbliższym człowiekowi środowisku mieszkaniowym. Media elektroniczne mogą spełniać ważną rolę akumulacji i przekazywaniu wiedzy i doświadczeń, wspomagania sieci kontaktów.

OTWARTA, ATRAKCYJNA, WYGODNA, WIELOFUNKCYJNA – ISTOTNE CECHY PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ

Hasła te od kilku lat przyświecają procesowi partycypacyjnej transformacji małych bibliotek, w którym mogą brać udział bibliotekarki i bibliotekarze, lokalni samorządowcy, a przede wszystkim czytelnicy – najważniejsi użytkownicy (także ci najmłodsi i najstarsi). Postulaty dotyczące bibliotek aktualne są jednak dla każdej wspólnej (dobrowolnie dzielonej z innymi) przestrzeni, którą można określić jako „trzecie miejsce" (niebędące ani domem, ani szkołą czy miejscem pracy zarobkowej). Tworzenie trzeciego miejsca jest idealną okazją wyjścia poza schematy edukacji i pracy związanej z pewnym rodzajem rutyny i przymusu. Takim miejscem może być właśnie poszerzająca swoje funkcje biblioteka (świetlica, klub, wielofunkcyjna sala, otwarta pracownia), ale także przestrzenie znajdujące się „na zewnątrz" – plac, ulica, podwórko, ogród społeczny czy dostępna dla wszystkich część terenu szkoły.

Dla uzyskania różnorodności (odwrotność mono-funkcyjności) i elastyczności użytkowania, warto łączyć funkcje. Można sobie wyobrazić wśród zabudowy mieszkaniowej rozległą przestrzeń podwórkową, z której mamy dostęp np. do znajdującej się w parterze budynku biblioteki z czytelnią plenerową, i która zawiera miejsce do gry w piłkę, plac zabaw dla dzieci w różnym wieku, siłownię plenerową dla wszystkich i „work-out" dla młodzieży, a także ogródki podokienne, ostoję przyrody z miejscem kontemplacji, „nisze" do odpoczynku i spotkań dla osób w każdym wieku, a nawet miejsce

przeznaczone specjalnie dla psów. Można także wyobrazić sobie minimalną przestrzeń podwórka, np. w starej kamienicy, gdzie nie da się dużo zrobić, ale warto odnowić elewacje, wymienić nawierzchnię na lepszą, obok tradycyjnej kapliczki wygospodarować miejsce na cieszący oko klomb i posadzić poprawiające mikroklimat i akustykę pnącza. W niektórych przypadkach możliwe są zaledwie uporządkowanie miejsca i podstawowa estetyzacja, ale warto pamiętać o polu dla twórczej zmienności, o żywotności przestrzeni.

TWORZENIE PRZESTRZENI ŻYWEJ, WŁĄCZAJĄCEJ SPOŁECZNIE; O CZYM WARTO PAMIĘTAĆ, PODEJMUJĄC SIĘ INGERENCJI W ZASTANĄ PRZESTRZEŃ?

Wielokrotnie praktykowaną i opisaną metodę pracy w małych bibliotekach publicznych, zakładającą zespołowe działanie i wspólny namysł nad koncepcją zmian, można przełożyć na inne miejsca – np. wspomniane wnętrza urbanistyczne zawierające wiele funkcji. Aktywność związana ze wspólnym tworzeniem wizji zmian (dla różnych perspektyw czasowych) może być dla uczestników takiej wspólnej pracy rodzajem twórczej zabawy i w idealnym przypadku powinna odbywać się w samym centrum projektowanej przestrzeni. Będąc na miejscu, łatwo jest trafnie analizować, waloryzować krajobraz, poznać użytkowników, określić uwarunkowania formalno-prawne, jak też wspólnie wypracowywać odpowiadające wszystkim uczestnikom rozwiązania. Można także szybko wstępnie uporządkować miejsce (po prostu posprzątać), dokonać przymiarek w skali 1:1 – np. wytyczyć ścieżkę lub ogródek, postawić prototypy mebli czy elementów wyposażenia placu zabaw, wykonać próbki malowania. Propozycje w formie szkicowej czy makietowej można poddać wstępnej ocenie użytkowników. Kluczowy jest udział (w roli moderatora) osoby, która ma profesjonalne przygotowanie – zajmuje się projektowaniem (jak architekt, architekt wnętrz, architekt krajobrazu, student lub absolwent wydziałów projektowych, sztuk pięknych), ewentualnie innych osób, które zostały odpowiednio przeszkolone. Profesjonalny moderator jest w stanie przygotować mapę, rzut i inne rysunki, makietę, opracować scenariusz działań, przeprowadzić warsztatową pracę zespołową z wykorzystaniem metody projektu. Najlepiej, jeśli taka aktywność prowadzona jest przez dwie osoby – jedną będącą gospodarzem, a drugą gościem, np. animatora (profesjonalnego animatora kultury, nauczyciela, bibliotekarza itp.) oraz nastawionego na twórczy dialog architekta. W takim przypadku osoby prowadzące mają także możliwość konfrontowania swoich często odrębnych punktów widzenia. Dobrze jest też mieć w pobliżu zaplecze w postaci domu kultury, świetlicy, biblioteki. Sprawia to, że łatwiej prowadzić projekty i prace realizacyjne, dokumentować je, opiekować się miejscem, angażować osoby zainteresowane, zapewnić trwałość działań i rozwiązań. Ważny jest także dobrany do tematu i możliwości uczestników harmonogram warsztatów. Najlepiej, jeśli pomiędzy etapami pracy jest co najmniej krótka przerwa, która pozwala na refleksje, rozmowy „nieformalne", uzyskanie nowych inspiracji i pomysłów. Idealnym sposobem na podzielenie czasu pracy jest organizacja warsztatów w dwuczłonowych blokach, rozdzielonych na dwa dni. Po południu (czy wieczorem) możemy dokonać analiz, mając zapewnioną obecność jak największej grupy uczestników, użytkowników projektowanej przestrzeni. A w czasie snu lub z samego rana drugiego dnia mogą nam przyjść do głowy ciekawe pomysły i poranna praca koncepcyjna będzie najbardziej efektywna.

Proces tworzenia przestrzeni, która spełni oczekiwane założenia, z reguły prowadzi do efektów najbardziej widocznych tam, gdzie łatwo dostrzec kontrast „przed" i „po". Zmiany najwyraźniej widoczne są w przestrzeniach zdegradowanych. Wydają się tu najbardziej efektywne (i efektowne). Jednak widoczność zmian i sama odwaga przeprowadzenia projektu w trudnym społecznie, nawet „niebezpiecznym" miejscu nie są najważniejszym celem. Działania powinny zawsze mieć wymiar wspólnotowy, systemowy i edukacyjny, nie powodować konfliktów, ale ukazywać możliwość podejmowania wspólnych decyzji (konsensu). Powinny przynosić trwałe efekty, przede wszystkim poprawę warunków (standardu), a jednocześnie jakości życia, bez zagrożenia zwątpieniem (zawiedzionymi nadziejami) i widmem gentryfikacji, które często na początku procesu wydaje się niedostrzegalne. Trudno sobie wyobrazić radość mieszkańców, którzy na ślepej ścianie swojej nigdy nieodnawianej kamienicy otrzymają w prezencie abstrakcyjny mural, a nie doczekają się klarownej perspektywy na remont czy poprawę podstawowej – niezbędnej do życia – infrastruktury. Można za to akceptować działania artystyczne, które stanowią rodzaj miejskiej akupunktury – trafnego wskazania miejsc, problemów, potencjałów związanych z rozwiązaniami istotnych problemów w najbliższej przyszłości, ale bez zagrożenia charakteru, specyficznej atmosfery, tożsamości.

Działalność w dziedzinie sztuk wizualnych kojarzy się przeważnie z twórczością indywidualną, ale praca w przestrzeni zurbanizowanej w większości przypadków nie jest wyłącznie incydentalnym realizowaniem elementów artystycznych. Prowadzi do zmiany dotyczącej życia społeczności. W sposób oczywisty powinna być w mniejszym lub większym stopniu aktywnością zespołową, w którą włączać można zainteresowanych (lub potencjalnie zainteresowanych). Sztukom wizualnym pomóc tu mogą znacząco sztuki performatywne. Wszelkie działania o charakterze artystycznym powinny przynieść dobro zarówno społeczności, jak i samej sztuce – bez zbytnich kompromisów, ulegania populistycznemu kiczowi, ale też bez nadmiernego wzmacnianie „twórczego ego". Działanie we wspólnej przestrzeni nie powinno być tylko spektakularną akcją, autorskim projektem artystycznym czy animatorskim (przypominającym niekiedy kulturowy kolonializm, często służącym bardziej sławie twórcy niż dobru uczestników, mieszkańców). Ma być zrównoważone, co powinno tu znaczyć uwzględnianie treści związanych ze

wspomnianym na początku „przetrwaniem", zdrowiem człowieka i w ogóle szacunkiem wobec natury (edukacja ekologiczna, poszanowanie zasobów naturalnych, nauczanie samowystarczalności, odnawialności, recyrkulacji itp.). Musi się jednocześnie łączyć ze wspomaganiem lokalnych talentów i wrażliwości estetycznej, wznoszeniem aktywności artystycznej uczestników na wyższy poziom. Sztuka rozumiana jest tu w wielkiej mierze jako umiejętność współpracy. Proponowane i przeprowadzane zmiany zaś nie muszą oznaczać zawsze dodawania czegoś więcej do tego, co już jest. Mogą polegać przede wszystkim na rozważeniu wykorzystania tego, co już jest, ale nawet na usuwaniu obiektów niepotrzebnych (np. nadmiernych utwardzeń nawierzchni czy „zaśmiecenia wizualnego"). Warto zwrócić uwagę na to, że modne w ostatnich latach stawianie w przestrzeni publicznej palet transportowych, opon i skrzynek może być traktowane jako tani sposób na szybkie tymczasowe aranżacje przestrzeni, prototypowanie prawdziwych, zrównoważonych (w szerokim znaczeniu) i oby estetycznych rozwiązań.

Uwrażliwienie na aspekty jakościowe (niematerialne wartości) przestrzeni wiąże się z odczuwaniem szczególnej atmosfery – ducha miejsca, poszukiwaniem środowisk odbieranych jako przyjazne. Przygotowując się do wspólnej pracy projektowej, warto wybrać przykłady, które pokażemy jako punkty odniesienia. Są to np. widoki historycznych zespołów zabudowy (ukształtowanych przez wieki „starych miast", ale też bardziej współczesnych wartościowych kompozycji urbanistycznych), budowli o czytelnej koncepcji przestrzennej, parków, punktów charakterystycznych w miejskim czy otwartym krajobrazie, elementów wyposażenia przestrzeni publicznych z dobrym detalem. Kulturotwórczej roli tego typu przykładów nie można rozdzielić od funkcji edukacyjnej, często związanej z historią. Zaś ich ukazywanie jest zadaniem ambitnym, gdyż inspiracja przykładami z przeszłości nie powinna prowadzić do ich powielania (powtarzania), ale przekształceń, twórczych niedosłownych nawiązań, metamorfoz – a to jest sztuką trudną.

Tak jak w architekturze najciekawsze są miejsca „na styku", strefy przejściowe, kontrasty, tak dla społecznego organizmu istotne są konfrontacja podejść i poglądów, działania międzypokoleniowe, międzykulturowe. Szczególnymi miejscami wartymi nowych wizji są wnętrza urbanistyczne i strefy przejściowe pomiędzy przestrzeniami publicznymi, półpublicznymi i półprywatnymi. Miejsc, w których przebywamy na co dzień, możemy z jednej strony doświadczać biernie, obojętnie, bezrefleksyjnie – nie zdając sobie sprawy z tego, jaki w istocie mają na nas wpływ. Z drugiej strony, świadome doświadczanie otaczającej przestrzeni łączy się ze szczególną aktywnością związaną z odczuwaniem, wartościowaniem i, w rezultacie, najlepszym ich wykorzystywaniem, troską o otoczenie. Wnętrza domów i w wielu przypadkach ich przestrzenie wspólne są miejscami, na których kształtowanie mieszkańcy (ale także budujący mieszkania inwestorzy komercyjni) mają najczęściej o wiele wyraźniejszy wpływ niż architekci. Można powiedzieć, że wykształceni projektanci wręcz zbyt rzadko zapraszani są do udziału w kształtowaniu przestrzeni mieszkaniowej wspólnie z jej użytkownikami.

W placówkach edukacyjnych natomiast możliwy jest udział uczniów i nauczycieli we współkształtowaniu przestrzeni, co może już stanowić szansę na budowanie świadomych postaw obywatelskich, piękna i sensu w otoczeniu. Problemem jest jednak to, że większość decyzji dotyczących przestrzennego kształtu placówek oświatowych zapada bez udziału bezpośrednich użytkowników, ale również projektantów.

Dobrą okazją do poprawy sytuacji mogą być programy edukacji architektonicznej czy prowadzone z dziećmi i młodzieżą projekty prowadzące do zauważenia potrzeb społeczności, charakteru i potencjału miejsc, a w rezultacie – do transformacji przestrzeni i dostosowania do codziennych potrzeb społeczności. Warto tu zauważyć także edukacyjną przydatność tych miejsc, do których podchodzimy krytycznie, których nie akceptujemy, gdyż zauważenie ich cech i związanych z nimi problemów, błędów może prowadzić do pozytywnych przemian. Najlepsze efekty można jednak uzyskać, wspomagając wyspecjalizowaną edukację kulturalną w zakresie sztuk performatywnych i wizualnych, łączenie różnych dziedzin sztuk i rzemiosł, społeczny dialog.

Programowanie, projektowanie, urządzanie przestrzeni społecznych to szczególny, ale opłacalny wysiłek – ze strony wszystkich interesariuszy: inwestora, użytkowników, projektanta, samorządów itp. Efekt w postaci przede wszystkim dobrych wnętrz (wnętrz placówek kultury, wnętrz urbanistycznych i innych) wynika bardziej z przeprowadzenia demokratycznego procesu z udziałem opartego na dialogu planowania i projektowania, niż z samego wykonania standardowego zlecenia na prace projektowe czy budowlane.

DARIUSZ ŚMIECHOWSKI

architekt, wykładowca na Wydziale Architektury Wnętrz ASP w Warszawie. Do najważniejszych zainteresowań twórczych i pedagogicznych zalicza projektowanie w nurcie zrównoważonego rozwoju, ze szczególnym naciskiem na aspekty ekologiczne i społeczne (poszanowanie zasobów, jakości zdrowotne, partycypacja użytkowników we współtworzeniu przestrzeni), pisanie o architekturze, a także nowe formy powszechnej edukacji architektonicznej (edukacja przestrzenna dzieci i młodzieży). Współredaktor programu edukacyjnego „Kształtowanie Przestrzeni", współautor programów „Dialog z Otoczeniem" oraz „Archi-przygody". Koordynator merytoryczny projektu „Sztuka kształtowania przestrzeni w bibliotece". Pracuje często z międzypokoleniowymi grupami zajmującymi się interesującymi, wartymi rozwiązania problemami przestrzeni publicznych.

Czym jest projekt międzypokoleniowy?

Dla nas – oczywistością. Nie działamy z grupami wiekowymi, tylko ze społecznością.

Jest przede wszystkim spotkaniem. Spotkaniem osób o różnych zainteresowaniach i potrzebach, które łączy zdecydowanie więcej, niż lat dzieli.

Dla mnie to inicjatywa, która łączy ludzi w różnym wieku i z różnymi doświadczeniami przy wspólnym działaniu – przy którym chcą się dzielić swoją wiedzą i wymieniać poglądy. To działanie, które pozwala wyjść poza utarte schematy i stereotypy w postrzeganiu siebie nawzajem.

Projekt międzypokoleniowy to nie jedynie działanie adresowane do przedstawicieli różnych pokoleń, ale przede wszystkim płaszczyzna, na której przełamujemy stereotypy oparte na metryce i szukamy tego, co wspólne.

Działaniem, dzięki któremu wszyscy uczestnicy niezależnie od wieku otrzymują szansę własnego rozwoju oraz wzmocnienia swoich kompetencji empatycznego postrzegania świata i ludzi.

Projekt międzypokoleniowy zbliża ludzi w różnym wieku, wspólnie można więcej i lepiej.

Projekt międzypokoleniowy jest działaniem, które w naturalny sposób buduje poczucie wspólnotowości.

Projektem międzypokoleniowym jest działanie, w którym miksuje się kompetencje i wiedzę uczestników w różnym wieku i z różnym doświadczeniem.

To przygoda oparta na dialogu, wzajemnej wymianie, ciekawości, otwartości, ale także poszanowaniu różnic.

Spotkaniem międzykulturowym.

To spotkanie dwóch różnych, pozornie od siebie oddalonych światów, które nawzajem na siebie oddziałują.

To suma spotkań ludzi w różnym wieku, którzy wspólnie podjęli aktywność ku dobrym zmianom.

Wyzwaniem, ćwiczeniem cierpliwości i zrozumienia dla innych, umożliwiającym nawiązanie niezwykłych, wręcz rodzinnych relacji.

To taki projekt, w którym zadania ludzi w różnym wieku nie są sztucznie rozdzielane.

To każde działanie, które zakłada udział w nim ludzi.

To dostrzeganie wspólnego języka w gestach ciała, w postrzeganiu obrazu, w odczuwaniu radości podczas zabawy.

Projekty międzypokoleniowe pozwalają odkryć, że wszyscy jesteśmy podobni, a wiek to tylko liczba.

To działanie, które pomoże osobie starszej opowiedzieć o swojej młodości i zorientować się w teraźniejszości, a młodszej pozwoli zrozumieć przeszłość. Bez znaczenia, ile pokoleń ich dzieli.

To unikalna podróż w czasie, w której zaciera się granica wieku, a uczestników łączą uniwersalne wartości, jak miłość, szacunek i praca.

Fot. Ignacy Tokarczyk dla Narodowego Centrum Kultury

7

Animacja + generacje

Projekty z Ogólnopolskiej Giełdy Projektów 2016

Archiwum społeczne Osiedla Przyjaźń

> Co może zrobić historia mówiona dla miejsca, którego ma nie być?

Osiedle Przyjaźń miało zniknąć. Wybudowane w 1952 r. dla radzieckich budowniczych Pałacu Kultury osiedle niskich drewnianych domków nie było ani wygodnym dziedzictwem, ani najbardziej ekonomicznym sposobem wykorzystania 30 hektarów Warszawy. Widmo końca krążyło nad nim z różną intensywnością od lat 70., zabierając kolejne domki. W 2014 r. chmury gęstniały – projektowany plan zagospodarowania przestrzennego zakładał zburzenie domków na rzecz czteropiętrowych bloków, zamykano lokalny klub kultury – Karuzelę.

My – cztery mieszkanki Osiedla – postanowiłyśmy przypomnieć mieszkańcom i warszawiakom, czym jest Osiedle Przyjaźń: domem dla pracowników warszawskich uczelni, pierwszym powojennym kampusem studenckim Warszawy, oazą zieleni, przestrzenią z typowymi dla wsi relacjami. Informacje z internetu o tym nie mówiły.

Tak powstał pomysł na Archiwum Społeczne Osiedla Przyjaźń, w którym mieszkańcy opowiadali nam swoje historie, ale przede wszystkim mówili o tym, czego potrzebują i jak chcą działać.

OŚ CZASU

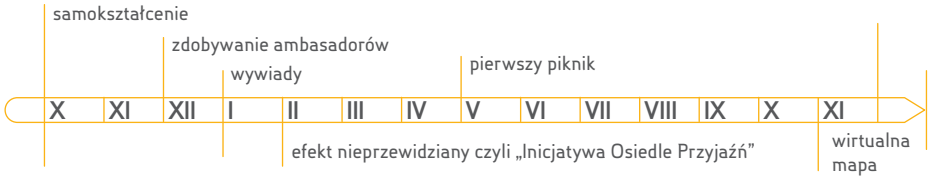

Nie jesteśmy historyczkami ani archiwistkami, nie stała za nami żadna instytucja naukowa ani duża organizacja. Potrzebowałyśmy pomocy w przekonaniu mieszkańców, że mogą zaufać ze swoimi historiami nam: socjolożce, polonistce, slawistce i etnografce. Potrzebowałyśmy **ambasadorów**. Spotkałyśmy się ze stowarzyszeniami mieszkańców osiedla, by opowiedzieć im o pomyśle. Ich członkowie, osiedlowi seniorzy, swoim autorytetem legitymizowali nasze działanie. W biuletynach rozsyłali informacje do członków, przedstawiali nas sąsiadom, dawali przykład jako pierwsi rozmówcy archiwum. Ambasadorska kula śnieżna rozkręcała działanie.

Prowadzenie **wywiadów** poprzedził etap **samookształcenia**, konsultowania zasad pracy z ekspertami z historii mówionej. Było w tym dużo lęku, czy jako amatorki podołamy zadaniu. Większość naszego zespołu to osoby zakorzenione w osiedlu z urodzenia lub z wyboru. Niejasna rola sąsiadek-badaczek-animatorek ma swoje złe strony, ale i zaletę: działa otwierająco. Zamiast desantu badaczy traktujących osiedle jako warszawską anomalię, dałyśmy mieszkańcom możliwość rozmowy w duchu wspólnego działania na rzecz zachowania osiedla.

Momentem próby było dla nas pierwsze wydarzenie przygotowane z mieszkańcami – **sąsiedzki piknik**. Rozwiesiłyśmy plakaty z hasłem „zrób z nami dzień sąsiada". W piętnaście osób zrobiliśmy burzę mózgów, a przy wybranych pomysłach każdy przyklejał serduszka („podoba mi się to") lub pszczółki („zrobię to"). Stworzyliśmy program pikniku, kierując się potrzebami i zobowiązaniami. Powstały grupowe sekcje tematyczne (np. pan Piotr i pani Lila organizowali sadzenie roślin, dwie rodziny – grill), ale działali też soliści (wystawy, przejażdżki ogórkiem). Każdy zapraszał też osobiście sąsiadów. Podobnych spotkań zorganizowaliśmy później wiele, ale to piknik wspominany jest jako moment formacyjny, w którym poczuliśmy po raz pierwszy od lat moc sąsiedzkiej wspólnoty.

Nasze działania przyczyniły się do powstania aktywistycznej grupy **Inicjatywa Osiedle Przyjaźń**, która walczy o zachowanie osiedla i o prawa mieszkańców. Projekt, nastawiony na odkrywanie przeszłości, pokazał potencjał mobilizujący w sprawach dotyczących przyszłości. Dzięki naciskom mieszkańców udało się ująć układ urbanistyczny osiedla w gminnej ewidencji zabytków. Najbardziej spektakularnym momentem tej aktywności był sukces związany z planem zagospodarowania. Kiedy na jesieni 2015 roku powstał projekt planu nieprzewidujący na osiedlu funkcji mieszkalnej, mieszkańcy masowo złożyli do niego uwagi – w wykazie uwag te autorstwa mieszkańców zajęły 120 stron. Projekt zmieniono.

Mimo ogromu działań pobocznych ważne było, by mieszkańcy zobaczyli, że ich historie mają dla nas i dla innych znaczenie. Na ostatnim spotkaniu pierwszej edycji Archiwum uroczyście pokazaliśmy **wirtualną mapę Osiedla** – można na niej odsłuchać fragmenty wywiadów,

> W działania najtrwalej angażowali się ci, dla których archiwum miało wartość nie tylko badawczo-intelektualną – dziś większość zespołu to osoby zakorzenione w osiedlu z urodzenia lub wyboru.

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

8

OKRES TRWANIA PROJEKTU

październik 2014 r. – dziś (ponad 2 lata)

ZASIĘG TERYTORIALNY

lokalny – Osiedle Przyjaźń (Warszawa)

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

350

FORMY

2 warsztaty historii mówionej, 6 spotkań zespołu archiwum, 10 spotkań planujących wydarzenia z mieszkańcami, 8 otwartych wydarzeń integracyjnych (m.in. pikniki, spacery), 29 wywiadów z 30 świadkami historii, 1 wirtualna mapa, 1 film

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

zaplecze eksperckie pracowników Domu Spotkań z Historią; zaplecze historyczne/dziennikarskie/socjologiczne/etnograficzne; animator; programista; grafik; fotograf; filmowiec

GRUPY WIEKOWE

seniorzy/młodzież/dorośli/dzieci – najważniejsze, że związani z Osiedlem

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

skaner, dyktafony, materiały plastyczne i papiernicze

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

Dotacja z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, drobne jednorazowe darowizny: Hala Wola; wkład rzeczowy lokalnych przedsiębiorców (np. Cukiernia Camargo) i instytucji (Gutek FILM, Wydawnictwo ZNAK).

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

Bemowskie Centrum Kultury – główny partner projektu – wsparcie osobowe, merytoryczne, rzeczowe; stowarzyszenia mieszkańców – ambasadorowie projektu w społeczności, wsparcie rzeczowe; Zarząd Akademicki Administracja Osiedla Przyjaźń – udostępnianie przestrzeni na Osiedlu, wsparcie rzeczowe

STOWARZYSZENIE PRZYJAŹNI PS

Warszawa
spps.projektownia@gmail.com
Jako stowarzyszenie od 2011 roku działamy wokół tematyki tożsamości (narodowej, regionalnej, lokalnej). Najbardziej aktywni jesteśmy w tej chwili na Osiedlu Przyjaźń, gdzie działamy jako Grupa Odkrywkowa Osiedla Przyjaźń. W skład grupy wchodzą: Joanna Zamorska, Małgorzata Leszko, Magda Leszko, Jurgita Kraužlis, Magdalena Latuch.
http://osiedleprzyjaznmapa.pl/
https://przyjaznps.wordpress.com/

obejrzeć zdjęcia i dokumenty. Przy projektowaniu grafiki i funkcjonalności, selekcji materiałów na mapę zarywałyśmy noce. Było warto, bo poza radością mieszkańców, widzimy, że dziś artykuły prasowe o Osiedlu Przyjaźń nie wykorzystują obiegowych informacji niepewnego pochodzenia, tylko informacje z naszej strony.

Nasi seniorzy nie są z rozklikanego pokolenia, a z mapy będą korzystać raczej ich wnuki, dlatego w tym roku pokażemy też coś materialnego – drukowaną publikację.
Wszystko wskazuje na to, że Osiedle i mieszkańcy zostają.

Do usłyszenia! Otwockie audio-przewodniki

> To, na czym zależało nam najbardziej, to oddanie głosu mieszkańcom Otwocka i możliwość pokazania miasta ich oczami przez włączającą w działania, partycypacyjną metodę pracy twórczej.

Otwock to miasto, które powstało na przełomie XIX i XX wieku jako uzdrowisko i letnisko. O pierwotnym charakterze tego miejsca świadczą już tylko gdzieniegdzie zachowane drewniane wille – tzw. świdermajery, powykręcane otwockie sosny i historie, które odnaleźć można w przedwojennej prasie i opowieściach otwocczan.

W działaniach Otwockiego Centrum Kultury szczególną wagę przywiązujemy do lokalnego dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego, ale nie zapominamy też o codzienności, którą żyją dzisiejsi, nowi mieszkańcy.

Od kilku lat w Warszawie działa „Miejska ścieżka" – audioprzewodniki tworzone siłami członków i członkiń Stowarzyszenia Pracownia Etnograficzna. Tematyczne spacery dźwiękowe wydały nam się interesującym pomysłem, który mógłby ułatwić poznawanie naszego miasta zarówno turystom, jak i ciekawym jego przeszłości i walorów mieszkańcom. Spacery z audioprzewodnikami angażują kilka zmysłów jednocześnie, a tym samym pozwalają poczuć prawdziwy klimat miejsca.

Razem z przyjaciółmi ze stowarzyszeń Chodź nad Świder i Pracownia Etnograficzna postanowiliśmy stworzyć audioprzewodniki metodą, która w ich konstruowanie zaangażuje jak największą liczbę mieszkańców Otwocka w różnym wieku. Naszym celem było stworzenie co najmniej dwóch ścieżek audioprzewodników. Zdecydowaliśmy, że cały proces twórczy oddamy w ręce odbiorców projektu i ścieżki zbudujemy podczas otwartych, wakacyjnych warsztatów.

Projekt kierowaliśmy głównie do młodzieży, ponieważ w dotychczasowej ofercie OCK najmniej było działań skierowanych właśnie do tej grupy wiekowej. Doświadczenia płynące ze współpracy ze szkołami pokazywały też, że młodzież nie interesuje się swoim miastem – jego historią i teraźniejszością. Marzyliśmy, aby udział w tym projekcie pozwolił dzisiejszym nastolatkom spojrzeć na Otwock z zupełnie innej perspektywy.

Uczestników z tej grupy wiekowej planowaliśmy pozyskać w czasie pierwszej części naszego projektu, tj. podczas warsztatów na lekcjach w szkołach i zbiórkach Otwockiego Hufca ZHP. Warsztaty były wprowadzeniem do antropologii miasta, miały zainspirować i zaciekawić młodzież jego społecznym i kulturotwórczym wymiarem. Zajęcia skłaniały do refleksji nad zasobami i obecną kondycją Otwocka.

Drugą grupą wiekową, do której planowaliśmy skierować nasze działania, byli seniorzy.

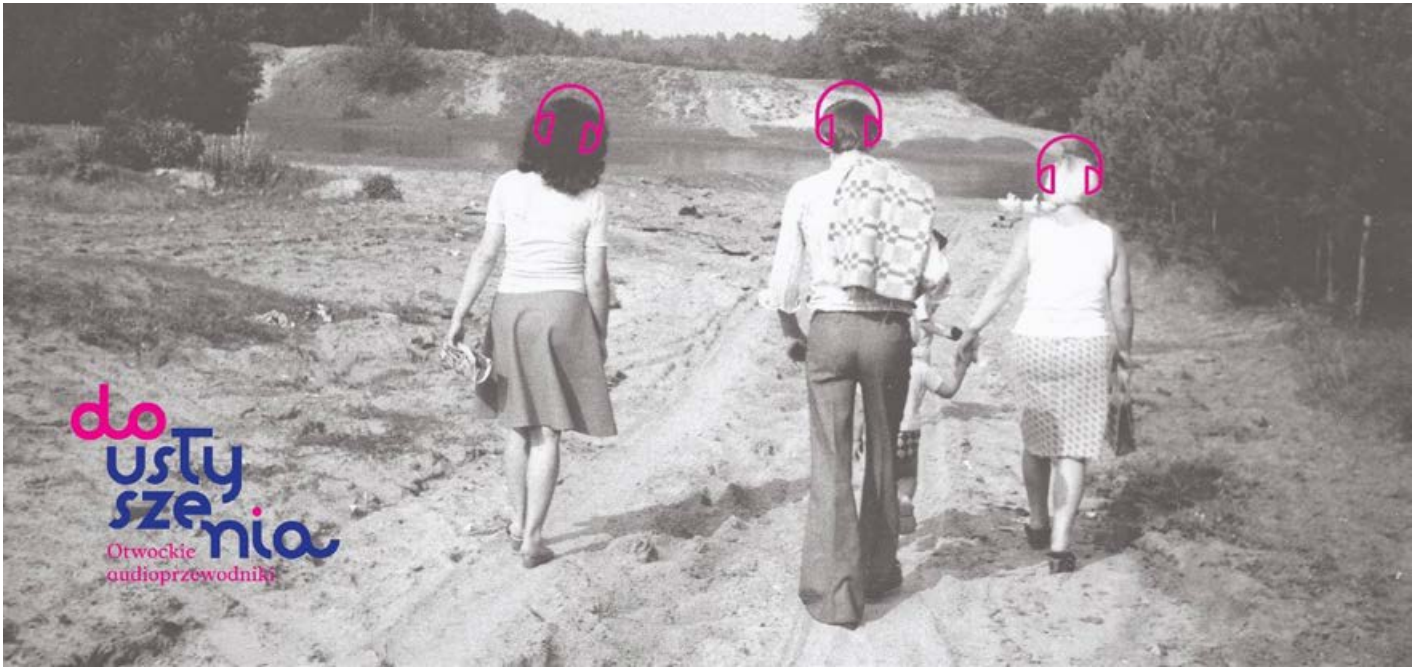

Struktura społeczna Otwocka na przestrzeni stu lat jego istnienia zmieniała się kilkukrotnie – głównie w wyniku wojen, ale też zmian funkcji miasta. Likwidacja otwockiego getta w sierpniu 1942 roku sprawiła, że znaczna część mieszkańców miasta nigdy już po wojnie do niego nie wróciła. Czynnikiem, który sprzyjał napływowi ludności do Otwocka, była sława przeciwgruźliczego uzdrowiska, wabiąca chętny do pracy personel medyczny. Liczyliśmy na to, że wśród osób zainteresowanych udziałem w warsztatach pojawią się zarówno lokalni znawcy historii Otwocka, którzy podzielą się opowieściami o przedwojennym mieście, jak i ci, którzy trafili tu np. w latach pięćdziesiątych XX w. i opowiedzą nam o życiu w sanatoriach. Spotkanie ze świadkami historii wydało nam się szczególnie wartościowe – mieliśmy nadzieję, że nasi młodzi uczestnicy podzielą nasz entuzjazm. Dla seniorów zachętą do udziału w projekcie była okazja do zapoznania się z pracą z wykorzystaniem nowych technologii, a także możliwość podzielenia się z młodym pokoleniem mieszkańców swoimi wspomnieniami i perspektywą patrzenia na miasto.

Nasze wyobrażenia o tym, jak będzie przebiegał projekt, zderzyły się z rzeczywistością już w początkowej fazie jego realizacji. Owszem, warsztaty w szkołach potwierdziły nasze początkowe założenia dotyczące braku zainteresowania młodzieży swoim miastem, ale nie spodziewaliśmy się, że spotkamy się aż z niechęcią do tego tematu. W ankiecie ewaluacyjnej dotyczącej sposobu prowadzenia warsztatów, w której zawarliśmy też pytania odnośnie do samej koncepcji wspólnego budowania

OŚ CZASU

promocja projektu i rekrutacja pozostałych uczestników

VI	VII	VIII	IX	X
warsztaty w szkołach i UTW dotyczące antropologii miasta		warsztaty twórcze – tworzenie trzech ścieżek audioprzewodników	postprodukcja – montaż, szlifowanie materiału i ostatnie poprawki	premiera – trzy spacery z publicznością i głośnym odtworzeniem nagrań

audioprzewodników, często czytaliśmy np. takie wypowiedzi: „Dziwi mnie, że komuś chce się to robić. To w końcu Otwock, nie ma tu nic ciekawego". Seniorzy na spotkaniach Uniwersytetu Trzeciego Wieku, w których uczestniczyliśmy, okazywali więcej przychylności dla samego pomysłu. Chętnie opowiadali nam o swojej przeszłości związanej z Otwockiem, ale nie wyrażali chęci udziału w ośmiodniowych warsztatach twórczych. Zarówno wśród młodzieży, jak i wśród seniorów znalazły się osoby, które komunikowały nam, że chętnie uczestniczyłyby w takim przedsięwzięciu, gdyby nie jego wakacyjny termin. Według harmonogramu projektu warsztaty twórcze miały odbywać się w pierwszych dwóch tygodniach lipca. Niestety, po uruchomieniu rekrutacji okazało się, że uwagi dotyczące terminu były zasadne. Wakacyjna propozycja nie spotkała się z dużym zainteresowaniem. Po konsultacjach w zespole i otrzymaniu zgody od grantodawcy zdecydowaliśmy się przełożyć główny etap projektu na koniec sierpnia.

Warsztaty twórcze rozpoczęliśmy w sali Muzeum Ziemi Otwockiej. Na spotkanie z nami przyszło kilka młodych osób związanych z hufcem ZHP, starsi pasjonaci historii Otwocka, którzy przede wszystkim chcieli podzielić się swoją wiedzą i zadbać o poziom merytoryczny opracowywanych tras, ale też osoby w średnim wieku, które nie były naszą zakładaną grupą docelową. W takim gronie, z lekką obawą przed pracą wielopokoleniową aż w takim wymiarze, rozpoczęliśmy wspólną pracę nad otwockimi audioprzewodnikami.

Przez pierwsze trzy dni zapoznawaliśmy grupę z etapami tworzenia spacerów dźwiękowych i metodami, którymi będziemy pracować. Przez wspólne przejście dwóch warszawskich ścieżek i późniejszą analizę uczestnicy poznali tajniki tworzenia scenariusza. Mogli spojrzeć na projekt z perspektywy odbiorcy i dowiedzieć się, o co muszą zadbać, przygotowując swoje trasy i nagrania. Wykład dotyczący praw autorskich i wykorzystywania utworów na wolnych licencjach pozwolił uczestnikom na zdobycie wiedzy dotyczącej sposobu używania zasobów (głównie dźwięków) znalezionych w sieci w tworzeniu audioprzewodników. Warsztaty z emisji głosu pokazały, w jaki sposób ćwiczyć z wymową i dźwiękiem przed nagraniami swojego głosu (w przypadku audioprzewodników – np. jako narratora), a zajęcia poświęcone etnograficznej metodzie prowadzenia wywiadów przygotowały ich do spotkań z ekspertami i wykorzystania wywiadów w kreowaniu dźwiękowych opowieści.

Przez pierwsze dni nasza wielopokoleniowa grupa, łącznie z prowadzącymi, poznawała się i integrowała. Wspólne doświadczenie różnorodnych edukacyjnych aktywności pozwoliło na zbudowanie swobodnej atmosfery, ważnej przy pracy, która nas czekała. W czwartym dniu warsztatów grupa musiała zadecydować o tematach i liczbie przygotowywanych tras. Powstały trzy koncepcje: trasa harcerska, ścieżka przyrodnicza nad rzeką Świder i historyczno-sentymentalny spacer po Otwocku z początku XX w.

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

6

OKRES TRWANIA PROJEKTU

od czerwca
do października

ZASIĘG TERYTORIALNY

Otwock

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

uczestnicy warsztatów w szkołach i ZHP: 200; uczestnicy warsztatów dla UTW: 30; uczestnicy warsztatów twórczych: 10; liczba uczestników spacerów: 100

FORMY

- warsztaty w szkołach, UTW i ZHP (łącznie 15 jednogodzinnych spotkań)
- warsztaty twórcze: 8 dni
- premierowe otwarte spacery: 3

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

montażysta, prowadzący warsztaty – facylitator lub trener, etnografki, lokalny historyk

GRUPY WIEKOWE

seniorzy/młodzież/dorośli/

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

profesjonalny rejestrator dźwięku i program do montażu dźwięku

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

Stowarzyszenia: Pracownia Etnograficzna i Chodź nad Świder – wsparcie koncepcyjne, promocyjne i merytoryczne, ZHP – wsparcie promocyjne i merytoryczne.

Jeżeli chcesz zrobić podobne działanie, pamiętaj o wsłuchiwaniu się w potrzeby i zainteresowania uczestników, bądź uważny/a na to, co chcą sami przekazać.

Podział uczestników na tematy dokonał się samoistnie – niewielka, bo dziesięcioosobowa grupa warsztatowa rozbiła się na podgrupy zadaniowe wedle zainteresowań. I tak ścieżkę harcerską opracowywali harcerze (była to grupa tylko młodzieżowa), ścieżkę przyrodniczą – miłośniczki rzeki i historii letniska, a historyczną, poświęconą głównie tematowi powstawania miasta – znawcy lokalnej historii i osoba, którą ten temat wyjątkowo ciekawił. Od tego momentu grupy rozpoczęły poszukiwanie materiałów, które mogłyby posłużyć do stworzenia scenariuszy ścieżek. Zdobyte we wstępnej fazie warsztatów umiejętności (np. nagrywanie i montowanie dźwięków czy przeprowadzanie wywiadów) uczestnicy mogli przećwiczyć w pracy nad budowaniem swoich dźwiękowych ścieżek.

W ostatnim dniu warsztatów w pełni skończona była tylko jedna z trzech tras – ścieżka harcerska. Pozostałe dwie grupy musiały pracować indywidualnie po zakończeniu zajęć. To był dla nas sygnał, że czas przeznaczony na przygotowanie do montażu okazał się zbyt krótki. Kiedy wszystkie scenariusze były już gotowe, a dźwięki nagrane, wstępnie zmontowane i opisane, montażystka mogła przystąpić do pracy. Autorzy tras skupili się wtedy na organizacji i promocji premiery audioprzewodników. Finał naszego projektu przypadł na początek października. Wspólnie z mieszkańcami Otwocka przeszliśmy przez nowopowstałe trasy, słuchając nagranych dźwięków z mobilnego głośnika.

Nas – autorów i realizatorów projektu „Do usłyszenia! Otwockie audioprzewodniki" te pięć miesięcy pracy nauczyło czterech bardzo istotnych rzeczy. Po pierwsze, zauważyliśmy, jak ważna i jednocześnie często pomijana w działaniach animacyjnych może być grupa osób w średnim wieku. Często wykluczamy ją już na etapie projektowania działań, zakładając, że ze względu na brak czasu osoby po trzydziestym roku życia nie wezmą udziału w projekcie. Tym samym pomijamy freelancerów czy osoby nieaktywne zawodowo, które mogą być zainteresowane przyłączeniem się. Drugą płynącą z doświadczenia nauką jest tak oczywista rzecz, jak konieczność diagnozy. Gdybyśmy przed realizacją projektu przeprowadzili diagnozę potrzeb naszych uczestników, wiedzielibyśmy, że termin wakacyjny nie jest najbardziej właściwy. Trzecią mądrością, którą wynosimy z tego projektu, jest świadomość, że po latach braku oferty OCK skierowanej do młodzieży, trudno oczekiwać, że jeden atrakcyjny projekt zachęci tę grupę do aktywności. I po czwarte wreszcie, utwierdziliśmy się w przekonaniu, że warto realizować projekty oparte na zasobach lokalnego dziedzictwa. Nieświadomość jego wartości wśród młodych ludzi przeradza się w niechęć do własnego miasta.

Wszystkie audioprzewodniki można pobrać ze strony internetowej projektu „Do usłyszenia! Otwockie audioprzewodniki" w formacie mp3. Wystarczy wtedy ściągnąć je na odtwarzacz lub telefon, stanąć w wyznaczonym miejscu startu, założyć słuchawki i iść na spacer!

OTWOCKIE CENTRUM KULTURY

Otwock
ock11@wp.pl
i douslyszenia@yahoo.com
Otwockie Centrum Kultury – samorządowa instytucja kultury
www.douslyszenia.ock.com.pl

Pierwsi w Oleśnicy

> Projekt jest próbą uzupełnienia luki w mówieniu o lokalnej historii, a jednocześnie formą uhonorowania jej świadków, docenienia historii ich życia i pracy, a także pokazania młodszym innego, nieznane oblicza najstarszego pokolenia.

Projekt „Pierwsi w Oleśnicy" zrodził się z przekonania, że nikt nie zna lepiej powojennej historii Oleśnicy niż jej świadkowie, osoby, które ją pamiętają i chcą się tą wiedzą podzielić. Ciekawiła nas Oleśnica, miasto, które zostało niemal doszczętnie zniszczone w ostatnim roku II wojny światowej i od 1946 r. trwała jego od- i przebudowa. Przestrzeń, którą zastali powojenni osadnicy, była przez następne lata redefiniowana według pomysłów i potrzeb nowych mieszkańców, zgodnie z obowiązującymi nurtami architektonicznymi, społeczno-kulturalnymi i politycznymi.

Zanim rozpoczęliśmy spotkania z mieszkańcami, przeprowadziliśmy kwerendę biblioteczną w dziale Dokumentów Życia Społecznego. Ważnym źródłem wiedzy były pamiętniki pierwszych osadników pisane na konkurs ogłoszony w 1967 roku przez oleśnicki odział Dolnośląskiego Towarzystwa Oświatowego. Z przeprowadzonego badania wynikało, że niewiele jest dokumentów dotyczących pierwszych lat po II wojnie światowej. Zastanawialiśmy się, jak uzupełnić tę lukę, stąd zrodził się pomysł, aby połączyć kompetencje pracowników Oleśnickiego Domu Spotkań z Historią w zakresie opracowywania i udostępniania archiwaliów

OŚ CZASU

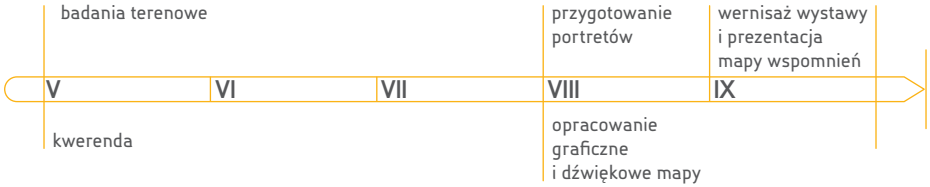

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

10

OKRES TRWANIA PROJEKTU

maj–wrzesień 2015

ZASIĘG TERYTORIALNY

miasto Oleśnica

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

ponad 20 respondentów

FORMY

- wywiady biograficzne
- archiwum społeczne
- interaktywna mapa
- wystawa

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

fotograf, informatyk, bibliotekarz, grafik, badacz terenowy

GRUPY WIEKOWE

seniorzy, dorośli (badacze), wszyscy (odbiorcy mapy)

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

skaner, aparat, rejestrator dźwięku, komputer z dobrym programem graficznym

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

środki Urzędu Miasta Oleśnica.

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

Oleśnicki Dom Spotkań z Historią Pracownia Regionalna BiFK – wsparcie merytoryczne, Oleśnicki Uniwersytet Trzeciego Wieku – pomoc w nawiązywaniu kontaktów

„Jeżeli planujesz podobne działanie, pamiętaj o zadbaniu o estetyczną oprawę graficzną i przyjazny interfejs strony internetowej.

oraz doświadczenie pracowników Fundacji Ważka w zakresie prowadzenia badań terenowych metodą narracyjnego wywiadu biograficznego. Efektem współpracy było dotarcie do najstarszych mieszkańców Oleśnicy i zaproszenie do opowiedzenia (niekiedy po raz pierwszy) swoich wspomnień. Dzięki spotkaniom z seniorami udało nam się nie tylko zrealizować nagrania, z których wyłoniła się mikrohistoria miasta (historia życia codziennego, kulturalno-społecznego, zakładów pracy, klubów sportowych, organizacji młodzieżowych), lecz także udokumentować wiele pamiątek, stanowiących niezwykle cenny materiał źródłowy, wykorzystywany m.in. podczas lekcji muzealnych w ODSzH.

W pracy nad projektem ważne było dotarcie do prywatnych, indywidualnych historii życia. Staraliśmy się spotkać z najstarszymi mieszkańcami miasta, pamiętającymi jego przemianę na przestrzeni ostatnich siedemdziesięciu lat. Dzięki pomocy partnerów udało się przeprowadzić ponad dwadzieścia wywiadów biograficznych z osobami urodzonymi główne w latach 30. XX wieku, przybyłymi do Oleśnicy najczęściej w dzieciństwie, krótko po zakończeniu

II wojny światowej. Nasi rozmówcy to osoby, którym dane było przeżyć i doświadczyć niezwykle dynamicznych zmian, jakie zaszły w Oleśnicy po 1945 roku we wszystkich możliwych sferach: ekonomicznej, politycznej, kulturalnej. Zbierając wspomnienia, posługiwaliśmy się metodą narracyjnego wywiadu biograficznego, ponieważ, zgodnie z filozofią Paula Ricouera, to właśnie narracje stanowią łącznik pomiędzy historią (czasem) a miastem (przestrzenią). Podczas spotkań nie tylko nagrywaliśmy wspomnienia, lecz także dokumentowaliśmy fotografie i kroniki rodzinne, fragmenty pamiętników, pamiątki, archiwalne wycinki prasowe. Archiwalia te zostały zdigitalizowane oraz opracowane i w dużej mierze trafiły do Działu Dokumentacji Życia Społecznego.

Następnie z ponad trzydziestu godzin nagrań wybraliśmy fragmenty dotykające bezpośrednio historii miasta i na ich podstawie graficznie i dźwiękowo opracowaliśmy rezultaty. W efekcie powstała interaktywna mapa wraz z odsłuchami odsyłającymi do konkretnych miejsc, która udostępniona jest w internecie na stronie www.pierwsiwolesnicy.org oraz w ODSzH. Taki sposób prezentacji efektów naszego działania pozwolił na uporządkowanie materiału w logicznym planie oraz na danie odbiorcy wyboru punktów, o których chce posłuchać. Wraz z mapą przygotowaliśmy wystawę portretów osób, których relacje wykorzystaliśmy. Zdjęcia zostały wykonane w ich domach przez profesjonalnego fotografa i udostępnione w Oleśnickiej Bibliotece Cyfrowej. Projekt zakończył się uroczystym wernisażem wystawy połączonym z prezentacją mapy wspomnień, na który zaprosiliśmy bohaterów i ich rodziny, przedstawicieli lokalnych instytucji, władze miasta i media. Chcieliśmy w ten sposób złożyć podziękowania za opowieści i podkreślić, że każda z nich jest prywatną historią Oleśniczan. Działanie wzbudziło zainteresowanie lokalnych mediów – teksty poświęcone projektowi opublikowały oleśnickie tygodniki i portal internetowy. Efektem dodanym naszej pracy są relacje, które nawiązaliśmy z bohaterami projektu i zaufanie, jakim nas obdarzono.

Niektórzy z nich do dzisiaj nas odwiedzają. Ciągle też zgłaszają się osoby, które chcą podzielić się swoją historią, opowiedzieć wspomnienia, pokazać pamiątki i dokumenty.

FUNDACJA WAŻKA

- Wrocław
- fundacjawazka@gmail.com
- Prowadzimy badania terenowe, w których wiodącą metodą jest narracyjny wywiad biograficzny. Udało się nam zgromadzić bogatą dokumentację niematerialnej tradycji Dolnego Śląska, w tym wiele wywiadów, prywatnych fotografii, pamiątek, dokumentację tradycyjnego rękodzieła, nagrań muzyki, a także lokalnie obchodzonych świąt i festynów.
- www.pierwsiwolesnicy.org

Międzypokoleniowy Klub Filmowy DIALEKT

> Różne od siebie generacje zaproszone do współdziałania mają szansę na wzmacnianie wyobraźni społecznej, poczucia przynależności oraz własnej wartości.

Poprzez wyobraźnię społeczną rozumiemy budowane doświadczanie dzieciństwa kolektywnie, przez różne pokolenia – wspólną zabawę i uświadomienie sobie faktu życia wśród innych ludzi w świecie zbudowanym przez poprzednie dzieciństwa i już nastawionym na przyszłe. Poczucie przynależności powstaje w wyniku ulokowania swoich wyobrażeń zabawy i obrazu (film) pośród innych. Własna wartość wzmacnia się dzięki dostrzeganiu rzeczy niezwykłych w tych najzwyklejszych – jak radziecki diaskop.

Pierwsze cykliczne spotkania klubu filmowego odbywały się w siedzibie Fundacji FORUM w Gdańsku. Uczestniczyli w nich wyłącznie seniorzy, a spotkania miały bardzo kameralny charakter. Z czasem MKF Dialekt zyskał uznanie środowiska. Pomysł przekształcenia przedsięwzięcia w międzypokoleniowy klub filmowy podsunął w trakcie dyskusji jeden z uczestników spotkania – Pan Zdzisław – który po projekcji *Amatora* Krzysztofa Kieślowskiego podzielił się swoją refleksją: „Gdyby moja wnuczka oglądała ten film, wydałby się jej on fantastyczny. Przecież ona nigdy nie widziała nyski, czy mleczarza rozwożącego rano mleko".

MKF Dialekt powstał w wyniku odczytania samochodu nyski jako zjawiska fantasy, jednakże to nie jest cały obraz.

OŚ CZASU

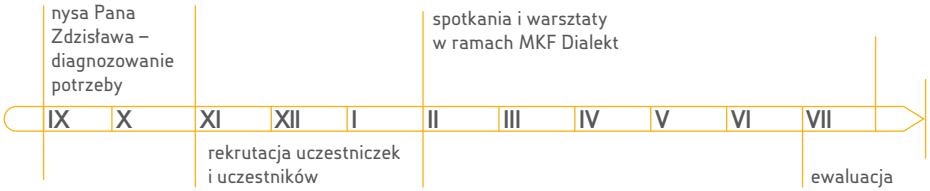

Przeglądamy klisze do diaskopu. Znaleziona klisza z historią Robinsona Crusoe staje się podstawą porozumienia między pokoleniami, 23 II 2016 r.

Dostrzegłyśmy także potrzebę podtrzymania cykliczności spotkań z grupą uczestniczek i uczestników poprzednich warsztatów "Uwyspowiliśmy się", realizowanych w ramach Laboratorium Eko Wyspy przez Nadbałtyckie Centrum Kultury i Cultura 21. Autorami i pierwszymi realizatorami idei Eko Wyspy są Oleg Koefoed i Stine Avlund, którzy zapoznali nas tym samym z metodą filozofii w działaniu[1].

Na początku w międzypokoleniowych grupach zbudowaliśmy tratwy, które potem udomowiliśmy i w ten sposób uwyspowiliśmy się. Pracując, skupialiśmy się na tworzeniu kolektywnym i na budowaniu w materiale fizycznym, działaniu do miejsca (*site-specific*). Rozpoczęty przez myślenie filozoficzne proces potrzebował więcej czasu niż ramy projektu Eko Wyspy, dlatego przygotowałyśmy MKF Dialekt.

Ideą spotkań dla MKF Dialekt, realizowanego znowu w duchu filozofii w działaniu, jest stworzenie dialogu między osobami dorosłymi a dziećmi poprzez obraz, ale na tematy już z obrazem niezwiązane. Tematami spotkań były zagadnienia natury filozoficznej, z zakresu nauk estetyki, antropologii człowieka, etyki, kognitywistyki, antropologii obrazu: ruch, kostium, muzyka, historia, poznanie w filmie

[1] Oleg Koefoed oraz Stine Avlund z Cultura 21 Nordic są autorami metody i projektu Eko Wyspy realizowanego w ramach The Baltic House Lab 2015.

i animacji. Wybrałyśmy obraz jako pretekst do dyskusji ze względu na jego wymiar poznawczy i uwzględniłyśmy przy tym dwie generacje: oglądaliśmy wspólnie klasykę polskiego kina, jak i animacje, kino najnowsze czy filmy dyplomowe. „Film czyni widzialnym to, czego dawniej nie widzieliśmy lub może nie mogliśmy widzieć", jak powiedział Siegfried Kracauer. Dzięki filmowi powstaje nowa wiedza o naturze rzeczy. Po projekcji poruszaliśmy tematy natury filozoficznej poprzez działanie – warsztaty. W ramach warsztatów zbudowaliśmy kolaże Wisławy Szymborskiej (ruch), kostiumy z agrowłókniny i bibuły (kostium), metodą burzy mózgów wybieraliśmy różne ścieżki dźwiękowe, by podłożyć je do filmu niemego *Le voyage à travers l'impossible* z 1904 roku (muzyka), uzupełnialiśmy papierowe praksinoskopy kadrami z poznanych animacji według własnych scenariuszy (historia i poznanie). **Specjalnie dobrane słownictwo, tłumaczenie pojęć specjalistycznych oraz zabawa są niezwykle ważne, by czynić spotkania wokół sztuki i filozofii dostępnymi bez względu na wiek uczestników**. Repertuar oraz program warsztatów filozoficznych pozwolił na wykazanie się mocnymi stronami obu grupom wiekowym: młodym i dorosłym. Tam, gdzie młodzi wykazywali się kreatywnym myśleniem, dorośli budowali podstawy logiczne dla podjętego działania.

We wszystkich dobranych metodach warsztatowych zabawa była głównym celem. Zabawa jest sposobem poznawania świata, pozwala także na budowanie zaufania. Rolą animatorki zajęć międzypokoleniowych jest stworzenie bezpiecznej strefy spotkania ze sobą emocji, co pozwala interpretować je poznawczo. Emocje mają wymiar poznawczy, jeśli podczas warsztatów zbuduje się dla nich nośnik, którym w naszym przypadku był radziecki diaskop. Gdy pojawił się na pierwszym spotkaniu, wywołał skrajne emocje: z jednej strony fascynację, z drugiej zaś nostalgię. Niedługo po jego uruchomieniu osoby młode i dorosłe zaczęły odczuwać radość, wynikającą ze zderzenia tych uczuć. Ponadto ponownie osoby dorosłe mogły wykazać się znajomością danego tematu, natomiast osoby młode zbudowały w sobie zrozumienie dla wielu procesów, które po sobie nastąpiły, by dziś mogły oglądać Robinsona Crusoe na kanale YouTube. **Kluczowe jest dobranie metod – w tym przypadku metod zabawy – do konkretnych społeczności lokalnych. Przykładowo nam znany był diaskop, gra w kapsle, gra w szachy. Jednakże warto jest odtwarzać zabawy z przeszłości, pytając lokalnie „jak się bawiliście?".**

Największymi trudnościami w projekcie były etap rekrutacji i organizacja spotkań (godziny spotkania), a także budowanie zaufania. Rekrutacja wymagała poświęcenia dużej ilości energii na zachęcenie osób dorosłych do spotkań z młodymi: bali się różnicy pokoleniowej, czy braku szacunku dla siebie. Zapraszałyśmy do projektu osobiście, odwiedzając Domy Seniorów i Kluby Osiedlowe. Często spotykałyśmy się z oczekiwaniem ze strony odbiorców

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

3

OKRES TRWANIA PROJEKTU

11 miesięcy

ZASIĘG TERYTORIALNY

lokalny

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

200 osób

FORMY

5 spotkań, 5 warsztatów

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

animator kultury, koordynator, osoba z wykształceniem humanistycznym/filozoficznym

GRUPY WIEKOWE

seniorzy/młodzież/dorośli/dzieci

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

projektor, komputer, telewizor, inne wedle dobranych metod warsztatowych

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

ministerialne z zasobów Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

partner merytoryczny – Kolektyw Twórczy MAMYWENE – nieformalna grupa animatorek krzewiących niestandardowe metody nauczania poprzez współdziałanie, zabawę, upcykling i rękodzieło

Joanna robi zdjęcie z uczestniczką warsztatów, w tym samym czasie dziewczyny pracują nad kostiumem. O kostiumie w filmie i animacji rozmawialiśmy 15 marca 2016 roku

projektu, byśmy dostosowały się do ich ram czasowych i rutyny dnia. W przypadku osób dorosłych bardzo ważne jest uszanowanie ustalonego rytmu dnia. Dla celów badawczych zaplanowałyśmy spotkania poranne i popołudniowe (09:57 – 13:05, 12:57 – 16:05). Spotkania odbywały się o nietypowej godzinie, by zapaść w pamięć, szczególnie osobom dorosłym, a także wzmóc zaciekawienie projektem. W wyniku współpracy ze szkołami spotkania zrealizowane w godzinach rannych miały dużą frekwencję, natomiast te popołudniowe okazały się nietrafionym rozwiązaniem. Pomimo zaangażowania w całe działanie, większość dorosłych nie wzięła w nich udziału. Jednakże warto jest zrobić diagnozę w swojej lokalnej społeczności, która godzina jest najodpowiedniejsza. Warto ustalić stałą grupę odbiorców na cykl spotkań, ponieważ budowanie zaufania wymaga wielu spotkań jednej grupy wielopokoleniowej i mniejszych grup warsztatowych.

Wyraźne zainteresowanie cyklem ze strony środowisk osób dorosłych i młodych motywuje do dalszego rozwijania projektu. MKF Dialekt przekształci się w platformę wymiany międzypokoleniowej także na poziomie partnerów i prelegentów. Osoby, które od wielu lat prowadzą zajęcia międzypokoleniowe, będą miały szansę poprowadzić spotkania razem z osobami dopiero co zaczynającymi. MKF Dialekt pozna ze sobą także samych animatorów i animatorki z tej dziedziny. Do projektu zostaną zaproszone głównie trójmiejskie szkolne klasy filmowe, powstanie grupa studencka. Spotkania będą się odbywały w godzinach rannych dla szkół, w godzinach popołudniowych – dla grup pasjonatów, w tym grup studenckich.

NADBAŁTYCKIE CENTRUM KULTURY W GDAŃSKU

- Kuratorka projektu: Mona Rena Górska. Myślicielka, kuratorka, kostiumografka, animatorka działań oddolnych. Działa w Kolektywie Twórczym MAMYWENE, tworzy jako Materya Costumes, pasjonatka obrazu, współpracuje z instytucjami kultury. Otwarta na dialog.
- Koordynatorki projektu: Urszula Doniewska-Hilal, Magdalena Zakrzewska-Duda
- mkfdialekt@gmail.com, monika.gorska1988@gmail.com
- https://www.facebook.com/pg/mkfdialekt/

Pudełko Czasu – Kobiecy Projekt Międzypokoleniowy

> Do stworzenia projektu zainspirowała mnie rozmowa, w której zadano mi pytanie, czy organizacja może pełnić funkcję „kapsuły czasu". Pomyślałam wtedy, że tak. Ponieważ w Oświęcimiu nie było do tej pory działań międzypokoleniowych oraz brakowało tych skierowanych do kobiet, postanowiłam połączyć te potrzeby.

I tak powstał projekt „Pudełko Czasu – Kobiecy Projekt Międzypokoleniowy", do którego zaprosiłyśmy kobiety, które łączy więź rodzinna: matki i córki, babcie i wnuczki oraz siostry. Finalnie w projekcie wzięły udział głównie matki i córki.

Przy realizacji projektu zdecydowałyśmy się na taki dobór warsztatów, aby z jednej strony maksymalnie zbliżyć do siebie uczestniczki projektu, a z drugiej – wyjść poza utarte schematy i stereotypy z zakresu postrzegania się nawzajem w relacji rodzinnej. Stąd pomysł na połączenie warsztatów artystycznych i rozwojowych. Motywem spajającym wszystkie warsztaty było „pudełko czasu", do którego uczestniczki wkładały stworzone wspólnie rzeczy, takie jak: mapa marzeń, zdjęcia ważnych dla nich miejsc, własna historia w formie listu dla potomnych, którą spisały na zrobionej przez siebie papeterii, drzewo genealogiczne oraz wspólne zdjęcie wykonane przez profesjonalną fotografkę we własnoręcznie zrobionej ramce.

Wykorzystanie „pudełka czasu" było strzałem w dziesiątkę, dobór warsztatów również. Kobiety połączyły swoje siły przy warsztatach artystycznych, a przy warsztatach rozwojowych spojrzały na siebie z zupełnie innej perspektywy, o czym świadczy chociażby zdanie jednej z uczestniczek: „Dzisiaj po raz pierwszy

OŚ CZASU

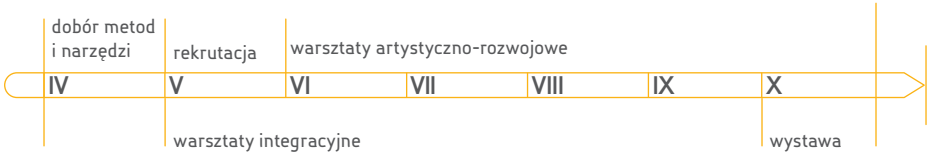

Jeżeli planujesz podobny projekt, pamiętaj o tym, że to, co dla Ciebie może być atrakcyjnym działaniem, z perspektywy uczestnika (w relacji rodzinnej) może być po prostu trudne.

zobaczyłam w swojej mamie kobietę, którą jest dzisiaj i dziewczynę, którą byłam kiedyś". Zanim jednak doszłyśmy do tego etapu, trzeba było pokonać pewne trudności.

Prawdę mówiąc, największym wyzwaniem okazał dla nas etap rekrutacji uczestniczek. Dlaczego? Z bardzo prostego powodu: to, co dla nas wydawało się atrakcyjne, z perspektywy uczestniczek było najzwyczajniej w świecie trudne. W początkowym etapie przygotowałyśmy formularz rekrutacyjny, który okazał się ogromną barierą. Przekonałyśmy się, że do stworzenia grupy wystarczyły bezpośrednie rozmowy, tłumaczące, co konkretnie wydarzy się w ciągu następnych kilku miesięcy.

Bardzo zależało nam na tym, aby uczestniczki poczuły się w grupie swobodniej, ponieważ wiedziałyśmy, że kolejne warsztaty będą wymagały otworzenia się przed grupą. Wykorzystałyśmy do tego metodę kreowania Mapy Marzeń – uczestniczki tworzyły ją w parach, a następnie prezentowały pozostałym. Pozwoliło to na wzajemne poznanie się oraz na stworzenie pierwszej wspólnej rzeczy do „pudełka czasu".

Projekt zakładał stworzenie „pudełek czasu" przez każdą z par uczestniczek. Każdy warsztat dał konkretny efekt końcowy, który kobiety wkładały do pudełka. Na warsztacie decoupage zaprojektowały i ozdobiły swoje pudełka czasu. Na warsztacie opowiadania napisały swoją historię, którą przepisały na

własnoręcznie zrobioną papeterię. W programie komputerowym stworzyły swoje drzewo genealogiczne, na spacerze twórczym sfotografowały ważne dla nich miejsca. Wykonały również ramkę na zdjęcie, które zrobiła im profesjonalna fotografka podczas sesji zdjęciowej – poprzedzonej warsztatem odkrywania własnej kobiecości.

Same warsztaty skonstruowane były w taki sposób, aby umożliwić uczestniczkom maksymalne wspólne zaangażowanie w proces tworzenia. Prowadzący warsztaty przyjęli rolę przewodników. Kobiety połączyły swoje siły przy projektach artystycznych, ponieważ o tym, jak miało wyglądać ich pudełko, ramka, papeteria, historia, zdjęcia i drzewo genealogiczne decydować musiały wspólnie. Każda z nich wniosła inne kompetencje, np. warsztat genealogiczny łączył wiedzę rodzinną mamy lub babci z wiedzą o nowych technologiach córki lub wnuczki – do stworzenia drzewa wykorzystałyśmy program komputerowy.

Zależało nam na tym, aby efekty pracy naszych uczestniczek pokazać lokalnej społeczności i w ten sposób po prostu je docenić. Zorganizowałyśmy wystawę, w której oprócz pudełek czasu pokazałyśmy efekty sesji zdjęciowej, czyli zdjęcia naszych uczestniczek, które oprawione były we własnoręcznie zrobione przez nich ramki. Chciałyśmy też zachęcić innych do tworzenia swoich rodzinnych „pudełek czasu". Na spotkaniu podsumowującym zapytałyśmy też uczestniczki o refleksje na temat całego procesu twórczego.

Mamy w planach kolejne działania oparte na motywie „pudełka czasu", bo widzimy, jak wiele radości przyniosło wspólne tworzenie swojej historii i zamykanie jej w pudełku.

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

2 koordynatorów, 5 prowadzących warsztaty, 1 osoba odpowiedzialna za stronę wizualną projektu, 1 osoba odpowiedzialna za publikację

OKRES TRWANIA PROJEKTU

2 V 2016 – 14 X 2016 r. (pół roku)

ZASIĘG TERYTORIALNY

lokalny (powiat oświęcimski)

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

9 par kobiecych

FORMY

9 warsztatów + 1 spacer twórczy po mieście

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

osoby do prowadzenia zajęć artystycznych, warsztatów genealogicznych i opowiadania historii oraz fotograf, który wykona sesję zdjęciową

GRUPY WIEKOWE

matki i córki (z zaznaczeniem, że minimalny wiek to ok. 16 lat)

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

Wszystkie zajęcia miały charakter warsztatowy – zarówno artystyczny jak i rozwojowy. Niezbędnym elementem jest pudełko, najlepiej o wymiarach ok. 30 cm x 30 cm. Pozostałe narzędzia uzależnione są od doboru warsztatów.

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, konkurs grantowy: FIO Małopolska Lokalnie

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

Miejska Biblioteka Publiczna GALERIA KSIĄŻKI – udostępnienie sal warsztatowych, pomoc w promocji projektu

FUNDACJA MACHINA FOTOGRAFIKA – ODDZIAŁ OŚWIĘCIM

Katarzyna Heród
Oświęcim
katarzynaherod1@gmail.com

Katarzyna Heród – od dwóch lat dyrektorka oddziału Fundacji Machina Fotografika w Oświęcimiu, w której animuje projekty artystyczno-rozwojowe dla kobiet oraz wspierające rozwój lokalnych NGO. Od prawie pięciu lat zawodowo związana z oświęcimską Biblioteką Galerii Książki, w której koordynuje projekty dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Współzałożycielka Fundacji Miasto Pracownia w Oświęcimiu.

Koprzywnica Patrzy/My

„Inspiracją dla naszego projektu były archiwalne zdjęcia, które udało się zebrać od mieszkańców w 2008 roku na wystawę o dawnej Koprzywnicy. Zdjęcia te nie zostały wówczas opisane. Postanowiliśmy wrócić do ich właścicieli i zebrać opowieści ukryte w fotografiach oraz odkryć kolejne, archiwalne zbiory.

Chcieliśmy dotrzeć do starszych mieszkańców, aby bezpośrednio od nich usłyszeć historie o codziennym życiu w Koprzywnicy sześćdziesiąt, siedemdziesiąt i osiemdziesiąt lat temu. Zamierzaliśmy pracować warsztatowo z młodzieżą, aby pokazać jej, że można poznawać historię poprzez rozmowy z seniorami, uważne przyglądanie się starym fotografiom i swojej miejscowości. Zależało nam, by zebrane archiwalne fotografie zaprezentować jak najszerszemu gronu mieszkańców, aby zachęcić do dyskusji nad obecną i dawną Koprzywnicą.

Projekt „Koprzywnica Patrzy/My" rozpoczęliśmy od przejrzenia archiwum zdjęć z wystawy i rozgłoszenia wśród mieszkańców, że szukamy starych fotografii przedstawiających lokalną społeczność i miasteczko. Oprócz plakatów i informowania o projekcie na Facebooku, chodziliśmy od domu do domu i rozpytywaliśmy mieszkańców. Każde kolejne spotkanie prowadziło nas do coraz to nowszych osób, które odkrywały przed nami swoje archiwum i opowieści. Pożyczane nam zdjęcia skanowaliśmy i opisywaliśmy.

OŚ CZASU

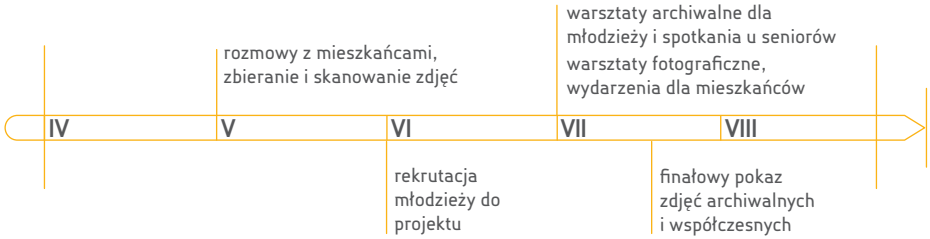

Spośród mieszkańców, z którymi rozmawialiśmy, wybraliśmy kilku seniorów, którzy urzekli nas swoimi historiami. Zaprosiliśmy ich do współpracy. Chcieliśmy, aby zostali naszymi ekspertami od lokalnej historii, aby pozwolili zaprosić na rozmowę do swoich domów grupę młodzieży. W tym samym czasie zaczęliśmy rekrutację młodzieży na warsztaty archiwalno-fotograficzne. Użyliśmy do tego mediów społecznościowych, a pod koniec roku szkolnego odwiedziliśmy wszystkie koprzywnickie klasy i zapraszaliśmy na warsztaty.

Podczas warsztatów wspólnie z młodzieżą oglądaliśmy zeskanowane zdjęcia i zastanawialiśmy się, czym są archiwalne fotografie, co możemy z nich odczytać o dawnej Koprzywnicy. Na podstawie tych zdjęć i swoich zainteresowań młodzież wymyśliła zagadnienia na spotkania u seniorów. Odwiedzaliśmy ich kameralnymi grupami, tak by czuli się jak najbardziej swobodnie. Młodzież prowadziła z nimi rozmowy o tym jak dawniej żyło się w Koprzywnicy, czym zajmowała się ówczesna młodzież, jak wyglądało miasteczko, kto i w jakich okolicznościach wykonywał fotografie.

Podczas tych spotkań młodzież często pierwszy raz przeprowadzała wywiad, używała dyktafonu. Dla starszych mieszkańców były to ważne spotkania, bo nierzadko po raz pierwszy wchodzili w rolę eksperta-przekazywacza wiedzy o przeszłości Koprzywnicy. Oni również czuli potrzebę przygotowania się do tych spotkań. Zaskakiwali nas różnymi niespodziankami (np. prezentacją cholewkarskiej pracy na przykładzie sześćdziesięcioletniego buta).

Bazując na wiedzy i inspiracji wyniesionych z tych spotkań oraz na archiwalnych zdjęciach, skupiliśmy się na wykonaniu przez młodzież współczesnych fotografii Koprzywnicy. Wspólnie zorganizowaliśmy trzy wydarzenia dla mieszkańców, tj. tymczasowe studio portretowe, wystawę archiwalnych zdjęć na targu

Czasowa wystawa archiwalnych fotografii na targu w Koprzywnicy, 14 VII 2016 r.

Gosia Kępa i Julia Olszewska tłumaczą pani Mariannie Antończyk działanie aparatu cyfrowego. Chwilę wcześniej pani Marianna uczyła je zakładania filmu w aparacie analogowym, 5 VII 2016 r.

Spotkanie z panem Janem Ordonem. Na trzymanym przezeń zdjęciu widać, jak 71 lat temu wyglądało podwórko, na którym się spotkaliśmy, 4 VII 2016 r.

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

6

OKRES TRWANIA PROJEKTU

4 miesiące

ZASIĘG TERYTORIALNY

Koprzywnica

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

25 uczestników
500 odbiorców

FORMY

ok. 35 spotkań z mieszkańcami, 920 zeskanowanych zdjęć, 2 warsztaty, 4 spotkania – wywiady młodzieży z seniorami, 3 wydarzenia dla mieszkańców, 2 wystawy plenerowe

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

etnograf/historyk/fotograf/animator/archiwista

GRUPY WIEKOWE

seniorzy/młodzież/mieszkańcy Koprzywnicy

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

profesjonalny aparat/dyktafon/skaner

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra", środki własne MGOKiS w Koprzywnicy

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

obydwie koprzywnickie parafie, koprzywnickie targowisko – zgoda na zorganizowanie wydarzeń dla mieszkańców na ich terenie

oraz finałowy pokaz zdjęć połączony z dyskusjami na temat tego, co powinniśmy zrobić z zebranymi fotografiami i opowieściami.
Naszą metodą pracy w tym projekcie były przede wszystkim rozmowy i spotkania z mieszkańcami. Powracaliśmy do nich, dopytywaliśmy o nowe osoby. To było kluczowe, aby dotrzeć do osób, które rzadko uczestniczą w lokalnych wydarzeniach i aby zachęcić je do współpracy, do spotkań z młodzieżą.
Trudnością były obawy mieszkańców, że ich archiwalne zdjęcia nie są interesujące, bo nie przedstawiają żadnych oficjalnych uroczystości. Seniorzy byli niepewni, czy to, co mają do powiedzenia, będzie dla młodzieży ciekawe. W związku z tym kluczowy był odpowiednio długi czas potrzebny na zbudowanie zaufania, zebranie zdjęć i przygotowanie spotkań z seniorami.
Praca z młodzieżą była prowadzona metodą warsztatową, poprzez różne ćwiczenia, dyskusje, wspólne planowanie. Grupa warsztatowa była mniejsza niż zakładaliśmy (6 osób, a liczyliśmy na 12). Miało to związek z tym, że nigdy wcześniej w wakacje nie odbywały się w domu kultury takie zajęcia dla młodzieży, a rok szkolny dopiero co się skończył. Mieliśmy obawy, czy taka kameralna grupa nie wykruszy się z czasem, jednak tak się nie stało.
Wniosek z rozmów i ewaluacji jest taki, że trzeba kontynuować pracę z młodzieżą i rozmowy z seniorami oraz zadbać o zebrane zdjęcia (ponad 900 skanów) i opowieści mieszkańców – najlepiej w postaci albumu lub kroniki.

> **Jeżeli planujesz podobne działanie, pamiętaj o tym, by znaleźć czas, by odwiedzać mieszkańców, rozmawiać z nimi, wysłuchać ich.**

POLA ROŻEK, KAZIMIERZ BRZEZIŃSKI I PRACOWNICY MIEJSKO-GMINNEGO OŚRODKA KULTURY I SPORTU W KOPRZYWNICY

- Koprzywnica
- kpatrzymy@gmail.com, kdk39@op.pl
- Pola Rożek (autorka projektu) – etnografka, animatorka kultury, członkini „Kolektywu Terenowego", autorka filmów etnograficznych. Prowadzi warsztaty edukacyjne, fotograficzne i animacyjne.
- www.facebook.com/Koprzywnica-PatrzyMy-611910495651147/

Podwórka wyobraźni

Zbudowaliśmy nasz dom – Dom Słów – przy podwórku szarym, smutnym, zapomnianym. Chcieliśmy poznać to miejsce, dotrzeć do jego historii, spotkać się z mieszkańcami, posłuchać ich opowieści i wspólnie zadbać o przestrzeń, która nas łączy. Pomógł nam w tym Mały Książę, który oswoił mieszkańców i nauczył ich odpowiedzialności za miejsce, w którym żyją!

Dom Słów znajduje się w samym środku zdegradowanego śródmieścia Lublina, gdzie widać bardzo charakterystyczne dla tego typu miejsc problemy społeczne. Dlatego też postanowiliśmy nasze pomysły dedykować sąsiadom i najbliższemu otoczeniu. Będąc w tej przestrzeni, czuliśmy się przybyszami, dlatego nasze działania wpisywaliśmy obok, z poszanowaniem tego, co już było. Z czasem zaczęliśmy proponować wspólne zmiany. Staraliśmy się dotrzeć do dzieci, młodzieży i dorosłych. Tworząc wspólnotowe działania, postawiliśmy na integrację mieszkańców podwórka oraz rewitalizację miejsca.

Chcieliśmy sprowokować mieszkańców do tworzenia wspólnoty, w której dostrzegamy i rozumiemy, że nie jesteśmy sami, że są też inni ludzie, że dzięki wspólnej pracy możemy zmienić swoje otoczenie, a nawet życie. Wiedzieliśmy, że nie jesteśmy w stanie tymi działaniami zmienić całkowicie egzystencji mieszkańców, ale mogliśmy przywrócić im poczucie godności i pokazać ich twarze, ich pasje, ich miejsce. Idea polega na tym, że co roku na podwórko zapraszamy kolejnego bohatera literackiego, który jest naszym przewodnikiem. Mały Książę był pierwszy i najważniejszy, później pojawiły się Muminki, a teraz Pinokio. Realizując projekt już od kilku lat, dotknęliśmy wielu

OŚ CZASU

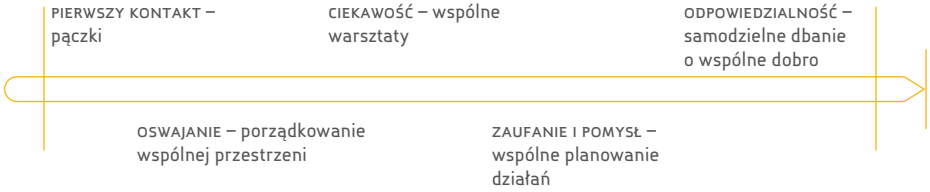

Ważne jest, by się nie poddawać i odważnie wychodzić do ludzi z propozycjami!

ważnych spraw. Najpierw wspólnie z mieszkańcami oswoiliśmy przestrzeń, a później wpisaliśmy w nią symboliczne działania literackie, których zadaniem było dotarcie do różnych pokoleń, rozmowa o wartościach, wspomnieniach, przyszłości. Pojawiło się wiele powodów do rozmów i do działań – literatura okazała się dobrym pomostem międzypokoleniowym. Do zmiany podwórka oprócz mieszkańców zaangażowaliśmy również artystów i wolontariuszy. Dzięki nim efekty były satysfakcjonujące dla nas i dla społeczności. Podwórko stało się rozpoznawalne w mieście, a ludzie przestali się bać na nie wchodzić. Wierząc w siłę tych działań, wyszliśmy z naszego podwórka i poszliśmy na kolejne. Staramy się dokumentować miejsca, ludzi, robić zdjęcia, nagrania audio i wideo, prowadzić warsztaty, organizować wystawy, działania parateatralne, streetartowe, estetyzujące i tworzyć publikacje o całym procesie. W ten sposób, poprzez portrety mieszkańców, powstaje symboliczny portret miejsca. W nasze przedsięwzięcie udało się zaangażować różne grupy pokoleniowe i społeczne. Mieszkańcy (dzieci, młodzież i dorośli) zostali włączeni w działania porządkowe podwórek, reparację, prace budowalno-remontowe, działania artystyczne i estetyzację miejsca. Kolejnym etapem po oswojeniu miejsca było nadanie mu nowego znaczenia, wspólnego dla jego użytkowników. Tutaj postacie literackie, takie, które wszyscy znamy i lubimy, stały się cennymi przewodnikami. Dzieci i młodzież decydowały o wyborze postaci, by później wspólnie

z dorosłymi i pod okiem artystów zmieniać daną przestrzeń. Takie nowe, ale oparte o korzenie, historie i wspomnienia miejsce, stawało się przestrzenią do dialogu i działań edukacyjno-artystycznych. W ten sposób kultura weszła na podwórka i stała się narzędziem integracji, motywacji i komunikacji ważnych treści. Pracowaliśmy metodami:

– dokumentacji (historie mówione, nagrania audio, wideo, fotografie),
– aktywizacji mieszkańców przez wspólną rewitalizację przestrzeni,
– animacyjno-edukacyjnymi na podwórkach (spotkania, projekcje filmów, koncerty, działania plastyczne, teatralne, literackie),
– tworzenia publikacji (o miejscu i ludziach),
– miniprojektów (inspirowanie mieszkańców do samodzielnych, małych działań kulturalnych).

Nie wszystko udało się od razu. Trudne było zdobycie zaufania mieszkańców i przekonanie ich, by opowiedzieli nam swoje historie. Pojawiły się też akty wandalizmu i próby zniechęcania nas do dalszych działań. Nasza praca wymagała czasu, ale udało się. Udało się dzięki cierpliwości, konsekwencji i wspólnym działaniom. Czasami trzeba było używać drobnych podstępów, typu udawanie, że samemu się czegoś nie potrafi. Wtedy w mieszkańcu budził się bohater. Drobne dewastacje skończyły się w momencie, gdy mieszkańcy samodzielnie zadbali o przestrzeń i naturalnie stali się strażnikami efektów swojej pracy. Czuli, że jeśli coś jest ich, to nie można tego psuć.

Dzięki wspólnej przygodzie nauczyliśmy się żyć razem, po sąsiedzku, szanując to, co indywidualne i wspólne. Okazało się, że wcześniej nieco ignorowani sąsiedzi mieli swoje małe talenty przydatne przy działaniach. W ten sposób doczekaliśmy się nawet szarlotki od sąsiadki, czy też nocnej partyzantki ogrodniczej w wykonaniu dwóch łobuzujących młodzieńców, a inna lokatorka zaangażowała się w darmowe sprzątanie pomieszczeń i w efekcie została do tego zatrudniona. Mamy poczucie, że dzięki tym działaniom mieszkańcy dostrzegli w sobie ciekawych sąsiadów, a animatorzy z innych instytucji wyszli do ludzi, na podwórka i dokonują tam fantastycznych zmian.

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

5

OKRES TRWANIA PROJEKTU

3 lata

ZASIĘG TERYTORIALNY

Lublin

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

ok. 25 osób

FORMY

wywiady audio, fotografowanie mieszkańców, działania remontowo-renowacyjne (sprzątanie, malowanie), warsztaty (plastyczne, ogrodnicze, fotograficzne, filmowe, introligatorskie, kulinarne, streetart),koncerty, spotkania z artystami, pisarzami, publikacja

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

artysta plastyk, grafficiarz, złota rączka (stolarz, elektryk, budowlaniec)

GRUPY WIEKOWE

seniorzy/młodzież/dorośli/dzieci

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

dyktafon, aparat fotograficzny, pędzle, farby, narzędzia techniczne

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

budżet własny pochodzący z dotacji miejskiej i program „Dzielnice kultury"

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

Stowarzyszenie Słoneczny Pokój, Warsztaty Kultury, Punkt Kultury

DOM SŁÓW

Lublin
domslow@tnn.lublin.pl
Alina Bąk – animatorka kultury, koordynatorka Domu Słów Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN" w Lublinie. Magister filologii polskiej, animatorka i menadżerka kultury. Ukończyła też studia w Collegium Civitas i na AFiTV w Warszawie. Jest prezeską Fundacji Kultury Audiowizualnej „Beetle" oraz założycielką grupy Kaiju.pl, z którą realizuje różnego rodzaju filmy i wideoklipy. Prowadzi projekty na styku kultury, edukacji, sztuki społecznie zaangażowanej, wykorzystujące nowe technologie, multimedia i media.
http://teatrnn.pl/domslow/podworka/
http://teatrnn.pl/domslow/terytoria-wyobrazni/

Społeczna Pracownia Mozaiki / „Lokatorzy”. Pracownia Mitów

Społeczna Pracownia Mozaiki powstała w 2015 r. w ramach drugiej edycji projektu „Lokatorzy” Fundacji Teren Otwarty. Głównym celem działań było wprowadzenie głosu mieszkańców do dyskusji o jakości życia w przestrzeni zbudowanej wg pomysłu Oskara Hansena.

W trakcie planowania kolejnych kroków bardzo ważna była dla nas rozmowa o osiedlu bez użycia Hansenowskich terminów. Chcieliśmy znaleźć kolejne sposoby opowiadania o osiedlu. Postanowiliśmy działać artystycznie w przestrzeni publicznej. Na wybór techniki mozaikarskiej do wspólnych działań z mieszkańcami wpłynęła obecność tego typu realizacji w przestrzeni osiedla. W latach 1976–79 pojawiły się tutaj mozaiki – pokłosie Lubelskich Spotkań Plastycznych. Do dziś zdobią prześwity bloków i trudno przejść obok nich obojętnie.

Działania Pracowni przyniosły skutek w postaci piętnastu mozaik w przestrzeni osiedla. Inicjatywa została wsparta przez pozostałych członków grupy projektowej – Paulinę Pagę, Iwonę Mariańską-Księżniak i Alicję Kawkę – oraz zespół 10 wolontariuszy – głównie studentów Wydziału Artystycznego UMCS. Zrealizowane przez nas prace powstawały wespół z mieszkańcami, częściowo na podstawie ich opowieści, częściowo podług ich pomysłów.
Znaczna część osób mieszkających na osiedlu to osoby starsze, które pamiętają początki budowy osiedla. Kolejną liczną grupą są studenci

OŚ CZASU

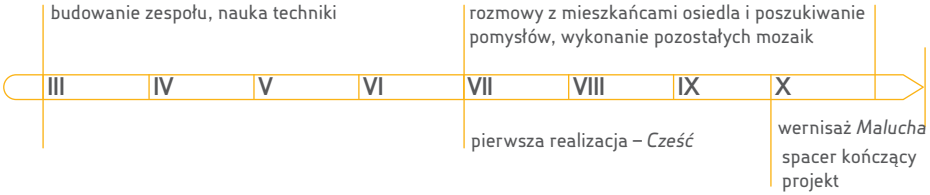

Jeżeli chcesz zrobić podobny projekt, pamiętaj o tym, że efekty twojej pracy zostają w przestrzeni publicznej na lata, może dekady. Szanuj to.

oraz młode rodziny z dziećmi. Praca z różnymi grupami wiekowymi, przeplatanie ich różnych sposobów narracji o wspólnym miejscu życia były nieodłączną częścią prac koncepcyjnych, poszukiwań pomysłów na mozaiki.

Dotarcie do mieszkańców było rzeczą stosunkowo prostą – dźwięk łamanych płytek i widok grupy osób układających kolorowy wzór na placu zabaw czy chodniku budził zaciekawienie. Zaciekawionych ludzi wytrącaliśmy z codziennego rytmu głośnym „Dzień dobry!" i zaproszeniem do wspólnej pracy lub pytaniami o mozaiki z lat 70.

Bazą do rozpoczęcia działań na tym wyjątkowym osiedlu była wiedza i doświadczenia zdobyte podczas pierwszej edycji projektu „Lokatorzy". Pierwszym ważnym etapem przygotowań było zaznajomienie wszystkich osób zaangażowanych w projekt, łącznie z wolontariuszami, w specyfikę osiedla Słowackiego w Lublinie. Wszyscy, którzy mieli zabrać się za układanie mozaik, najpierw dowiedzieli się, kim był Hansen, dlaczego zaprojektowane przez niego osiedle jest wyjątkowe i dlaczego nie wszyscy mieszkańcy osiedla doceniają jego przełomowe idee.

Podczas pierwszej realizacji, którą była mozaika *Cześć*, większość ekipy poznała technikę układania mozaiki i zrozumieliśmy, jak wiele pracy i czasu wymaga. Dodatkowo, co najważniejsze, zaciekawiliśmy mieszkańców swoją ciągłą obecnością. Mozaika jest techniką, która świetnie nadaje się do wykorzystania w przestrzeni publicznej. Jest trwała, kolory nie blakną pod wpływem warunków atmosferycznych. Wygląda efektownie i przykuwa uwagę. Działając z użyciem konkretnej techniki, takiej jak np. mozaika artystyczna, należy pamiętać, żeby mieć w zespole osobę, która się na tym dobrze zna. Ufaliśmy, że dzięki tej metodzie wzbudzimy zainteresowanie i zaangażujemy mieszkańców najpierw do rozmowy, a następnie do dbania o wygląd przestrzeni wspólnej. Udało się, pierwsza realizacja zaowocowała wieloma pytaniami, rozmowami i opowieściami ze strony mieszkańców. Dzięki nim otrzymaliśmy inspiracje i tematy do dalszych realizacji. Mozaiki zostają w przestrzeni publicznej na wiele lat i świadomość tego bardzo pobudza aktywność mieszkańców, co jest ogromną zaletą. Jednocześnie każda decyzja o umieszczaniu dzieła w miejscu, gdzie codziennie zobaczą je setki osób, wiąże się z dużą odpowiedzialnością. Pytanie o zdanie każdego użytkownika danej przestrzeni nie jest możliwe. Mimo

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

2 koordynatorów i 10 wolontariuszy

OKRES TRWANIA PROJEKTU

marzec–październik 2015

ZASIĘG TERYTORIALNY

lokalny

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

ok. 150

FORMY

warsztaty mozaikarskie razem z konsultacjami społecznymi – 25, spotkania dotyczące mozaik – 5, spacer po realizacjach – 2

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

wiedza dotycząca wykonania mozaiki, dbałość o przestrzeń publiczną

GRUPY WIEKOWE

seniorzy/młodzież/dorośli/dzieci

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

narzędzie do wykonania mozaik

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

dotacja ze środków Urzędu Miasta Lublin

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

Administracja i Rada osiedla im. Słowackiego (pomoc merytoryczna, przy promocji i zbiórce materiałów), Przedszkole nr 3, Grupa Projektowa „Piękno Panie", Europejska Fundacja Kultury Miejskiej (pomoc merytoryczna, promocja, współorganizacja wydarzeń)

wielu rozmów z mieszkańcami i przychylności administracji osiedla, każda ostateczna decyzja o przystąpieniu do realizacji poprzedzona była długimi dyskusjami w naszym gronie i rozpatrywaniem wszystkich wątpliwości, pojawiających się w naszych głowach. Ważną zasadą, którą się kierowaliśmy, było tworzenie mozaik bazujących na pozytywnym przekazie, budzących uśmiech i dobre emocje.

Powstanie piętnastu mozaik w ciągu kilku miesięcy wymagało od nas długiej obecności na osiedlu objętym działaniami. Etapy realizacji jednej mozaiki przeplatały się z pracami nad innymi. Ciągła obecność na osiedlu pomogła nam bardzo zrozumieć tę przestrzeń i jej mieszkańców.

Największego zaskoczenia doświadczyliśmy po umieszczeniu *Malucha* na ścianie jednego z garaży. Mozaika stała się obiektem uwielbienia członków fanklubu Fiata 126p, którzy regularnie organizują zjazdy maluchów na parkingu w pobliżu. Dodatkowo, zaprzyjaźnili się z pomysłodawcą mozaiki, trzynastoletnim wówczas Kacprem – oddanym fanem polskiej motoryzacji. Usłyszeliśmy niejedną historię o maluchach i miejscu, które Kacper wybrał na realizację mozaiki.

Jeszcze w trakcie projektu „Lokatorzy" utworzyliśmy nieformalną grupę Społeczna Pracownia Mozaiki i cały czas współpracujemy z instytucjami kultury i fundacjami, wykorzystując doświadczenia z osiedla Słowackiego w innych przestrzeniach.

Zakończeniem projektu był sąsiedzki spacer, na którym zaprezentowane zostały wszystkie mozaiki i stojące za nimi opowieści o osiedlu i jego mieszkańcach. Od tamtej pory używamy naszych mozaik jako pretekstu do snucia narracji o Hansenowskiej przestrzeni z perspektywy jej użytkowników.

Od 2015 roku Społeczna Pracownia Mozaiki kontynuuje swoją działalność w przestrzeni miejskiej.

SPOŁECZNA PRACOWNIA MOZAIKI

- Paulina Garbiec i Rafał Lis
- Lublin
- kontakt@spmlublin.pl
- Niezależny kolektyw artystyczny, którego głównym polem działania jest tworzenie z lokalnymi społecznościami mozaik w przestrzeni publicznej. Pracownia jest miejscem, którym powstają nowe realizacje, ale też gdzie wiele mówi się o przestrzeni wspólnej i jakości życia w mieście.
- Naczelną zasadą Pracowni jest praca z ludzi i dla ludźmi.
- www.spmlublin.pl

Sąsiedzka Akademia Umiejętności – ODBLOKUJ

„Nasz pomysł wyróżnia duże zaangażowanie międzypokoleniowej społeczności już w proces planowania działań. Każdy element projektu powstawał oddolnie, jako odpowiedź na poznane indywidualne potrzeby mieszkańców blokowiska, nie był narzuconym, zewnętrznym zbiorem najlepszych według nas sposobów na spędzanie czasu.

Podwórko w samym środku żyrardowskiego blokowiska, zamieszkałe przez setki anonimowych osób. W zeszłe lato część z nich poznaliśmy podczas szlifowania, cięcia i malowania ław i stołów, które stanęły między blokami; podczas pielęgnacji zielnika i wieczornych pogaduszek przy samodzielnie wyhodowanej mięcie i w czasie oglądania filmu wyświetlanego na ścianie bloku.
Co się stanie tym razem, gdy zapukamy do drzwi reszty sąsiadów i zwyczajnie zapytamy, czym się zajmują? Czy dowiemy się, kto mieszka za ścianą? Czym zaowocuje taka nieproszona wizyta?

Zapukaliśmy. Za drzwiami zastaliśmy emerytowaną szefową kuchni dawnej żyrardowskiej restauracji „Dworcowa", przewodnika wycieczek, artystów, rzemieślników, złote rączki, kilka pielęgniarek, krawcowe i wiele innych barwnych osób w różnym wieku oraz najważniejsze – ich opowieści. To ludzie, których spotkaliśmy za drzwiami, zainspirowali nas do wspólnych działań, ich potrzeba bycia zauważonym, wysłuchanym, chęć pokazania siebie innym.
Sąsiedzka Akademia Umiejętności to wzajemne dzielenie się historiami, pasjami, umiejętnościami, talentami, które posiadamy niezależnie od ilości przeżytych lat; dosłowne

OŚ CZASU

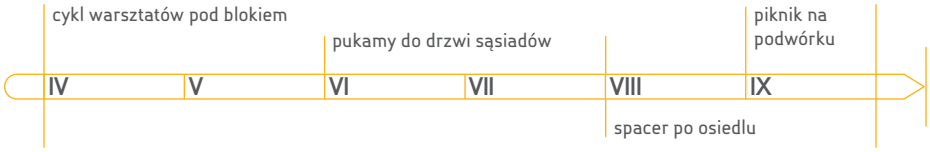

wydobywanie ich na światło dzienne podwórka w środku blokowiska, jakich wiele w Polsce. Przez całe lato na podwórku osiedla Wschód w Żyrardowie odbywały się warsztaty prowadzone przez sąsiadów dla innych mieszkańców, według ich własnego scenariusza i pomysłu. Chcieliśmy działać w przestrzeni oswojonej, otwartej, być widoczni, żeby każdy mógł do nas dołączyć, kiedy tylko zechce. Dać z siebie tyle, ile chce i może. Bez narzucania formuły mistrz-uczeń. Warsztatowe spotkania nie miały też ogranicznika czasowego. Taka metoda sprawdza się w przypadku osób, które dotąd razem nie współpracowały, nie są profesjonalnymi edukatorami i mogłyby w bardziej formalnych warunkach odczuwać silny stres związany z pracą grupową. Przekazywanie wiedzy bez sztywnych schematów, znanych między innymi ze szkoły, zmniejsza też obawę przed wygłupieniem się – jesteśmy u siebie przed blokiem, dzielimy się tym, co najlepiej potrafimy i lubimy, działamy jakby od niechcenia.

W ramach letniej Sąsiedzkiej Akademii Umiejętności co tydzień podwórko wypełniało się kilkunastoma bądź kilkudziesięcioma osobami, które pocztą pantoflową dowiadywały się o planowanym wydarzeniu. Już podczas pierwszych zajęć zostały zdemaskowane stereotypy związane z powierzchownym postrzeganiem niektórych sąsiadów. Pielęgniarka pani Ela, na pierwszy rzut oka dystyngowana i pełna dystansu, już po pierwszych słowach okazała się ciepłą i tryskającą poczuciem humoru instruktorką pierwszej pomocy. Pan Wojciech, przewodnik PTTK, zorganizował pełen ciekawostek spacer po pozornie mało interesującym, socmodernistycznym osiedlu Wschód, z pomocą Jacka powstawały gipsowe odlewy dłoni i stóp portretujące mieszkańców. Kiedy pani Maryla z parteru koordynowała plenerowy warsztat kulinarny, przed blok wynieśliśmy wałki,

Czymś szczególnie interesującym okazały się proste zajęcia międzypokoleniowe oparte na współpracy – wspólne gotowanie, szycie, opowiadanie o swojej pracy, pasjach, wspólny spacer czy piknik pod blokiem. Warto ich szukać blisko siebie i wspólnie celebrować.

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

5 osób

OKRES TRWANIA PROJEKTU

kwiecień–wrzesień 2016

ZASIĘG TERYTORIALNY

żyrardowskie podwórko

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

ok. 50 osób

FORMY

10 warsztatów, 2 pikniki, 1 spacer

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

empatia, pozytywne usposobienie, motywacja do działania, towarzyskość

GRUPY WIEKOWE

seniorzy, dorośli, dzieci

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

materiały plastyczne, artykuły kulinarne, krawieckie, sztukatorskie itp. oraz duży stół

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

FIO-Mazowsze Lokalnie

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

Paweł Świątek Fotografia (dokumentacja fotograficzna), Muzeum Lniarstwa (wypożyczenie rzutnika), Żyrardowska Spółdzielnia Mieszkaniowa (dowóz piasku)

stolnice, ogromne garnki, kuchenki elektryczne, wykonaliśmy ponad trzysta sztuk pierogów i urządziliśmy wielką ucztę. Innym razem na stołach pojawiła się maszyna do szycia, której możliwości prezentowała najmłodszym sąsiadom Karolina. Natomiast gdy to najmłodsi dostali we władanie farby i spreje, starsi mieszkańcy mieli okazję poczuć się jak dzieci, dzięki pokryciu w całości pasa chodnika kolorowym wzorem i szalonemu graffiti namalowanemu na ustawionych specjalnie ściankach.
Każdy z sąsiedzkich instruktorów był dotąd osobą wielokrotnie mijaną na chodniku, ale jednocześnie anonimową. Wszyscy znaliśmy się z widzenia, wielu z nas mówiło sobie „dzień dobry". Część zamieniła ze sobą kilka zdań, ale tylko nieliczni wiedzieli o sobie coś więcej. Dotąd nie było płaszczyzny, na której te osoby mogłyby się spotkać, więc postanowiliśmy stworzyć ją sami. Okazało się, że bariery międzypokoleniowe są do przeskoczenia, wystarczy pielęgnować w sobie szczerą ciekawość drugiego człowieka, nie bać się pytań, otworzyć się na różnorodność doświadczeń i płynącą z nich mądrość. To wzajemne zainteresowanie skłoniło uczestników Sąsiedzkiej Akademii Umiejętności do zaufania sobie i podjęcia wspólnych działań, a w planach jest realizacja nowych oddolnych inicjatyw. Zauważyliśmy, że duże znaczenie ma też płynące z zaangażowania w projekt poczucie mocy sprawczej, dowartościowanie, nobilitacja z pozoru prostych czynności, które każdy z „instruktorów" wykonuje wielokrotnie. Dostrzeżenie przez media poszczególnych działań i zaprezentowanie ich sprawiły, że wielu prowadzących miało okazję po raz pierwszy udzielić wywiadu, a ich sylwetki znalazły się w prasie i telewizji.

GRUPA NIEFORMALNA ODBLOKUJ

- Żyrardów
- stowarzyszenie.otworz@gmail.com
- Pod szyldem ODBLOKUJ inicjujemy akcje sąsiedzkie w sercu blokowiska na osiedlu Wschód w Żyrardowie. Jesteśmy grupą miejskich aktywistów, dla których inspirację stanowi kulturalny potencjał miejsca, w którym żyjemy.
- https://stowarzyszenieotworz.wordpress.com

Festiwal Otwartych Podwórek

> Festiwal Otwartych Podwórek to artystyczny spacer tam, gdzie niby można, ale się nie chodzi. Lublinianie omijają Stare Bronowice. Mieszkańcy dzielnicy z kolei raczej nie zaglądają na cudze podwórka. Tym razem udało nam się spotkać.

Punkt Kultury na Starych Bronowicach przez cały rok oblegają dzieciaki. Codziennie uczestniczą w zajęciach, tworzą pod naszym okiem spektakle, teledyski, a młodzieżowa grupa wymyśliła i zaprojektowała nawet Bronopark – system przyrządów do ćwiczenia parkour, który właśnie stanął na terenie dzielnicy. Od początku zależało nam jednak na współpracy z dorosłymi. Niechętnie przychodzili do Punktu, a pytania o to, co moglibyśmy zrobić, razem kwitowali zdaniem, że najważniejsze są dzieci. Nie wiedzieliśmy, jak ich włączyć. Niespodziewanie odpowiedź przyniosła nam rzeczywistość...

Zaczęło się od pomysłu, by uporządkować i ozdobić podwórko obok Punktu. W prace włączyli się dorośli mieszkańcy i dzieci. Na fali nowego działania postawiliśmy ławeczkę z palet przed naszym lokalem. Kawałek chodnika pod Punktem zaczął żyć swoim życiem. Jednak po kilku dniach ławka zniknęła. Rozpoczęliśmy śledztwo. Okazało się, że zabrał ją jeden z sąsiadów, któremu przeszkadzał hałas. Oprócz tego, jak duże znaczenie może mieć tak mała ingerencja w przestrzeń, dowiedzieliśmy się, że mieszkańcy mają pretensje związane z naszą pracą w podwórku. Dlaczego właśnie to, a nie inne? Zareagowaliśmy. Ogłosiliśmy nabór – każdy mógł zgłosić swoje podwórko. Zaczęliśmy w pięciu nowych miejscach. Wspólnie

OŚ CZASU

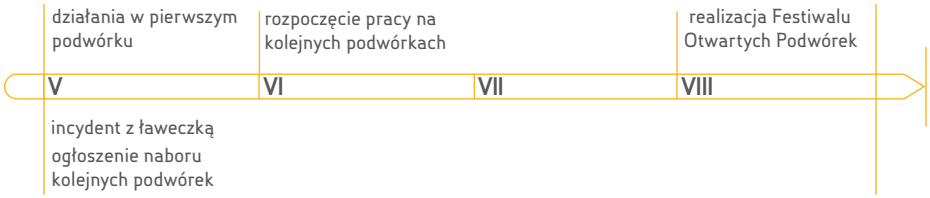

z mieszkańcami ustalaliśmy, co najbardziej by się przydało. Powstały donice na kwiaty, stoliki, ławki, piaskownica, kompostownik, ozdobne półki. Konstruowaliśmy jak najtaniej – z darmowych palet, szpul, przecenionych desek. Starsi zajmowali się konstrukcją, młodsi ozdabiali elementy, np. mozaiką. Spędzony razem czas i wykonana praca zaowocowały nowymi relacjami. Poczuliśmy, nie pierwszy już raz, siłę wyjątkowych dla Starych Bronowic więzi międzyludzkich. Wzajemna pomoc rekompensuje tu inne braki, stanowi wsparcie w sytuacjach kryzysowych i w codziennym życiu. Duży wpływ na to ma właśnie układ architektoniczny dzielnicy i liczne podwórka. Jak opowiada jeden z mieszkańców: „Cały czas siedzę na podwórku. Zejdą się ze trzy [osoby – dop. red.], ja czwarty i gadamy, nie wiem o czym". Podwórka są więc gruntem spotkania dla sąsiadów, ale jednocześnie przestrzeniami wpół zamkniętymi, na które mieszkańcy innych kamienic już raczej nie zaglądają. My tymczasem szukaliśmy pomysłów na uroczyste otwarcia efektów naszej kilkumiesięcznej pracy meblarskiej. Zdecydowaliśmy się na formułę festiwalu-spaceru, który połączy święta poszczególnych miejsc i zachęci do wzajemnych odwiedzin. Chcieliśmy przez to wzmocnić więzi pomiędzy mieszkańcami różnych podwórek. Jedna z pań powiedziała już podczas festiwalu: „Mieszkam na tej dzielnicy już trzydzieści lat, a nigdy nie byłam w tych podwórkach".

Bardzo zależało nam na jeszcze jednym. W świadomości mieszkańców Lublina Stare Bronowice funkcjonują jako „dzielnica cudów" – przestrzeń, którą należy omijać z daleka. A cuda, o których mowa, to uzależnienia, ubóstwo i przestępczość. Mieszkańcy czują się skrzywdzeni taką opinią. Jedna z lokatorek z wyrzutem opowiedziała, że szukając pracy, musi podawać inne miejsce zamieszkania, bo firmy nie chcą zatrudniać osób mieszkających tutaj. Dlatego chcieliśmy, by mieszkańcy innych

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

6

OKRES TRWANIA PROJEKTU

maj–sierpień 2016 r.

ZASIĘG TERYTORIALNY

lokalny – dzielnica Stare Bronowice w Lublinie

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

20 osób w różnym wieku konstruowało meble w podwórkach, 300 osób wzięło udział w festiwalu

FORMY

5 cykli warsztatowych na 5 różnych podwórkach, 9 wydarzeń artystycznych

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

animator – kontakty z mieszkańcami, stolarz/majsterkowicz – tworzenie mebli metodą zrób to sam, artysta mozaiki – wykończenia mebli, grafik – plakaty festiwalu, artyści do aranżowania podwórek

GRUPY WIEKOWE

dzieci, dorośli i seniorzy z dzielnicy

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

młotek itd.

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

projekt „Punkt Kultury" realizowany w ramach Budżetu Obywatelskiego w Lublinie

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

lokalny sklep – promocja, Centrum Kultury – promocja, wypożyczenie wystawy

części Lublina mieli powód i okazję, by w sprzyjających warunkach odwiedzić i poznać dzielnicę, przekonać się o jej walorach architektonicznych i przyjaznym nastawieniu gospodarzy. Do pięciu miejsc, w których odbywały się warsztaty, dołączyły cztery nowe podwórka. Wspólnie z mieszkańcami każdego z nich planowaliśmy wydarzenia artystyczne. Prosiliśmy też o gospodarzenie już podczas festiwalu – witanie gości, przygotowanie drobnego poczęstunku. Udało się sformułować program z warsztatami, wystawami, happeningami, koncertami, zabawami sportowymi i spektaklem. Nie wszędzie gospodarze włączyli się w działania tak, jak tego chcieliśmy. Na kilku podwórkach grillowali, podawali lemoniadę, domowe ciasta, na innych przyglądali się temu, co się dzieje. Z początku jeszcze z nieufnością, z czasem włączali się w wydarzenia i rozpoczynali swój spacer po pozostałych podwórkach.

W przyszłym roku chcielibyśmy bardziej włączyć mieszkańców w działania festiwalowe. Również obecność lubelskiej publiczności nas nie usatysfakcjonowała. Dzielnicę odwiedziło koło 20–30 osób. Co ciekawe, wśród nich

pan, który mieszkał tu przed laty i postanowił udać się w sentymentalną podróż. Z kolei jeden z fotografów stwierdził, że to niesamowita okazja, żeby uwiecznić to urokliwe miejsce, którego przyszłe losy trudno przewidzieć, ale stan budynków i polityka miasta nie wróżą mu najlepiej.

CENTRUM KULTURY W LUBLINIE, PRACOWNIA SZTUKI ZAANGAŻOWANEJ SPOŁECZNIE „REWIRY", PUNKT KULTURY

Lublin
punkt.kultury.lublin@gmail.com
Punkt Kultury działa na Starych Bronowicach od października 2015 roku, najpierw jako projekt finansowany w ramach programu Kultura Dostępna, później z Budżetu Obywatelskiego. W ramach projektu odbywają się warsztaty artystyczne, wydarzenia kulturalne, działania z dziedziny animacji kultury, badania i interwencje wizualne w przestrzeni publicznej. Oprócz Punktu na Starych Bronowicach w ramach tego projektu funkcjonuje również Punkt Kultury na ulicy 1 Maja w Lublinie.

Nakręćmito! MUROWANA (re) AKTYWACJA

> Pomysł projektu narodził się podczas przygotowywania diagnozy na temat potrzeb młodych mieszkańców Murowanej Gośliny.

Ponad sto osób uczestniczyło w ankiecie oraz badaniu fokusowym, dzięki któremu po raz pierwszy zobaczyliśmy młodzież naszej gminy i dowiedzieliśmy się m.in. co lubi robić i czego potrzebuje. Wybór opracowanej przez nas diagnozy przez ekspertów programu „Równać Szanse" stał się pierwszym krokiem do konceptualizacji działań projektowych. W przeprowadzonym badaniu młodzi ludzie wyraźnie powiedzieli, że chcą zrobić coś na rzecz innych ludzi, wykazać się własną kreatywnością i wzmocnić swoje kompetencje społeczne, szczególnie w relacji ze starszymi ludźmi. W grupie inicjatywnej pojawiły się osoby zafascynowane kinem oraz nowoczesnymi technologiami. Te inklinacje ostatecznie nadały kierunek naszym działaniom.

W mieście i gminie Murowana Goślina istnieje wiele organizacji pozarządowych oraz grup nieformalnych zrzeszających starszych i młodszych. Działają obok siebie. Niestety, brakuje wzajemnej komunikacji i wspólnych działań, wymiany doświadczeń oraz uczenia się od siebie. Postanowiliśmy więc stworzyć sieć tychże organizacji, by sprawniej mógł się rozwijać dialog międzypokoleniowy, wykorzystujący umiejętności, wiedzę i potencjał różnych

OŚ CZASU

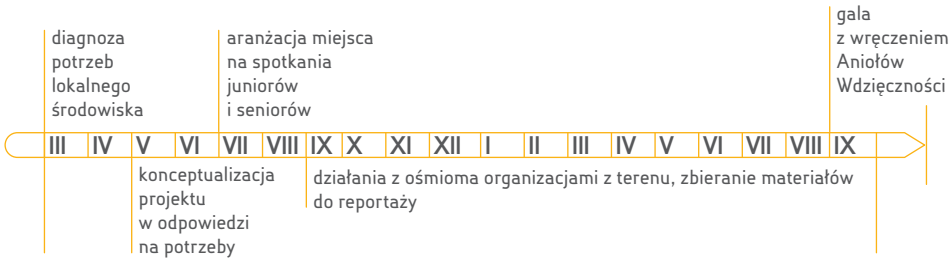

grup wiekowych w celu budowania wspólnoty opartej na relacjach. Do projektu zaprosiliśmy młodych mieszkańców Murowanej Gośliny oraz kilku ościennych miejscowości w wieku 13–18 lat oraz starszych mieszkańców, działających w ośmiu organizacjach pozarządowych, w wieku od 19 do 70 lat. Przez cały rok współpracowaliśmy z przedstawicielami i przedstawicielkami: Koła Gospodyń Wiejskich w Długiej Goślinie, Klubu Seniora „Zacisze", Stowarzyszenia „Jedna Chwila", Klubu Biegacza „Katorżnik", Drużyny Harcerek „Wiatry" im. Janiny Bartkiewicz, Orkiestry Dętej OSP w Murowanej Goślinie, Stowarzyszenia Kobieca Grupa Działania „Fanaberia" oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Białężynie. Wspólne działania wzmocniły w obydwu grupach umiejętności społeczne, przede wszystkim sprawnego komunikowania się z innymi, aktywnej współpracy przy uwzględnianiu potrzeb innych. Umożliwiły również sprawdzenie się w nowych relacjach z ludźmi oraz instytucjami. Zaplanowanemu w projekcie filmowi uczestnicy projektu nadali formę reportażu filmowego oraz literackiego.

Pierwszą ważną aktywnością było zaadaptowanie małej sali gimnastycznej w Gimnazjum nr 1 im. Hipolita Cegielskiego na międzypokoleniową przestrzeń integracji. W Murowanej Goślinie jeszcze dwadzieścia pięć lat temu działało prężnie kino – miejsce spotkań starszych i młodszych mieszkańców całej gminy. Reaktywowaliśmy więc tę przestrzeń w trochę zmienionej formie, ale ważna była dla nas sama idea. Przez dwa miesiące remontowaliśmy zniszczoną salę gimnastyczną, malowaliśmy, wycinaliśmy, kleiliśmy. Udało się – najładniejsze są abażury.

To właśnie tutaj odbywały się co miesiąc noce filmowe, na które młodzież zapraszała przedstawicieli i przedstawicielki wszystkich organizacji. Oprócz tego każdy miesiąc był poświęcony działaniom z inną grupą. I tak na przykład przed Bożym Narodzeniem młodzi

ludzie wspólnie z paniami z Koła Gospodyń Wiejskich piekli pierniki, gotowali kapustę z grzybami oraz darli pierze, by przygotować ciepłą pościel dla osoby bezdomnej. Z kolei z seniorkami młodzież reanimowała wspomnienia, wykorzystując do tego elementy historii mówionej. Każda ze starszych pań przyniosła ze sobą na spotkanie przedmiot związany z jej przeszłością i przez pryzmat tego przedmiotu opowiedziała historię swojego życia. Seniorki tak zżyły się z młodszymi uczestniczkami projektu, że uczestniczyły już we wszystkich kolejnych działaniach. Świetnie poradziły sobie na przykład podczas pokazu udzielania pierwszej pomocy zorganizowanego przez strażaków OSP w Białężynie.

Ważnym elementem wzmacniającym międzypokoleniowy dialog w trakcie projektu była współpraca z przedstawicielkami „Fanaberii", w czasie której juniorzy nauczyli dziewczyny wycinać szablony oraz przenosić je na ekologiczne torby. Innym cennym działaniem, które wyostrzyło neurony lustrzane uczestników i uczestniczek i tym samym wzmocniło ich empatię, było budowanie z osobami z niepełnosprawnością ruchową „Świata bez barier" – makiety, na której zostały zaznaczone przeszkody architektoniczne w przestrzeni Murowanej Gośliny, utrudniające życie osobom na wózku. Poprzez reportaże młodzi uczestnicy projektu we współpracy ze seniorami aktywowali dane stowarzyszenie i wzmacniali jego potencjał. Wykorzystali do tego aparaty fotograficzne oraz telefony komórkowe. Nie tylko utrwalili profil organizacji, lecz także przyjrzeli się jej codziennej działalności, realizowanym projektom oraz ludziom, bez których nic by się nie zadziało. Dzięki reportażom powstał pierwszy w Murowanej Goślinie katalog prężnie działających stowarzyszeń, dający szansę lepszej komunikacji pomiędzy organizacjami i ich

członkami oraz wzmacniający rzeczywisty dialog międzypokoleniowy.
W trakcie świętowania zakończenia projektu wszystkie reportaże, a właściwie ich twórcy, otrzymali z rąk Burmistrza Miasta i Gminy statuetki Anioła Wdzięczności, znajdującego się w herbie Murowanej Gośliny. Dzięki wspólnym działaniom obydwie grupy: starsi i młodsi wzmocnili wiarę we własne siły, pewność siebie oraz poczucie własnej wartości. Praca nad aranżacją miejsca międzypokoleniowych spotkań rozwinęła także umiejętności współpracy w grupie oraz dzielenia się obowiązkami. Młodzież ma już kolejne pomysły na kontynuację wspólnych działań międzypokoleniowych, tym razem zogniskowanych wokół pamięci, zarówno tej indywidualnej, jak i zbiorowej. Zamierzamy ją poznawać przez pryzmat butów.

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

4 osoby: architekt, fotograf/informatyk, trener street artu, koordynator

OKRES TRWANIA PROJEKTU

marzec 2015 – październik 2016

ZASIĘG TERYTORIALNY

Miasto i Gmina Murowana Goślina, Poznań, Łódź, Lisewo Malborskie/Żuławy

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

20 bezpośrednich (młodzież) oraz 300 pośrednich (mieszkańcy miasta i gminy)

LICZBA DZIAŁAŃ

ok. 50

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

empatia, współpraca w grupie, krytyczne myślenie, planowanie, współodpowiedzialność, kreatywność, publiczne prezentowanie efektów działań

GRUPY WIEKOWE

juniorzy (14-18 lat) oraz seniorzy (rodzice i dziadkowie bezpośrednich uczestników projektu oraz inni mieszkańcy i goście)

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

smartfony, aparat fotograficzny, komputer, projektor, program do montowania filmów Adobe Premiere Pro CC, maty krojcze, nożyki OLFA, sprzęt AGD

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży – Program „Równać Szanse" finansowany przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności, Urząd Miasta i Gminy Murowana Goślina (statuetki Aniołów Wdzięczności, aranżacja małej sali gimnastycznej na miejsce międzypokoleniowych spotkań), wolontariat koordynatora oraz trenerów i opiekunów

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

oprócz ośmiu organizacji pozarządowych, z którymi realizowaliśmy projekt, ważnymi partnerami byli:

Gimnazjum nr 1 im. Hipolita Cegielskiego w Murowanej Goślinie: udostępnienie małej sali gimnastycznej na aranżację miejsca międzypokoleniowych spotkań oraz udostępnienie auli na świętowanie projektu

Stowarzyszenie „Witalis" z Lisewa Malborskiego: współpraca przy warsztatach z wycinania szablonów i malowania toreb oraz murali, współorganizator dwóch wizyt studyjnych dla uczestników z Pomorza i Wielkopolski (wzajemne uczenie się, dobre praktyki)

KOMITET PARTNERSKI ZIEMI GOŚLIŃSKIEJ / JAKUB NIEWIŃSKI

- Murowana Goślina
- szamaim@wp.pl
- Główne działania Stowarzyszenia koncentrują się na integracji lokalnej społeczności oraz dialogu międzypokoleniowym. Poprzez różnorodne aktywności z zakresu kultury i edukacji budujemy wzajemne zrozumienie oraz oswajamy stereotypy. Współpracujemy z wieloma organizacjami w Polsce i za granicą. Realizujemy wielokulturowe projekty międzynarodowe, w tym wymiany młodzieżowe oraz spotkania miast partnerskich. Wcielamy w życie ideę Cittaslow.

Od pomysłu do premiery

> Ideą projektu „Od pomysłu do premiery” było stworzenie filmu krótkometrażowego.

Ogłosiliśmy otwarty nabór. Zasięg promocji był duży, ponieważ zależało nam przede wszystkim na możliwie najbardziej zróżnicowanej grupie. Do udziału w projekcie zgłosiło się dwadzieścia osób, w wieku od 13 do 83 lat, pochodzące z Polski, Ukrainy i Uzbekistanu. Taki wachlarz indywidualności dawał nam praktycznie nieograniczone możliwości, ale stawiał przed nami także duże wyzwanie. Do prowadzenia warsztatów zatrudniliśmy specjalistów z dziedziny teatru i filmu, którzy przez cały czas trwania projektu byli do dyspozycji uczestników. Projekt zakładał dwanaście trzygodzinnych spotkań. Bywały jednak dni, kiedy praca szła tak efektywnie, że kręcenie dodatkowych ujęć czy rozmowy uczestników powodowały przedłużenie spotkań.

Zaczęliśmy od zapoznania ze sprzętem foto i wideo. Uczestnicy dowiedzieli się, jak go rozkładać, montować wszystkie elementy, a także jak dobrze ustawić wszelkie parametry techniczne, by uzyskać wartościowe ujęcia. Dodatkowo poznali specjalistyczną terminologię,

OŚ CZASU

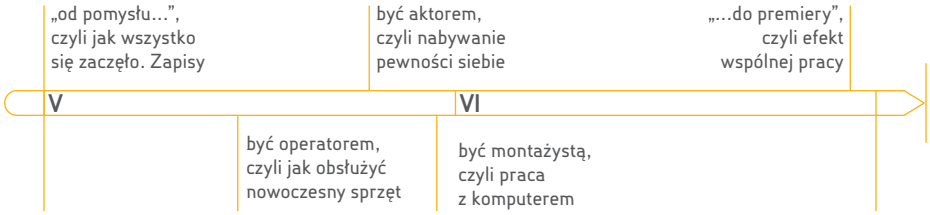

którą posługiwali się podczas kolejnych spotkań. Dopiero po zajęciach merytorycznych zrobiliśmy przerwę, dając uczestnikom możliwość zapoznania się ze sobą. Zabieg ten był celowy, ponieważ mieli już pierwsze wspólne tematy do rozmowy – młodszym mniej czasu zajęło opanowanie obsługi sprzętu, starszym troszkę więcej, ale podczas przerwy mogli dopytywać o niezrozumiałe zagadnienia.

Drugim etapem były warsztaty teatralne, podczas których uczestnicy ćwiczyli artykulację i dykcję, a także musieli uruchomić swoją kreatywność i trenować umiejętności, wykonując elementarne zadania aktorskie. Wszystkie ćwiczenia angażowały różne grupy wiekowe, by przełamać między nimi bariery. Udział w warsztatach teatralnych wymaga pokonania wstydu, a także poczucia się komfortowo w obecności partnerów scenicznych. Prowadzący przez cały czas musiał obserwować uczestników, aby nikogo nie zniechęcić, a jednocześnie zintegrować grupę na tyle, by mogli wspólnie pracować do końca realizacji filmu. Przez cały czas byli oswajani także z aparatem i kamerą, które na bieżąco pokazywały na dużym ekranie przebieg ćwiczeń oraz pozwalały analizować zarejestrowany materiał. Został stworzony również scenariusz filmu. Dzięki wykorzystaniu retrospekcji, głównym bohaterem został 78-letni Lucjan, a podczas „podróży w przeszłość" jego rolę odgrywał 16-letni Artyom.

Następnie produkcja ruszyła i wykonane zostały pierwsze ujęcia. Każdy uczestnik był równocześnie scenarzystą, operatorem kamery, oświetleniowcem i aktorem. Wszyscy byli stale zachęcani do próbowania, popełniania błędów, dopytywania i eksperymentowania. Udało się dzięki temu stworzyć bardzo dobrą i sprawną ekipę. Prowadzący, którzy potrafią wykreować przyjazną atmosferę podczas warsztatów, są podstawą sukcesu projektu międzypokoleniowego, jak i każdego innego. Praca nad dobrymi ujęciami była na bieżąco wzbogacana ich krótkimi pogadankami lub wykładami, podczas których prezentowano triki operatorskie, odkrywano tajniki oświetlania planu, sposoby łączenia różnych technik, by uchwycić wymarzone kadry.

Po zakończeniu zdjęć nadszedł czas na uruchomienie komputerów, przy pomocy których rozpoczęła się nauka montażu, a także obróbki wideo i foto. Oprócz samego filmu, uczestnicy musieli sami zaprojektować i wykonać plakat promujący uroczystą premierę. W tym etapie wykorzystaliśmy najmocniej wymianę doświadczeń. Przy każdym komputerze zostały posadzone osoby z różnych grup wiekowych i wspólnie próbowały przygotować film, a także obszerne materiały zza kulis, które chcieli zaprezentować podczas premiery.

Atmosfera na planie zdjęciowym była dość luźna... Oczywiście, wielokrotnie trzeba było zachować powagę, jednak kiedy tylko kamera nie kręciła, wszyscy śmiali się, żartowali, opowiadali anegdoty i ta właśnie wyjątkowa aura spotkań sprawiała, że wszyscy stawiali się punktualnie, chociaż weekendowe przedpołudnia pewnie niejeden wolałby spędzić w łóżku.

Na zdjęciu od lewej: Kacper, Pani Irena, Pani Zdzisława. Ważne było dla nas, by uczestnicy dobrze czuli się w swojej obecności. Warsztaty teatralne były kluczowym elementem całego projektu, pozwoliły zbliżyć się uczestnikom, przełamać bariery i traktować się jak jedna wielka rodzina, bez względu na wiek. Razem dążyli do wspólnego celu, który został jasno określony i każdy starał się jak tylko mógł, żeby ujęcia do filmu wypadły możliwie najlepiej.

> Zawsze należy pamiętać o przyjaznej atmosferze i sprawić, by każdy czuł się potrzebny w grupie.

Na zdjęciu od lewej: Kacper i Pani Sabinka. Wspólna praca przy komputerze była wyzwaniem dla osób starszych. Jednak nie taki diabeł straszny, jak go malują. Kiedy widzi się efekty swojej ciężkiej pracy, jest się zmotywowanym to do dalszej nauki. Pani Sabinka przyznała otwarcie, że podczas naszych warsztatów pierwszy raz w życiu trzymała w dłoni myszkę komputerową.

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

jeden koordynator

OKRES TRWANIA PROJEKTU

4 V 2015 – 28 VI 2015

ZASIĘG TERYTORIALNY

międzynarodowy

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

20 uczestników

FORMY

12 warsztatów

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

profesjonaliści w dziedzinie filmu i teatru: reżyser, operator kamery, oświetleniowiec, montażysta, grafik – im więcej specjalistów, tym więcej możemy przekazać uczestnikom

GRUPY WIEKOWE

bez ograniczeń wiekowych

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

cyfrowe lustrzanki, kamera, oświetlenie, blendy, komputery, projektor

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

Program Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2007–2013, ze środków Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa i Partnerstwa.

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

VI LO im. Hugona Kołłątaja w Lublinie – rekrutacja uczniów

DZIELNICOWY DOM KULTURY „BRONOWICE"

- Łukasz Drozd
- Lublin
- sekretariat@ddkbronowice.pl, l.drozd@ddkbronowice.pl

- DDK „Bronowice" prowadzi swoją działalność społeczno-kulturalną dla mieszkańców Lublina już prawie sześćdziesiąt lat. W roku 2003 otwarta została filia DDK „Bronowice" na Tatarach, a w 2015 roku otworzono filię Pracownie Kultury Maki na Kośminku.
- www.ddkbronowice.pl

W niespełna dwa miesiące grupa ludzi w różnym wieku, różnej narodowości zintegrowała się i wspólnie stworzyła film, ucząc się wszystkiego od podstaw. Dodatkowo zawiązały się nowe znajomości, które owocowały później w innych, podobnych projektach. W trakcie przerw między ujęciami uczestnicy prowadzili także luźne rozmowy o różnicach kulturowych między Polską, Ukrainą, a Uzbekistanem, o regionalnych potrawach, zwyczajach i te różnice sprawiały, że zbliżali się do siebie jeszcze bardziej – razem świętowali także 18. urodziny Anastasii, które wypadły w trakcie trwania projektu.

Laboratorium Fotografii Otworkowej

Czy zastanawialiście się kiedyś jak wygląda minuta na jednym zdjęciu? Jak przedstawiciele trzech różnych pokoleń patrzą na swoje miasto? Jak wyglądają relacje między nimi?

Postarałem się odpowiedzieć na te pytania, wykorzystując do tego fotografię otworkową, jedną z najprostszych, a zarazem najbardziej zaskakujących technik fotograficznych. Już wcześniej miałem okazję prowadzić warsztaty z tej techniki w ramach różnych projektów i dla różnych grup wiekowych. Podczas tych spotkań zauważyłem, że fotografia otworkowa to świetne, kreatywne narzędzie do pracy zarówno z seniorami, jak i z dziećmi. Dlaczego więc nie spróbować wykorzystać jej w działaniu, które angażowałoby i integrowało osoby w różnym wieku i z różnym doświadczeniem fotograficznym?

Do udziału w Laboratorium Fotografii Otworkowej zaprosiłem więc zarówno dzieci, seniorów, jak i osoby dorosłe (pracujące i studiujące), osoby pasjonujące się fotografią, jak i te, które do tej pory miały z nią do czynienia tylko sporadycznie. W naszej grupie znalazło się dwadzieścia siedem indywidualności o różnych zainteresowaniach, ale łączyły nas otwartość, ciekawość świata i uśmiech, dzięki czemu niemal od pierwszego spotkania na zajęciach panowała iście rodzinna atmosferę. Myślę, że pomocny w tym był również fakt, że część uczestników znała się z Grupy Fotografów Lubelskich. Pozostali dowiedzieli się o warsztatach pocztą pantoflową: od swoich znajomych

OŚ CZASU

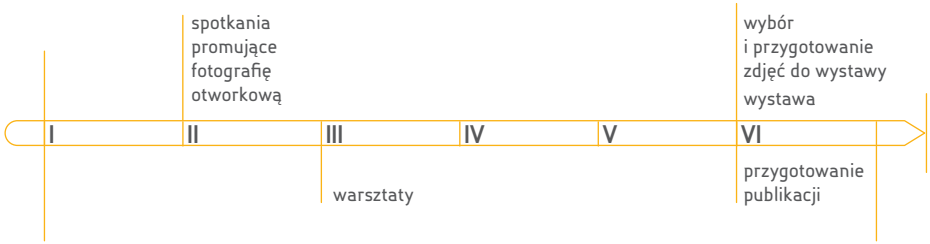

Jeżeli chcecie przygotować podobne działanie, pamiętajcie, że angażujecie w nie osoby z różnym doświadczeniem, w różnym wieku, dlatego warto pamiętać o przyjaznej atmosferze, spokojnym, cierpliwym tłumaczeniu oraz słuchaniu siebie nawzajem.

lub rodziny, od innych uczestników Laboratorium czy też od zaprzyjaźnionych organizacji. Warsztaty były więc dla nas nie tylko zajęciami w ramach projektu, ale też okazją do spotkania się w gronie dobrych znajomych. Oczywiście, jak to bywa wśród znajomych, jedni mają dla nas więcej czasu, inni mniej i tak część uczęszczała na zajęcia regularnie, a część – kiedy czas im na to pozwolił. W sumie trudno się temu dziwić, gdyż spotkania odbywały się dwa razy w tygodniu przez prawie trzy miesiące, były więc bardzo wymagające czasowo.

Planując to działanie, chciałem osiągnąć cztery podstawowe cele: po pierwsze, pokazać osobom zajmującym się fotografią, w jaki sposób mogą dzielić się swoją wiedzą; po drugie, zachęcić seniorów do wyjścia z domu, poszukiwania nowych zainteresowań i znajomości; po trzecie, zaszczepić w dzieciach ciekawość świata i chęć do eksperymentowania z fotografią i po czwarte i chyba najważniejsze, pokazać, że możemy się uczyć od siebie nawzajem, dobrze się przy tym bawiąc. I chyba w większości udało mi się osiągnąć zamierzone cele, o czym może świadczyć wypowiedź Aleksandry, jednej z uczestniczek: „Wszyscy bardzo szybko i dobrze się zgraliśmy. Każdy sobie pomagał. Było przesympatycznie".

Oczywiście, nic z tego nigdy by się nie wydarzyło, gdyby nie pomysł na działanie. Najpierw pojawił się on, potem udało mi się pozyskać finansowanie ze stypendium z budżetu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a potem zjawił się niepokój, że wszystko to trzeba teraz ogarnąć i zrealizować. Na szczęście wcześniej dość dobrze rozpisałem sobie poszczególne etapy działania. Najpierw planowałem realizację spotkania promującego fotografię otworkową, udało mi się zorganizować dwa takie spotkania, jedno dla młodzieży, a drugie dla osób pasjonujących się fotografią. Nawiązałem też współpracę z partnerami: Grupą Fotografów Lubelskich, Akademickim Centrum Kultury UMCS „Chatka Żaka" oraz Fundacją „5Medium", którzy udostępnili mi nieodpłatnie pomieszczenia na warsztaty, materiały oraz wsparli w poszukiwaniu uczestników mojego działania.

Zajęcia warsztatowe podzieliłem na trzy bloki. Do pierwszego etapu zaprosiłem osoby interesujące się fotografią. Zapoznaliśmy się z fizycznymi podstawami działania aparatów otworkowych, możliwościami, jakie one dają, ćwiczyliśmy umiejętność budowy takich

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

1 osoba

OKRES TRWANIA PROJEKTU

od 1 stycznia do 30 czerwca 2016 r.

ZASIĘG TERYTORIALNY

lokalny

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

27 uczestników

FORMY

2 spotkania promujące fotografię otworkową, 17 warsztatów, 1 wystawa, 1 publikacja elektroniczna

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

fotograf

GRUPY WIEKOWE

dzieci, osoby dorosłe, seniorzy

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

materiały do tworzenia aparatów otworkowych (pudełka, puszki, farby i spreje do ich wyciemnienia), papier fotograficzny, chemia fotograficzna do wywoływania zdjęć czarno-białych, ciemnia, statyw.

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

stypendium z budżetu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

Grupa Fotografów Lubelskich udostępniła swoje studio i ciemnię dla celów warsztatowych, wsparła również promocję działania;

Akademickie Centrum Kultury UMCS „Chatka Żaka" udostępniło salę na warsztaty oraz przestrzeń na wystawę;

Fundacja „5Medium" wsparła promocję działanie oraz udostępniła materiały na warsztaty.

aparatów, robienia nimi zdjęć i ich wywoływania. W drugim etapie do amatorów fotografii dołączyli seniorzy, rozpoczęliśmy pracę w mniejszych grupach, w których dotychczasowi uczestnicy wspierali w nauce i działaniu nowych. W trzecim etapie do istniejących grup dołączyły dzieci, które wiedzę na temat fotografii otworkowej czerpały od wcześniejszych uczestników. Po wspólnych warsztatach, plenerach otworkowych zabraliśmy się do wyboru zdjęć na wystawę podsumowującą nasz projekt oraz do przygotowania publikacji elektronicznej z jego realizacji. Przez cały czas pracowaliśmy metodą warsztatową, eksperymentując czy to z materiałem, z którego robiliśmy aparat otworkowy, czy to z wielkością obiektywu, czy to z kadrowaniem bez pomocy wyświetlacza na aparacie.

Z perspektywy czasu wydaje mi się, że najważniejszą trudnością, jaka się pojawiła, było to, że działania prowadzone były pod konkretny harmonogram, miały z góry ustalony koniec, co powodowało, że mieliśmy mniej swobody przy ustalaniu o częstotliwości spotkań, musieliśmy pracować intensywnie, żeby projekt zrealizowany został zgodnie z terminarzem projektu. Mam również wrażenie, że paradoksalnie było nas za dużo na warsztatach, sale warsztatowe okazywały się za małe, czasem tworzyły się kolejki, czy to do materiałów (np. igły do robienia obiektywów), czy do wywoływania zdjęć. Mimo wszystkich niedociągnięć, Laboratorium pokazało, że praca w międzypokoleniowych grupach jest możliwa do zrealizowania, że ma sens, że można znaleźć wspólny element, który zainteresuje wszystkich i dzięki któremu różnice w wieku, doświadczeniach, posiadanej wiedzy będą nieistotne, liczyć się będzie dobra zabawa, nowe znajomości i okazje do spotkań. Choć Laboratorium Fotografii Otworkowej zakończyło się wystawą w „Chatce Żaka", to jego wpływ można dostrzec do tej pory – w przyjaźniach, które się nawiązały, w planach niektórych osób na własne działania projektowe, czy też w propozycjach współpracy od niektórych uczestników.

PAWEŁ JUSYN

Lublin
e-mail: p.jusyn@gmail.com
Absolwent fizyki technicznej Politechniki Lubelskiej. Czynny członek Grupy Fotografów Lubelskich, współpracownik Fundacji „5Medium", fotograf samouk, eksperymentator. Stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego prowadzący warsztaty fotograficzne. Łączy wiedzę fizyczną ze sztuką fotografii. Fan turystyki górskiej, fotografii nocnej i pejzażowej.
www.facebook.com/LaboratoriumFotografiiOtworkowej

Kryminalne Piątki

„Co zdarzyło się na Polskiej 1? „Kryminalne Piątki" to cykl gier muzealnych dla tych, którzy nie boją się odkryć, co kryje gęsta, zimna mgła spowijająca gdyński port w piątkowe wieczory...

Dorośli i młodzież, którzy co dwa tygodnie uczestniczą w „Kryminalnych Piątkach", nigdy nie wiedzą, co będzie ich czekać. Jedno jest pewne – bez ich pomocy nie uda się wyjaśnić zagadki sprzed lat, uniemożliwić fałszerstwa czy nawet zapobiec morderstwu.

Tematyka gier związana jest z Muzeum Emigracji – z jego wystawą oraz historią samego budynku, ale także z portowym otoczeniem Dworca Morskiego i kryminalnymi wątkami w historii Gdyni. W odkrywaniu tajemnic zawsze pomagają rozsiane po muzeum tropy oraz niespodziewani goście – złodzieje, przemytnicy czy świadkowie, których role odgrywają aktorzy. Kluczową postacią dla każdej gry jest także Detektyw, który prowadzi całe śledztwo, naprowadzając uczestników na poszczególne tropy. Szczegóły każdej gry są zawsze tajne – uczestnicy dowiadują się o fabule dopiero na miejscu, ponieważ zwykle wiąże się ona z aktualnymi wydarzeniami – np. z nagłym zamknięciem wystawy w związku z kradzieżą, która właśnie miała miejsce.

Podczas rozwiązywania zagadek uczestnicy mimowolnie przyswajają sobie wiedzę, którą prezentujemy na wystawie. Celem projektu było także przyciągnięcie tej publiki, która nie

OŚ CZASU

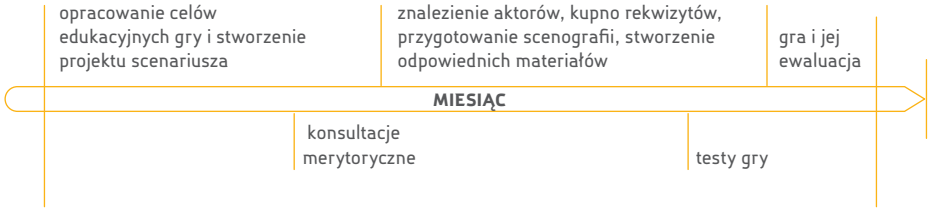

przypuszcza, że znajdzie dla siebie coś ciekawego w muzeum historycznym. Wystawa stała MEG jest atrakcyjna wizualnie i interaktywna – nawet fragmentaryczne wykorzystanie jej podczas gry sprawia, że jej uczestnicy często decydują się odwiedzić muzeum innego dnia.
„Kryminalne Piątki" nie powstały jako projekt międzypokoleniowy, ale jako cykl adresowany do grupy stosunkowo rzadko odwiedzającej nasze muzeum, czyli młodych dorosłych – studentów czy osób wchodzących na rynek pracy. Pracując nad atrakcyjnym dla młodych ludzi programem, inspirowaliśmy się m.in. sukcesem escape rooms. Okazało się jednak, że projekt ten stał się bardzo popularny wśród różnych grup wiekowych.
Podczas konstruowania scenariuszy gier zawsze stawiamy na wymianę umiejętności. Pracując w dużej grupie, młodsi uczestnicy korzystają z wiedzy historycznej i doświadczenia życiowego starszych graczy. Młodsi uczestnicy oferują swoje umiejętności dotyczące wykorzystywania nowych technologii, a także specyficznego rodzaju myślenia, które wykształcają, grając w gry komputerowe czy planszówki. Na „Kryminalne Piątki" bardzo często przychodzą rodziny – nastolatki wraz z rodzicami. Jest to aktywność zaprojektowana w sposób, który atrakcyjny jest zarówno dla bardzo wymagającego odbiorcy, jakim jest nastolatek, jak dla jego rodziców. Wspólne uczestnictwo rozwija poczucie więzi, najbliżsi ściśle ze sobą współpracują, dążąc do jednego celu.

KROK PO KROKU

Istotą dobrej gry jest przemyślany i przetestowany scenariusz. Do ich tworzenia najlepiej zatrudnić profesjonalistów, ale jeśli brak na to środków, można spróbować stworzyć taką grę samemu, bądź skorzystać ze schematów czy wzorów, dostępnych np. w internecie, przekształcając je według swoich potrzeb.

Jeśli chcesz przeprowadzić podobne działanie, pamiętaj o przetestowaniu scenariusza gry i zadbaj o utrzymanie fabularnego napięcia.

Trudnością realizacyjną jest tworzenie zagadek, które byłyby zrozumiałe dla wszystkich uczestników gier – w różnym wieku czy o różnym wykształceniu. Przed grą staramy się zapraszać wolontariuszy i współpracowników Muzeum Emigracji, którzy rozwiązują zagadki i problemy zawarte w scenariuszach oraz testują ich grywalność.
Pewna teatralność tego wydarzenia (m.in. uczestnictwo aktorów czy scenografii) wymaga odpowiedniego przygotowania. Na początku każdej gry prowadzący przeprowadza integrację uczestników, proponując im proste ćwiczenia, wykorzystywane często przy działaniach teatralnych. W pierwszych grach bardzo obawialiśmy się tego elementu, przypuszczając, że integracyjny wstęp, oparty na ćwiczeniach często wykorzystywanych na warsztatach teatralnych, nie każdemu przypadnie do gustu. Podczas jednej z gier postanowiliśmy z niego zrezygnować, co było dużym błędem. Grupa nie zintegrowała się, nie pracowała razem nad rozwiązaniem zagadek wymagających współdziałania, a także nie zaangażowała w zmyślony świat, który im zaprezentowaliśmy. Z inicjatywy rodziców uczestniczących w grach powstał podobny cykl dla dzieci – „Misja Ściśle Fajna".

„Kryminalne Piątki" to szansa na poznanie wystawy z innej, niestandardowej strony. To także okazja na pokazanie Muzeum Emigracji jako przyjaznego, nowoczesnego miejsca oraz zapoznanie mieszkańców Gdyni z jego działalnością i osobami tworzącymi muzeum. Panom ochroniarzom zdarza się łapać złodziei, a rzecznik prasowy czasami musi się gęsto tłumaczyć ze zniknięcia najcenniejszego eksponatu…

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

projekt organizuje, w zależności od scenariusza, od 4 do 9 osób

OKRES TRWANIA PROJEKTU

na stworzenie jednej gry potrzeba około miesiąca

ZASIĘG TERYTORIALNY

lokalny

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

aby można było wspólnie działać, w grze powinno wziąć udział nie więcej niż 25 osób

FORMY

gry detektywistyczne

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

autorzy scenariusza, pracownicy muzeum, wolontariusze, aktorzy (w przypadku mniejszego budżetu mogą to być również np. członkowie zaprzyjaźnionego kółka teatralnego)

GRUPY WIEKOWE

dorośli i młodzież od 16 roku życia

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

rekwizyty i materiały audiowizualne do scenariusza (np. filmy z kamer udających te z monitoringu, manekiny czy fałszywe dzieła sztuki)

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

środki własne

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

autorzy scenariuszy. Gry w Muzeum Emigracji konstruują Piotr Milewski i Piotr Budzisz z Sirius Game Studio.

MUZEUM EMIGRACJI W GDYNI

Anna Posłuszna
a.posluszna@muzeumemigracji.pl

Muzeum Emigracji mieści się historycznym gmachu Dworca Morskiego, skąd przez dziesięciolecia wypływały polskie transatlantyki. To instytucja, która o dziejach wyjazdów i losach Polaków na świecie opowiada w ścisłym związku ze współczesnością. Historia emigracji pisze się bowiem każdego dnia. Jej najróżniejsze wymiary przedstawia wystawa stała.

www.polska1.pl

Przygraniczni w działaniu

> Po naszym projekcie najwięcej osób zapamięta wystawę, która oddziaływała na wszystkie zmysły, mieściła się w walizce i była zrobiona z prawdziwych historii. Często była to pierwsza wystawa multimedialna, która zawitała do danej miejscowości, czasami pierwsza wystawa w ogóle.

Od kilku lat pracujemy nad tożsamością lokalną w małych miejscowościach rozrzuconych po Polsce. Jednocześnie zajmuje nas kwestia migracji, uchodźstwa i komunikacji międzykulturowej. Te dwa wątki spotkały się w programie „Przygraniczni", w ramach którego jeździmy do wsi i miasteczek sąsiadujących ze wschodnią granicą Polski. Pierwsze trzy miejscowości, do których pojechaliśmy, miały jedną, wspólną cechę: odnotowano tam akty przemocy motywowane uprzedzeniami narodowościowymi.

Gdzie w tym wszystkim międzypokoleniowość? Pracowaliśmy głównie z młodzieżą, której poglądy na Ukraińców, Rosjan, Żydów i Białorusinów były kształtowane przez najwyrazistsze momenty lokalnej historii, czyli przeważnie pogromy i wojny. Zależało nam na dotarciu do codzienności relacji międzykulturowych, które miały miejsce w przeszłości. A w tym temacie najlepszym źródłem wiedzy są osoby starsze. Naszym celem było więc poszerzenie świadomości nastolatków poprzez działania twórcze, których produkcja będzie angażowała osoby

OŚ CZASU

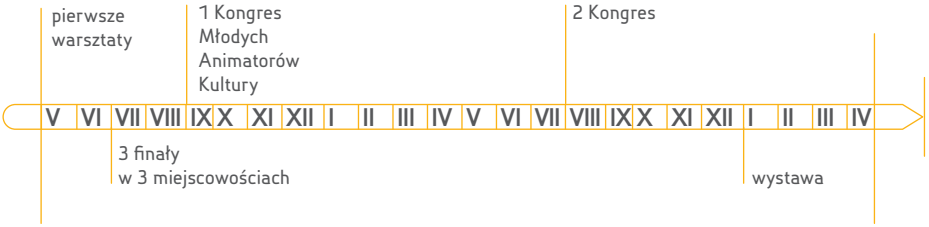

z różnych pokoleń, a produkty zobaczy jak najwięcej ludzi z tych miejscowości i okolic.
W pierwszym projekcie stworzyliśmy trzy mockumenty, czyli filmy, które udają dokumenty, mieszając prawdę z fikcją. W każdej z miejscowości wymyśliliśmy sytuację prowokującą do przemyślenia kwestii narodowościowych. I tak w Krynkach ogłosiliśmy Drugą Republikę Krynecką, która oddzieliła się od Polski i jako młode państwo wymyśla na nowo prawa, wybiera władze i szuka swojej tożsamości kulturowej. W Dołhobyczowie przesunęliśmy granice z Ukrainą, co poskutkowało zmianą obywatelstwa połowy mieszkańców wsi. W Michałowie z kolei dokumentowaliśmy skutki nagłego i niespodziewanego wzbogacenia się Białorusinów, którzy zaczęli wydawać dużo pieniędzy w lokalnym sklepie. Stopa życiowa w Michałowie podniosła się tak bardzo, że zaczęli wracać imigranci z Zachodu, a także potomkowie Żydów i Niemców zamieszkujących dawniej te okolice (wszystkie filmy są do obejrzenia na kanale youtube'owym Stowarzyszenia Praktyków Kultury).
W kolejnym projekcie zdecydowaliśmy się na stworzenie multimedialnej i interaktywnej wystawy, która dokumentowała codzienne życie małych, przygranicznych miejscowości w czasach, w których były jeszcze wielokulturowe. Wystawa odwiedziła dziewięć okolicznych wsi i miasteczek.
Naszym głównym narzędziem były warsztaty twórcze. Mieliśmy kadrę, której umiejętności sięgały od tworzenia reportaży, filmów i piosenek rapowych, przez prowadzenie zajęć historycznych, aż po chodzenie na szczudłach. Przyjeżdżaliśmy na kilka, kilkanaście dni, w trakcie których prowadziliśmy warsztaty, zwiedzaliśmy wspólnie z grupą okolice i spotykaliśmy różnych ludzi. Z punktu widzenia uczestników, kulminacją każdego z projektów było spotkanie wszystkich grup w jednym miejscu. Spotkanie, które nazwaliśmy szumnie Kongresem Młodych Animatorów Kultury.

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

5

OKRES TRWANIA PROJEKTU

2 lata

ZASIĘG TERYTORIALNY

województwo podlaskie i lubelskie oraz Warszawa

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

65 uczestniczyło w warsztatach, 2000 osób obejrzało wystawę i brało udział w wydarzeniach finałowych

FORMY

warsztaty, szkolenia, filmy, wystawa

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

storytelling, przerabianie materiału na produkt (film, wystawa lub inne)

GRUPY WIEKOWE

przede wszystkim młodzież, ale również (w kolejności wg ważności) seniorzy, dzieci i dorośli

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

dyktafon, dobry aparat

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

Program „Obywatele dla Demokracji", finansowany z Funduszy EOG

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

Pracownia Filmu, Dźwięku i Fotografii w Michałowie, Przygraniczne Centrum Kultury i Rekreacji w Dołhobyczowie, Gminny Ośrodek Kultury w Krynkach – pomoc w rekrutacji, użyczenie sali, współpraca twórcza

Poznanie nowych osób i wspólna praca była dla nich większym przeżyciem niż finały w poszczególnych miejscowościach.
Pierwszy kongres zorganizowaliśmy po finałowych wydarzeniach w poszczególnych miejscowościach, na których pokazywaliśmy wyprodukowane filmy. Kongres był wydarzeniem integracyjnym, ewaluacyjnym i wspierającym dla młodych uczestników naszego projektu. Drugi odbył się rok później, przed pokazaniem finałowej wystawy. W trakcie spotkania uczestnicy konfrontowali swoje pomysły i wspólnie z nami pracowali nad ostatecznym kształtem wystawy.

Rekrutacja młodych osób była wyzwaniem. Znaleźliśmy lokalnych partnerów, głównie domy kultury, do których zwróciliśmy się o pomoc w stworzeniu grup młodzieży. Nie było to proste, gdyż byliśmy obcy, a nasze pomysły nie miały odniesienia do ich doświadczeń. Byli więc nieufni, a obawa o frekwencję towarzyszyła nam przez pierwsze miesiące naszej pracy.
Znacznie prościej poszło ze starszymi osobami. Nie przypominam sobie, żeby którakolwiek odmówiła spotkania czy wywiadu z nasza grupą. Niektóre osoby były spokrewnione z młodymi uczestnikami, inne uczestniczyły w różnych zajęciach w domach kultury, w których

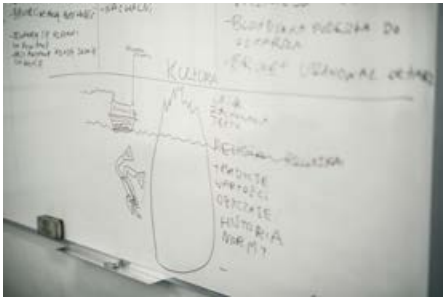

się spotykaliśmy, jeszcze inne były lokalnymi ciekawymi osobistościami, które znali wszyscy w danej miejscowości.
Zaskoczył nas opór niektórych młodych przed spotkaniem ze starszymi. Okazało się, że nie dzieli ich tylko czas, ale i kultura. Niektórzy „dziadkowie w domach mówią po marsjańsku" – usłyszeliśmy od jednego chłopaka w Krynkach. Miał na myśli język, który okoliczni zwą prostym i którym jest mieszanką polskiego i białoruskiego. Język ten jest pamiątką po nie tak odległych czasach przednarodowych, w których ludzie byli bardziej „tutejsi" niż z Polski lub innego kraju. To stanowiło problem nie tyle komunikacyjny, bo młodzież – jeśli chciała – potrafiła się dogadać ze starszymi mieszkańcami, ale przede wszystkim problem akceptacji. Nastolatki wstydziły się, że ich korzenie nie są zupełnie polskie, a ich babcie i dziadkowie, byli tego żywym świadectwem. Dodatkowo starsze osoby nie były tak jednoznaczne jak młodzi w osądach zagranicznych sąsiadów, np. Ukraińców. Ich wspomnienia były zniuansowane, nie tak czarno-białe jak przekonania młodzieży. Podkreślaliśmy więc, że ta różnorodność jest dla nas ciekawa. Na początku było trudno, ale nic nie okazało się tak przekonywające jak produkt. Gdy zabawy i eksperymenty przyjęły postać filmu, publikacji lub piosenki, to świadectwo ich własnej różnorodności kulturowej zaistniało poza nimi i stało się samodzielnym, materialnym punktem odniesienia, którego nie mogli, i też nie chcieli, zignorować, bo przeważnie byli dumni ze swoich dokonań.
Okazało się, że jeden z chłopców – ten od „języka marsjańskiego" – pisze wiersze. Obiecaliśmy mu je wydać pod warunkiem, że obok polskich tekstów znajdą się ich wersje w języku białoruskim, które przetłumaczy wraz z dziadkiem i babcią. Ten tomik był dla nich tak ważny, że jedna z jego kopii spoczęła w trumnie babci.

Codzienność jest ciekawa.

STOWARZYSZENIE PRAKTYKÓW KULTURY

- Warszawa
- kontakt@praktycy.org
- Stowarzyszenie Praktyków Kultury od dziesięciu lat zajmuje się animacją kultury i przeciwdziałaniem wykluczeniu, głównie wśród takich grup, jak uchodźcy i migranci, osoby w zakładach zamkniętych, mieszkańcy małych miejscowości. Naszymi narzędziami są film, fotografia, teatr, muzyka, instalacje, reportaże, a naszymi tematami kultura, płeć, lokalność, tożsamość, codzienność.
- www.praktycy.org/przygraniczni/przygraniczni_publikacja.pdf

Odczytajmy Paruszowiec

Inspiracją dla projektu „Odczytajmy Paruszowiec" były przede wszystkim wspomnienia mieszkańców. Dzielnica, niegdyś jedna z bogatszych w mieście i szanowana, obecnie postrzegana jest jako zagrożona wykluczeniem społecznym.

Chcieliśmy przypomnieć, jak wiele działo się w dzielnicy: zaangażować mieszkańców do działania, odkrywania historii i pielęgnowania tożsamości lokalnej, przywrócić dumę z małej ojczyzny, wzmocnić więzi międzypokoleniowe. Dzięki zgromadzonym fotografiom, wspomnieniom i nagranym relacjom pragnęliśmy stworzyć Archiwum Społeczne, które ocali historię życia codziennego, dzieje lokalne i opowieści zwykłych ludzi.

Projekt skierowany był do wszystkich mieszkańców dzielnicy i miasta. Uczestnikami były przede wszystkim dzieci i młodzież z Placówki Wsparcia Dziennego w wieku 6–15 lat i seniorzy z Miejskiego Domu Pomocy Społecznej i Koła Emerytów i Rencistów „Silesia". Brali oni udział w warsztatach, spotkaniach z historykami, spotkaniach autorskich; pomagali w zebraniu wspomnień i anegdot, zdjęć; uczestniczyli w grze miejskiej. Partnerami naszego projektu byli: Placówka Wsparcia Dziennego Paruszowiec-Piaski

OŚ CZASU

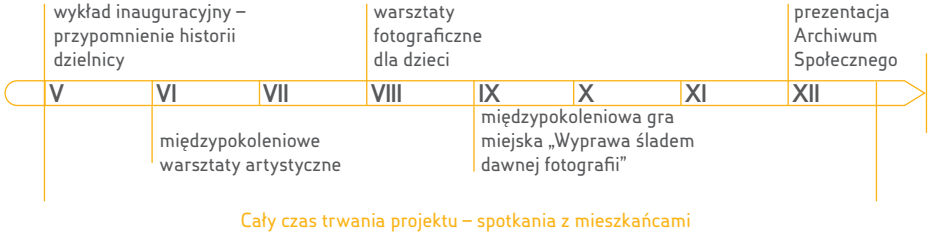

– miejsce, w którym część dzieci z dzielnicy znajduje dla siebie bezpieczną przystań w codziennym życiu; Koło Emerytów i Rencistów „Silesia" w Rybniku – prężnie działające koło seniorów oraz Miejski Dom Pomocy Społecznej. Projekt promowaliśmy przez rozmowy indywidualne, plakaty w miejscach najczęściej odwiedzanych przez mieszkańców, ogłoszenia parafialne oraz spoty reklamowe publikowane na wyświetlaczach ogólnomiejskich, artykuły w prasie lokalnej i miejskich portalach internetowych. Utworzono również strony wydarzenia na portalach społecznościowych i dedykowaną podstronę na stronie internetowej biblioteki. W sumie zorganizowano piętnaście wydarzeń, w których aktywnie uczestniczyło sto pięćdziesiąt osób (przy zakładanych pięćdziesięciu). Archiwum Społeczne obecnie ma przeszło dwa tysiące wejść! Dzięki zebranym materiałom, mamy podstawy do kontynuacji projektu i zrealizowania np. przewodnika po Hucie Silesia.

Projekt składał się z warsztatów artystycznych, spotkań autorskich, wykładów historycznych,

„Sercem dzielnicy są ludzie.

spotkań z mieszkańcami i gry miejskiej. Zebrane wspomnienia, anegdoty, zdjęcia zamieszczone zostały w utworzonym archiwum społecznym. Punktem kulminacyjnym było spotkanie mieszkańców dzielnicy na prezentacji archiwum, wystawie fotografii i prac powstałych podczas warsztatów artystycznych, co było okazją do wymiany wspomnień i zacieśnienia więzi między mieszkańcami. Podczas wykładu inauguracyjnego okazało się, że historia dzielnicy sięga bardzo daleko i jest niezwykle istotna dla rozwoju miasta i regionu, a wyroby produkowane w Hucie Silesia były znane na całym świecie.

W warsztatach artystycznych polegających na tworzeniu z gliny makiet najbardziej charakterystycznych elementów dzielnicy uczestniczyli wszyscy chętni mieszkańcy, a spotkanie

prowadził artysta plastyk. Warsztaty cieszyły się aż zbyt dużą popularnością – jak na nasze możliwości. Przeszło pięćdziesiąt osób walących w glinę – to było coś! Każdy dobrze się bawił, a powstałe piękne prace sugerują, że dzielnica wygląda jak wioska Hobbitów! Warsztaty fotograficzne, przeznaczone dla młodych uczestników projektu i prowadzone przez znaną rybnicką fotograf odkryły na nowo, jak piękna jest dzielnica. Celem gry miejskiej „Wyprawa śladami dawnej fotografii" było stworzenie drużyn międzypokoleniowych. Gra udała się wyśmienicie i wzięło w niej udział trzydzieści osiem osób. Ponadto w ramach projektu odbywały się comiesięczne spotkania z mieszkańcami, wywiady i wyprawy po miejscach zapamiętanych z dzieciństwa, podczas których zbieraliśmy wspomnienia, anegdoty i materiały przeznaczone do prezentacji w tworzonym Archiwum Społecznym. Projekt zakończyło spotkanie z autorami piszącymi o dzielnicy połączone z wystawą prac i zdjęć powstałych podczas warsztatów oraz prezentacją Archiwum Społecznego i filmu dokumentującego projekt.

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

6 osób

OKRES TRWANIA PROJEKTU

8 miesięcy

ZASIĘG TERYTORIALNY

dzielnica Paruszowiec i całe miasto Rybnik

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

65 uczestniczyło w warsztatach, 2000 osób obejrzało wystawę i brało udział w wydarzeniach finałowych

FORMY

warsztaty artystyczne – 5, warsztaty fotograficzne – 2, plener malarski, spotkania autorskie – 4, spotkania z mieszkańcami – 5, gra miejska.

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

grafik, bloger i księgowa

GRUPY WIEKOWE

projekt zaangażował dzieci, młodzież, dorosłych i seniorów

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

skaner

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach Programu „Patriotyzm Jutra"

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

Placówka Wsparcia Dziennego – opieka wychowawcy podczas warsztatów i spotkań, Koło Emerytów i Rencistów Silesia – pomoc w zbieraniu informacji o dzielnicy, w pozyskaniu materiałów do archiwum społecznego, Miejski Dom Pomocy Społecznej – pomoc w realizacji warsztatów.

POWIATOWA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RYBNIKU

- Rybnik
- sekretariat@biblioteka.rybnik.pl
- inicjatywy kulturalne podejmowane przez Bibliotekę mają na celu wzmocnienie lokalnych więzi i integrację społeczności ziemi rybnickiej.
- Bogumiła Ziołko-Napieralska – pomysłodawczyni i koordynatorka projektu, inicjatorka międzypokoleniowych projektów lokalnych.
- www.biblioteka.rybnik.pl

Na warsztaty i spotkania przychodziły całe rodziny, a zaangażowanie na rzecz dzielnicy najlepiej było widać podczas głosowania w budżecie obywatelskim, kiedy większość mieszkańców po raz pierwszy tak aktywnie zaangażowała się w głosowanie. Dzięki zebranym materiałom pokazaliśmy, że Paruszowiec był dzielnicą niezwykle aktywną w sporcie, działaniach kulturalnych i mamy nadzieję, że tak będzie także dziś. W trakcie trwania projektu pozyskano nowych partnerów zainteresowanych wspólnym działaniem, którzy aktywnie włączyli się w promowanie i działania naszego projektu i chcą współpracować w przyszłości.

Rękopis z przeszłości

> Projekt stał się cennym przesłaniem dla młodzieży, echem historii, która nas ostrzega, wskazując na cierpienie pokolenia wojny.

Z twarzy Pani Felicji nigdy nie schodzi uśmiech. Jej wspomnienia – bardzo subiektywne, osobiste – wywołują w słuchaczu dreszcz emocji, zaś sposób ich przekazania przywołuje atmosferę tamtych lat. Są to wspomnienia z wojennego dzieciństwa i powojennej młodości, w których zawarta jest kwintesencja rodziny. Zaprzyjaźniliśmy się z Nią w jej domu, gdzie na wykrochmalonym obrusie stawiała filiżanki z herbatą. I zaczynała się opowieść. Kobieta wyciągała z szuflad starannie uporządkowane dokumenty. Po latach do faktów dopisuje szereg przemyśleń. Jej opowieść dotyka lat czterdziestych XX w. Pani Felicja Bystrzyńska (ur. 1927 r.) ma doskonałą pamięć, odtwarza daty, nazwiska, odkrywa przed słuchaczem świat ważny, widziany oczami dziecka, młodej dziewczyny i dojrzałej kobiety. W sposób szczególny mówi o losach swojego ojca – powstańca wielkopolskiego. Jest dumna ze scenariusza sztuki teatralnej z 1946 r., który napisała wspólnie z nim. Scenariusz spaja dwa światy, został napisany na odwrocie druku niemieckiego. Jednoaktówkę pt. *Miłość Matki* wystawiono w pierwszej zorganizowanej szkole polskiej

OŚ CZASU

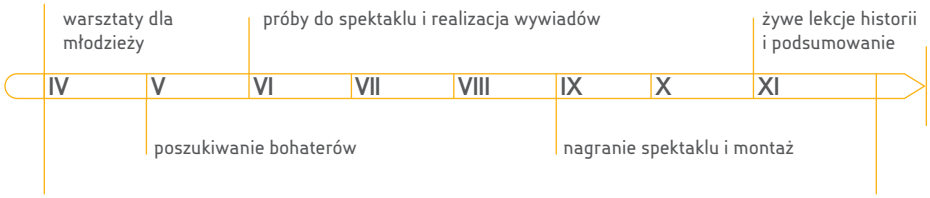

w Słupsku w 1946 r., podczas szkolnej akademii w Dniu Matki.

Jednoaktówka opowiada losy chorego chłopca, przy którym czuwa kochająca i troskliwa matka. W przedstawieniu tytułowa Matka stanowi alegorię Ojczyzny. Dzięki jej miłości, oddaniu i modlitwie syn wraca do zdrowia. „Rękopis z przeszłości" przeplata ze sobą prawdziwe losy ludzi: krawca, który zapragnął być reżyserem, skierowanej do pracy z Warszawy pedagog, która z wielkim zapałem odbudowywała szkolnictwo w Słupsku, oraz zasłużonej dla miasta społeczniczki, twórczyni słupskiego muzeum. Tłem podróży w przeszłość są ważne wydarzenia historyczne: powstanie wielkopolskie, wojna polsko-bolszewicka, II wojna światowa, przesiedlenia, osadnictwo w powojennym Słupsku, obozy.

Po niemal siedemdziesięciu latach rękopis znowu ujrzał światło dzienne. Współczesna młodzież wcieliła się w rolę swoich rówieśników z 1946 roku. Uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy: dziennikarsko-detektywistyczną i aktorską. Zadaniem pierwszej z nich było odnalezienie bohaterów przedstawienia 1946 r. i uzyskanie od nich jak największej ilości informacji dotyczących okoliczności powstania spektaklu. Młodzi detektywi dotarli do współautorki scenariusza oraz do córki autorki maszynopisu. Dużym wyzwaniem było odnalezienie odtwórców ról, bowiem aktorzy jednoaktówki z 1946 r. to dzisiejsi 80-, 90- latkowie. Iście detektywistyczne poszukiwania w archiwum zostały uzupełnione ogłoszeniami w prasie lokalnej oraz sprawdzeniem danych w internecie. Rozwiązanie najprostsze – wpisanie danych do wyszukiwarki Google – okazało się najskuteczniejsze. Dzięki temu młodzież dotarła do odtwórczyni głównej roli w premierowym przedstawieniu. Niestety, poza kontaktem z rodziną nieżyjącego już odtwórcy roli Staszka, nie odnaleziono pozostałych aktorów.

Zadaniem grupy aktorskiej było odwzorowanie przedstawienia, identyfikacja z aktorami z przeszłości, odtworzenie scenografii, wyczucie atmosfery tamtych lat, jaka towarzyszyła podczas przygotowania spektaklu. Niezwykle wzruszające było spotkanie obu odtwórczyń Matki – pani Elżbiety, która wcieliła się w tę postać w 1946 r., i Kamili, która po blisko siedmiu dekadach ponownie wzięła na warsztat aktorski tę niezwykłą postać. Aktorzy zmagali się też z mało używanymi dziś zwrotami typu *sursum corda* bądź z zachowaniami, które zanikły, jak np. całowanie matki w rękę.

Grupa dziennikarzy przeprowadziła wywiady z odnalezionymi bohaterami i zdigitalizowała cenne pamiątki oraz zdjęcia ilustrujące te wspomnienia. Młodzież stworzyła film przepełniony emocjami bohaterów projektu, a także opracowała ich biogramy. Efekty pracy obu grup przedstawiono w reportażu z projektu i na wirtualnej wystawie. Reportaż dotarł do wszystkich szkół ponadgimnazjalnych

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

27

OKRES TRWANIA PROJEKTU

8 miesięcy

ZASIĘG TERYTORIALNY

lokalny

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

15

FORMY

3 warsztaty, 4 wywiady, 1 kwerenda, 10 prób teatralnych, 1 rekonstrukcja, 1 redakcja strony www, 10 lekcji żywej historii

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

historyk-archiwista, dziennikarz, grafik, reżyser, polonista, bibliotekarz cyfrowy

GRUPY WIEKOWE

seniorzy, dorośli, młodzież

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

profesjonalna kamera, aparat cyfrowy, kostiumy z epoki, skaner, komputer, program do obróbki graficznej, stylizowane wnętrza

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

Program Muzeum Historii Polski „Patriotyzm Jutra" oraz Miasto Słupsk

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

nauczyciele wyłonili uczniów z predyspozycjami adekwatnymi do profilu projektu, np. historia, dziennikarstwo, aktorstwo, słupskie NGO-sy pomogły w zdobyciu kostiumów z lat 40. XX w. oraz umożliwiły skorzystanie z kronik pierwszych osadników

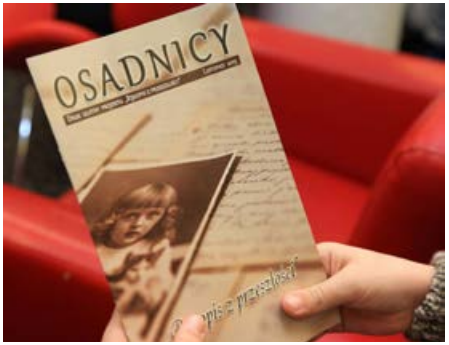

w Słupsku, zachęcając młodzież do poszukiwań detektywistycznych związanych z historią rodzin. Podczas podsumowania projektu młodzież odegrała spektakl na żywo. Dla Pani Felicji oraz jej rodziny było to wielkie przeżycie, przeniesienie w czasie, idealne odwzorowanie. Po zakończeniu spektaklu wspomnieniom i rozmowom nie było końca. Przyjaźń nadal trwa. Realizacja tego projektu utwierdziła nas w przekonaniu, że warto działać międzypokoleniowo, uczyć się wzajemności, słuchać,

czasami też pomilczeć. Projekt nauczył nas pokory, przybliżył wiedzę o ludziach, którzy oddawali swoje młode życie w obronie godności, domu, kraju. Młodzież nauczyła się zespołowości – tego, że praca jednych zależy od zaangażowania drugich.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. MARII DĄBROWSKIEJ

Słupsk
sekretariat@mbp.slupsk.pl
Jesteśmy samorządową instytucją kultury. Koncentrujemy swe działania nie tylko na dokumentach analogowych i cyfrowych. Działamy w obszarze gromadzenia, opracowania i udostępniania informacji, pełnimy rolę animatora kultury w społeczności lokalnej. Jesteśmy prekursorem procesu digitalizacji zasobów regionalnych na Pomorzu. W ostatnich latach prowadziliśmy działania edukacyjne, społeczne, obywatelskie, historyczne etc.
www.detektywihistorii.mbp.slupsk.pl

Krótka historia teatru w Tomaszowie Mazowieckim

Uczestniczki warsztatów teatralno-filmowych, fot. Bartłomiej Sęk

„Projekt wyróżnia sposób przekazania faktów historycznych (wizyta Gabrieli Zapolskiej) – poprzez narrację prowadzoną z perspektywy fikcyjnego bohatera (wymyślonego przez uczestników warsztatów). Pozwoliło to uniknąć formy standardowej rekonstrukcji, włączyć pomysły uczestników i zainteresować ich mało znaną, lokalną historią.

Projekt powstał po to, żeby zaciekawić mieszkańców Tomaszowa Mazowieckiego (miasta, które nigdy nie posiadało zawodowej sceny) wizytą Gabrieli Zapolskiej z wędrownym zespołem teatralnym. Na informacje o tym wydarzeniu z 1887 r. trafiliśmy przez przypadek. Podążając po nitce do kłębka, dowiedzieliśmy się, że Tomaszów Mazowiecki – miasto uważane za miejsce bez historii (bo powstałe dopiero w XIX wieku) miało kilkanaście scen ogródkowych, w których na przełomie XIX i XX wieku wystąpiły ponad 32 zespoły wędrowne, zagrano 150 przedstawień, a także często prezentowali się monologiści, iluzjoniści, akrobaci i cyrkowcy. Barwna lokalna historia stała się punktem wyjścia do warsztatów teatralno-filmowych, gry miejskiej i wykładów.

Projekt rozpoczęliśmy od najtrudniejszego zadania – zebrania materiałów historycznych do warsztatów teatralno-filmowych. Nie było to łatwe – istniejąca monografia autorstwa Emiliana Leszczyńskiego to bardziej fachowe opracowanie skierowane do teatrologów niż lekka lektura, pozwalająca wyobrazić sobie teatralny świat. Obawialiśmy się też o efekt finalny oraz o to, że temat nie zainteresuje osób w wieku 12–80 lat. Pojawiło się pytanie „Jak połączyć wątki z teatru XIX wieku i zaciekawić uczestników?".

OŚ CZASU

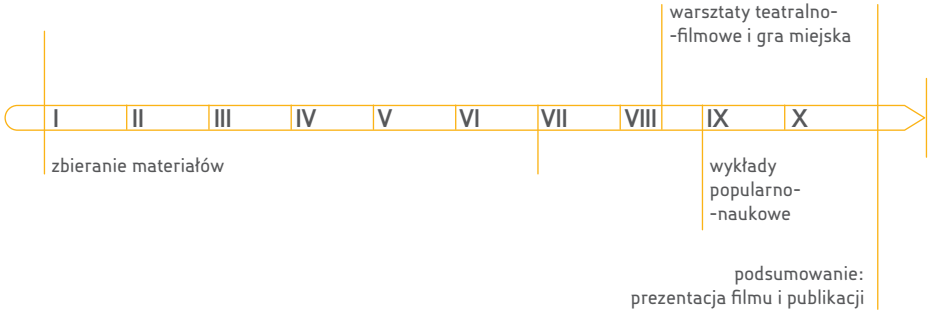

Jeżeli chcesz zrobić podobne działanie, pamiętaj o tym, żeby znaleźć miejsce na realizację pomysłów uczestników.

Czas zajęć, grupa docelowa i ograniczony budżet wykluczały wierną rekonstrukcję. Postanowiliśmy zaufać intuicji i pozwolić, by uczestnicy warsztatów sami stworzyli scenariusz filmu: wymyślili własnego, fikcyjnego bohatera, który przez jeden dzień oprowadzał Zapolską po dziewiętnastowiecznym Tomaszowie i istniejących wówczas scenach. Pozwoliło to połączyć elementy historii z pracą twórczą i wpleść w opowieść autentyczne cytaty z gazet i zachowanych relacji z tego okresu.

Uczestnicy weszli w role aktorów, scenografów, scenarzystów i operatorów filmowych. Podczas zajęć pobudzaliśmy ich wyobraźnię poprzez zabawy dramowe i ruchowe, improwizacje, inspirowaliśmy się starymi pocztówkami, kinem niemym i cytatami z podręczników aktorskich z XIX wieku. Wspólna praca zintegrowała uczestników: razem grali w scenach filmu, odszukiwali miejsca, gdzie dawniej mieściły się sceny, tworzyli scenografię – każdy miał coś do zrobienia. Seniorzy mogli zrealizować swoje pasje aktorskie. Nieocenione były też ich umiejętności manualne (podczas kompletowania scenografii i kostiumów), zaangażowanie w zbieranie rekwizytów i cierpliwość podczas nagrań. Młodzież zaangażowała się w grę aktorską, pracę z kamerą i montaż filmu. Po zakończeniu zdjęć uczestnicy zorganizowali także grę miejską dla całych rodzin, podczas której

Występ magika – *scena z filmu* Był teatr w Tomaszowie. Wspomnienie o Gabrieli Zapolskiej, *fot. Bartłomiej Sęk.*

Aktorka – Gabriela Zapolska (Daria Borończyk) oraz dyrektor teatru – Stanisław Trapszo (Adam Szymczyk) podczas sceny sztuki pt. Nora *Ibsena zagranej w 1887 r. w Tomaszowie Mazowieckim – scena z filmu, fot. Bartłomiej Sęk*

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

12

OKRES TRWANIA PROJEKTU

10 miesięcy

ZASIĘG TERYTORIALNY

lokalny – powiat tomaszowski

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

400 osób

FORMY

11 warsztatów, 5 wykładów popularno-naukowych, gra terenowa, wystawa, publikacja, happening, film

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

operator filmowy, instruktor teatralny, teatrolog, grafik, charakteryzator, historyk, pedagog, organizator

GRUPY WIEKOWE

seniorzy, młodzież, dorośli, dzieci

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

kamera, kostiumy i rekwizyty z epoki

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

„Promesa – 250 lat teatru publicznego w Polsce"

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

Skansen Rzeki Pilicy (wypożyczenie rekwizytów, wsparcie merytoryczne), Teatr Polski im. H. Konieczki w Bydgoszczy (wypożyczenie kostiumów), Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Tomaszowie Maz. (noclegi dla prowadzących)

przybliżyli mieszkańcom historię lokalnych scen w lekki i przystępny sposób – wykorzystując gry i zabawy teatralne.
Działaniom projektowym towarzyszyły także interaktywne wykłady popularno-naukowe o historii teatru (czytania performatywne komedii oraz wspólne śpiewanie utworów muzycznych z przełomu XIX i XX wieku) oraz „Karaoke w stylu retro". Projekt podsumowała prezentacja filmu i publikacji (broszury dla nauczycieli opisującej wykorzystane metody pracy).

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY W TOMASZOWIE MAZOWIECKIM.

Anna Jadwiga Nowak, Mikołaj Walenczykowski, Emilia Adamiszyn, Elżbieta Chrulska, Jolanta Olczyk, Ewa Biazik, Anna Myszewska
Tomaszów Mazowiecki
annajadwiganowak@gmail.com
Miejski Ośrodek Kultury istniał przez 47 lat, w 2016 r. został włączony do Miejskiego Centrum Kultury. Anna Jadwiga Nowak – koordynator projektu, animator kultury, instruktor teatralny, autorka licznych projektów edukacyjno-artystycznych.
http://mok-tm.pl/krotka-historia--teatru-w-tomaszowie-mazowieckim/

Tam, gdzie pieją koguty – etnoperformans weselny

> Teatr żywy (etnoperformans) to teatr tworzony na gruncie kultury społeczności lokalnej, ale także tę społeczność kształtujący, wprowadzający nowe wartości, budujący nowe relacje. Po odegraniu przedstawienia społeczność lokalna nie będzie już tą samą społecznością w różnych wymiarach.

Chcieliśmy zaobserwować, udokumentować, a także przedstawić w formie etnoperformansu (widowiska w plenerze) zmiany, jakie zachodziły w obrzędzie weselnym na przestrzeni stu lat (1915–2015) na terenie krain Pogórza Dynowskiego w województwie podkarpackim. Byliśmy ciekawi, czy oprócz festynów ludowych, organizowania przeglądów i festiwali na ludową nutę, jest coś więcej, co tkwi głęboko w ludziach, którzy mieszkają na tym terenie, a co można określić mianem tradycji.

Z mieszkańcami Dynowa i pięciu wsi z nim sąsiadujących (międzypokoleniowa grupa stu sześćdziesięciu osób, występujących jako aktorzy) przygotowaliśmy widowisko teatralne w plenerze (z udziałem publiczności jako gości weselnych), które trwało sześć godzin i ukazywało cały obrzęd weselny z tańcami, śpiewem i tradycyjnym jedzeniem.

Nasze działania oparliśmy na metodzie zwanej etnografią performatywną, czyli teatralną wizualizacją wyników procesu badawczego.

OŚ CZASU

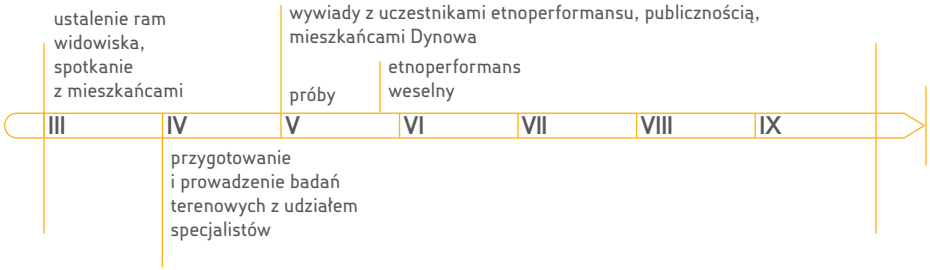

TWORZENIA ETNOPERFORMANSU KROK PO KROKU:

1. Ustalanie ram czasowych i kulturowych widowiska. Spotkanie z mieszkańcami Dynowa i okolicznych wsi (piętnaście osób), w którym uczestniczył etnograf. /marzec
2. Spotkanie mieszkańców Pogórza z etnografami. Pogłębianie wiedzy (również o współczesnych weselach) i ożywianie wspomnień o dawnych zwyczajach weselnych Podkarpacia. /marzec
3. Przygotowanie badań terenowych. Specjaliści od badań socjologicznych i antropologicznych (dr Joanna Bielecka-Prus ze studentami z Lublina), wspólnie z młodszymi uczestnikami etnoperformansu weselnego (uczniami szkół gimnazjalnych i średnich) opracowali zbiór pytań (scenariusz wywiadu) dotyczących tradycji weselnych, które młodzież miała zadawać osobom starszym z ich otoczenia. /marzec
4. Spotkanie młodzieży z seniorami i ich rodzinami, które miało na celu sprawdzenie, czy skonstruowane przez nas pytania są sensowne, zrozumiałe i logicznie poukładane. Spotkanie to było owocne metodologicznie: wyrzucono wiele pytań, które okazały się zbędne, uproszczono pozostałe i sprowadzono je faktycznie do wywiadu narracyjnego. /marzec
5. Projektowanie scenografii i strojów. W Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej (skansen) **młodzież oraz seniorzy** (pięćdziesiąt trzy osoby) zapoznali się z wyposażeniem gospodarstwa i chaty wiejskiej oraz zebrali inspiracje do pracy nad scenografią widowiska. /marzec
6. Warsztaty międzypokoleniowe (sto dzwadzieścia osób: młodzież, osoby w średnim wieku, seniorzy) „Laboratorium

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

160 osób

OKRES TRWANIA PROJEKTU

od 3 marca do 30 września 2015 r.

ZASIĘG TERYTORIALNY

regionalny

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

160 osób

FORMY

warsztaty (6 rodzajów); spotkania (30), wywiady (40)

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

badawcze lub udział etnografów i/lub antropologów i/lub socjologów

GRUPY WIEKOWE

seniorzy / młodzież / os. w średnim wieku

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

ludzie są najważniejsi

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (program „Kultura ludowa i tradycyjna"), Gmina Miejska Dynów, MOK w Dynowie, sponsorzy lokalni

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, Wydział Socjologii UMCS w Lublinie (dr Joanna Bielecka-Prus ze studentami), Monika Stopa z Krakowa (dizajnerka), Chór „Akord" z Dynowa; Uniwersytet Złotej Jesieni z Dynowa; Koła Gospodyń Wiejskich z Ulanicy, Harty, Pawłokomy, Dylągowej, Bachórza, Kapela „Młoda Harta", Kapela „Dynowianie", Kapela „Bachórzanie", Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" z Dynowa

Podkarpackiej Tradycji": scenariusz widowiska – etapy obrzędu weselnego; taniec, śpiew i muzyka – przeboje weselne; stój i scenografia – ludowy dizajn; rekwizyt – skrzynia wianna (realizowane w Uniwersytecie Ludowym w Woli Sękowej: ceramika, biżuteria koralikowa, haft); kuchnia – przysmaki weselne. /kwiecień–maj

7. „Poznajemy rodziny Państwa Młodych": Kolejnym etapem było ustalenie głównych aktorów wesela tradycyjnego (Pan i Panna Młoda, ich rodzice, Drużba, Starosta, Swatka, Swaszka, Kuchenna, Drużki i Swacia, muzykanci). **Równolegle prowadzone były badania terenowe, zbieranie historii dotyczących obrzędu weselnego.** /kwiecień
8. Odkrywanie starych pieśni i piosenek weselnych. Rozmowy z dawnymi muzykantami prowadził Andrzej Sowa ze słynnej rodziny Sowów z Piątkowej. Warsztaty śpiewu z młodzieżą (Drużki i Swacia) i seniorami (rodziny Młodych) były oparte o teksty i melodie odkryte również w trakcie badań terenowych. Przyśpiewki weselne z terenu pięciu wsi były odśpiewywane i odgrywane na żywo podczas etnoperformensu przez trzy kapele ludowe. /kwiecień–maj
9. Badania terenowe: wywiad na podstawie scenariusza widowiska. W pewnym momencie pojawił się pomysł, żeby narzędziem badawczym uczynić scenariusz wesela, który został opracowany podczas kilku spotkań z uczestnikami performansu. Stał się on narzędziem badawczym prowokującym swobodne narracje. Celem tych rozmów nie było jednak stworzenie spójnego scenariusza, ale raczej wspólnej koncepcji, w ramach której można było osadzić tradycyjne wesele regionu Pogórza Dynowskiego. /maj

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY

- Dynów
- mok@dynow.pl, anetapepas@wp.pl
- Koordynator projektu: Aneta Pepaś-Skowron (ur. 1977 r. w Lublinie). Absolwentka Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie na specjalności animator i menedżer kultury. W latach 2013–2011 asystent w Zakładzie Pedagogiki Kultury UMSC w Lublinie. Od 2011 r. (marzec) dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Dynowie
- www.wesele.idynow.pl
- publikacja: Joanna Bielecka-Prus, Aneta Pepaś-Skowron, *Dynowskie doświadczenia badań tradycji weselnej z zastosowaniem etnografii performatywnej*, „Sztuka i Dokumentacja" 2016, nr 14
- http://www.journal.doc.art.pl/archiwalne.html (artykuł można pobrać w pdf)

10. Próby widowiska. Okazało się podczas pierwszej z nich, że opracowany scenariusz nie jest formą ostateczną i wciąż się zmienia, gdy zaczyna być przeżywany, a nie tylko odgrywany. Tradycja odzyskała konkretną twarz. /maj
11. Próby w plenerze: na zabytkowej stacji kolejki wąskotorowej w Dynowie, w starym magazynie towarowym z 1904 r. – domu Panny Młodej z rodziny kolejarzy oraz Ośrodku Turystycznym „Błękitny San", gdzie zaadaptowano wiatę do celów widowiska na miejsce przyjęcia weselnego. Usytuowanie widowiska w konkretnej przestrzeni wzmocniło jego performatywność, nadało bowiem nowe znaczenia miejscom znanym społeczności lokalnej. Przestrzeń stała się kolejnym aktorem, z którym prowadziliśmy dialog. /maj
12. Etnoperformans weselny 23 maja 2015 r.: widowisko rozpoczęło się o godz. 16.00 na stacji kolejki wąskotorowej w Dynowie. Wokół starego magazynu towarowego gromadzili się goście weselni z kilku wiosek sąsiadujących z Dynowem, ubrani w tradycyjne stroje. Następnie korowód weselny przemieścił się (przez dwie bramy weselne) do domu weselnego, gdzie przyjęcie trwało do godz. 22.00 z udziałem ok. pięciuset osób. Publiczność mogła usiąść za stołami i uczestniczyć w przyjęciu, tańczyć i spożywać potrawy.
13. Wywiady z osobami z publiczności były prowadzone w trakcie performansu. Natomiast z uczestnikami przedstawienia (aktorami) w sierpniu i wrześniu. Celem tych wywiadów było poznanie wewnętrznych doświadczeń i przeżyć, które pojawiły się w trakcie przedstawienia, ewaluacja widowiska, ale także zbadanie, na ile etnoperformans sprawdził się w funkcji performatywnej, wprowadzając zmianę społeczną do środowiska lokalnego (część wywiadów została zaprezentowana w katalogu online: www.wesele.idynow.pl). /sierpień–wrzesień

TEATR, MAMA I JA

„TEATR, MAMA i JA" to nowatorska inicjatywa artystyczno-społeczna Teatru Lalki i Aktora „Kubuś" w Kielcach skierowana do dzieci oraz ich rodziców, którzy odbywają karę pozbawienia wolności w kieleckim Areszcie Śledczym.

Jednym z najważniejszych założeń było wyjście z działaniami poza areszt, który nie jest odpowiednim miejscem do budowania bliskich relacji rodzinnych, zwłaszcza w wypadku małoletnich dzieci.

Koszty, jakie ponosi rodzina w związku z faktem uwięzienia jej członka są ogromne. Dotyczy to zwłaszcza wyroków długoterminowych – powyżej dwóch lat. Są one trudne do zniesienia dla skazanych, wpływają negatywnie na stosunki z najbliższymi, w konsekwencji doprowadzając do rozpadu rodziny. Najbardziej pokrzywdzone w tej sytuacji są dzieci, które doświadczają przerwania jednej z najsilniejszych więzi, jakie może wytworzyć człowiek: matka–dziecko. Celem zadania „TEATR, MAMA i JA" była pomoc rodzinom w odbudowaniu bliskich relacji oraz aktywizacja twórcza i społeczna osób, które na co dzień pozostają poza obiegiem życia kulturalnego i społecznego.

Pierwotnie projekt był skierowany do osadzonych kobiet oraz ich dzieci – stąd nazwa „TEATR, MAMA i JA". Podczas rekrutacji okazało się, że sytuacja życiowa i prawna większości z nich jest tak skomplikowana, że w zasadzie

OŚ CZASU

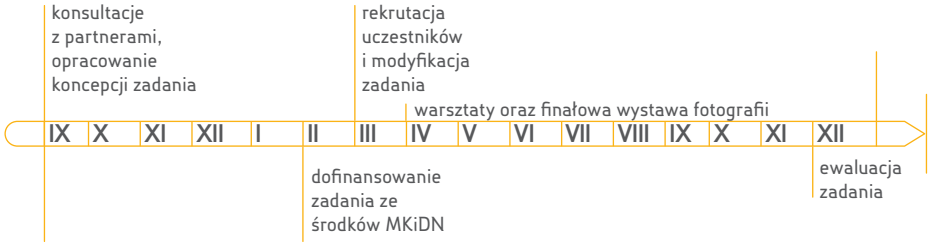

ILE OSÓB ORGANIZOWAŁO PROJEKT

4 osoby

OKRES TRWANIA PROJEKTU

11 miesięcy

ZASIĘG TERYTORIALNY

ogólnopolski

ILU BYŁO UCZESTNIKÓW PROJEKTU

34 osoby: 7 osadzonych (4 kobiety, 3 mężczyzn), 15 dzieci, 12 opiekunów

FORMY

9 warsztatów (36 godzin), 3 spektakle teatralne, 1 wystawa, 1 pokaz multimedialny

NIEZBĘDNE KOMPETENCJE W ZESPOLE

animatorzy, psychoterapeuta ds. terapii rodzin, pracownicy służby więziennej – osoby odznaczające się wysokim poziomem inteligencji emocjonalnej

GRUPY WIEKOWE

dzieci/młodzież/dorośli/seniorzy

NIEZBĘDNE NARZĘDZIA

brak

ŹRÓDŁO FINANSOWANIA

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urząd Miasta Kielce, środki własne, sponsorzy

NAJWAŻNIEJSI PARTNERZY

Areszt Śledczy w Kielcach, Świętokrzyskie Centrum Profilaktyki i Edukacji, Stowarzyszenie Fotograficzne CKfoto.pl, Biuro Wystaw Artystycznych w Kielcach

brakuje nam uczestników. Po konsultacjach z MKiDN przebudowaliśmy projekt, poszerzając go o udział osadzonych mężczyzn – ojców. W działaniach uczestniczyło osiem rodzin: pięć kobiet i trzech mężczyzn.

Teatr nie brał udziału w procesie rekrutacji uczestników. Wiedzieliśmy jedynie, że będziemy pracować z grupą zróżnicowaną pod względem wieku (najmłodszy uczestnik miał 14 miesięcy, najstarszy 65 lat), płci, pochodzenia, doświadczeń. Działania dotyczyły osób o niskim poczuciu własnej wartości, narażonych na dyskryminację i wykluczenie. Udział w projekcie miał im pozwolić wejść w role akceptowalne społecznie: matki/ojca/dziecka, jak również twórcy i odbiorcy kultury.

W okresie od kwietnia do grudnia 2015 r. w TLiA „Kubuś" odbył się cykl dziewięciu interdyscyplinarnych warsztatów skierowanych do dzieci, ich rodziców (odbywających karę pozbawienia wolności) oraz opiekunów prawnych (rodzice, dziadkowie, rodzeństwo, rodziny zastępcze). Czterogodzinne spotkania odbywały się raz w miesiącu, w niedzielę. Program warsztatów przygotował zespół doświadczonych animatorów, pracowników służby więziennej oraz psychologów. Prowadzący zajęcia – aktorzy oraz plastycy – byli koordynatorami pracy uczestników, aktywizowali ich do twórczego działania, wyrażania własnych emocji, a w konsekwencji do realizowania własnych pomysłów artystycznych. Każde ze spotkań było podzielone na dwie części. Pierwsza odbywała się w pracowni plastycznej. Uczestnicy pod okiem plastyków wykonywali prace na zadany temat, np.: mój dom marzeń, maska teatralna, wioska indiańska, lalka teatralna, poznając różne techniki plastyczne i dekoracyjne. Dzięki temu mieli możliwość w sposób niewerbalny i bezpieczny przekazać swoje emocje. Drugą część stanowiły warsztaty ruchowe, kreatywne gry i zabawy dramowe, improwizacje, które miały na celu integrację uczestników jako grupy, uczenie komunikacji werbalnej i niewerbalnej oraz szukanie konstruktywnych sposobów radzenia sobie z trudnymi emocjami, głównie gniewem, złością, smutkiem.

Podstawą naszych działań była praca w małych grupach (do piętnastu osób) oraz integracja międzypokoleniowa. Działania angażowały całą rodzinę: wspólne uczestnictwo w spektaklach teatralnych i warsztatach, wspólne czytanie bajek, pozowanie do zdjęć, konieczność współpracy ze sobą podczas zajęć plastycznych i gier twórczych. Bardzo ważnym elementem projektu była przerwa na poczęstunek. W tym czasie rodziny mogły skupić się na sprawach domowych, wychowawcy mieli

Jeżeli chcesz przeprowadzić podobne działanie, pamiętaj, że musisz wyjść poza stereotypy i wielokrotnie przełamywać w sobie utarte wyobrażenia na temat ludzi i świata.

okazję do obserwacji skazanych w relacji z najbliższymi, natomiast wszyscy uczestnicy do nawiązywania bliższych relacji i wzajemnego poznania się. Udało się – początkową nieufność, obawę i opór zastąpiły ciekawość, chęć rywalizacji, a nawet inicjatywa. Codziennością naszych niedzielnych spotkań stały się zarówno łzy jak i gromki śmiech. Ładunek emocjonalny, jak przed teatralną premierą – ogromny.
Przez cały okres trwania projektu towarzyszyli nam artyści fotograficy, którzy prowadzili dokumentację zajęć. Finałem zadania była wystawa zdjęć w kieleckiej galerii BWA, którą w zaledwie półtora miesiąca odwiedziło ponad dwieście osób. Dziś fotografie zdobią ściany sali widzeń w kieleckim Areszcie Śledczym.
Obecnie realizujemy kolejną edycję zadania – „TEATR, MAMA, TATA i JA" – tym razem formalnie uzupełnioną o „tatę". Wciąż mamy kontakt z uczestnikami pierwszej edycji – są naszymi wiernymi widzami. Jeden z osadzonych po zakończeniu obywania kary zgłosił się do teatru jako wolontariusz i współtworzył scenografię do sztuki *W butach. Kot w butach*. Czy potrzeba lepszej rekomendacji?!

TEATR LALKI I AKTORA „KUBUŚ" W KIELCACH

- www.teatrkubus.pl
- joanna.kowalska@teatrkubus.pl
- TLiA „Kubuś" to jedyny w województwie świętokrzyskim profesjonalny teatr lalkowy. Jako artystyczna, samorządowa instytucja kultury działa nieprzerwanie od 1955 r. w zakresie tworzenia, upowszechniania i ochrony kultury wśród najnajów, dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów.
- www.teatrkubus.pl/teatr-mama-i-ja

KADRA KULTURY

Kadra Kultury to program Narodowego Centrum Kultury, który obejmuje szereg projektów szkoleniowych, służących rozwojowi i profesjonalizacji sektora kultury w Polsce. Naszą ofertę tworzymy przede wszystkim z myślą o kadrach domów, ośrodków lub centrów kultury, posiadających status samorządowych instytucji kultury.

Staramy się, aby nasze szkolenia, konferencje, wizyty studyjne i warsztaty:

- miały różnorodny zakres tematyczny,
- odpowiadały na realne potrzeby środowiska,
- skierowane były do różnych odbiorców, którzy wspólnie realizują misję instytucji kultury: zarządzając i organizując pracę, dbając o proces twórczy, włączając społeczność lokalną w kulturę,
- wykorzystywały najbardziej efektywne metody kształceniowe oparte na aktywnym zaangażowaniu, odniesieniu do wartości oraz doświadczeń uczestników, poszanowaniu ich autonomiczności, bazujące na przeżyciu i doświadczaniu,
- tworzyły trwałe więzi między ludźmi kultury.

Dowiedz się więcej:
www.kadrakultury.nck.pl
www.pracujwkulturze.nck.pl

Ogólnopolska Giełda Projektów

Ogólnopolska Giełda Projektów to organizowane od siedmiu lat przez Narodowe Centrum Kultury coroczne spotkanie animatorów kultury. Kluczowym punktem programu jest prezentacja dwudziestu dobrych praktyk wybranych przez niezależny zespół merytoryczny. Dzięki licznym warsztatom spotkanie ma również wymiar edukacyjny. Wydarzenie odbywa się zawsze pod hasłem przewodnim – dotychczas były to: „edukacja + animacja", „nowe media + animacja", „sztuka + animacja", „historie + animacja", „przestrzeń publiczna + animacja", „animacja + generacje", „animacja + woda". Od 2014 roku organizujemy Giełdę w kolejnych województwach, uwzględniając specyfikę kulturalną regionu – byliśmy już we Wrocławiu, Katowicach, Lublinie, Gdyni. Każde spotkanie podsumowujemy publikacją – jedną z nich mają Państwo w rękach.

Przy produkcji tej książki wykorzystaliśmy papier pochodzący w 100% z makulatury.

Dzięki temu negatywny wpływ na środowisko został zmniejszony o:

130 kg mniej odpadów

31 kg mniej gazów cieplarnianych

312 km krótszą podróż samochodem średniej klasy europejskiej

3 175 litrów mniej zużytej wody

402 kWh mniej zużytej energii

212 kg mniej zużytego drewna

NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

EDUKACJA
+ANIMACJA